1790

MASKA
ODKRYTA

NA

MARSOWYM POLU,

W PARYZU.

Z FRANCUZKIEGO

PRZETŁUMACZONA:

1790. ROKU.

MASKA ODKRYTA.

Czego ſobie nie życzyſz, tego drugiemu nie czyń.

Prawo Boſkie, Natury, i Ludzkie, iużby dotąd i przez uſzanowanie, i przez poſłuſzeńſtwo onemuż, iako naypierwſzey i naywyżſzey mocy, powinno bydź miane, za powſzechną i nayprynċypalnieyſzą maxymę, cały świat inteleſſuiącą, ażeby nigdy, nikt, nikomu tego nie czynił, czego ſobie nie życzy; a na takowey zawiaſie, zamkniętaby była brama, do partykularnych, i publicznych niechęci, chciwości, i wſzelkiego tym, i ztąd wypływaiącego podobnego złego.

Nie byłyby potrzebne ſtraże Oſob, i Granic, z Woyſk licznych, ani czuwa-

nia uſtawiczne, na uzbraianie ſię iednego przeciwko drugiemu, bez wiadomości przeciwko ktoremu, a ztąd każdego przezornego, i oſtrożnego, do pomnażania ſił pobudzanie.

Uſtałyby wylewy przez Woynę krwi niewinney, zmnieyſzanie ludności, puſtoſzenie Kraiow, niebeſpieczeńſtwa, i obawy wſzelkie, a zgoła nieoſzacowane, nienadgrodzone, i nieodżałowane ſzkody, od wiekow aż dotąd praktykowane, a zawſze Potomkom zoſtawuiące ſzlady, i pamięć, do ſowitey zemſty, przeciwko pokrzywdzicielom, gdy ſię w czaſie z przemyſłu, iakimkolwiek ſpoſobem i wynalazkiem, poda pora, choćby na Wnukach, lub poźnieyſzych, i grzechowi Przodkow niewinnych Sukceſſorach, ktorzy utracaiąc to, co przez chciwość było im przyſpoſobionego, częſtokroć ieſzcze utracaiąc wiele z właſności tey ſprawiedliwey, ktorąby im

był Poprzednik w ſpokoyności zoſtawił.

Zaſtanowiwſzy ſię nad tym bezprawiem, gdy widzę iż ſłabſi zawſze, albo mocy ulegać, albo od chciwey przemocy ginąć muſzą, a takowa moc zaſilaiąca władzę wyżſzą, ſkłada ſię z ludu powſzechnego, uſzczęśliwienia ſwego, przez Rząd, i władanie dobre ſzukaiącego, i Prawom wſzelkim ulegaiącego; ſame zaś tylko władze wyżſze Prawa ſtanowiące, ſamowolnie one niweczą, przez ſpoſoby wielorakie, ambicyą, lub łakomſtwo, albo cudzą namową, i to częſtokroć podſtępnie podniecone, ktorych ſkutki widzieć ſię daią, że zamiaſt dogodzenia myślom ſwoim, krzywdę w Kraiach, na zdrowiu, i honorze odnoſzą, a Narod cały, do oſtatniey ruiny, i nieſzczęśliwości przyprowadzaią.

Przeto iednym ſercem, życząc wſzelkiego Dobra, ſzczęścia, powodzenia i ſpo-

koyności wszystkim, i nie życząc tego nikomu, czegobym sam nie pragnął, mowię do natężaiących myśli, i Ministrow nayfubtelnieyszych, przeciwko drugim Braciom szukaiących, i przepłacaiących, na uszkodzenie; zniweczenie, a gdyby można i zgubienie, aby tylko losy swoie, żądzy dogadzaiące zbudowac; Pytam się, iakie ztąd uszczęśliwienie ciągłe i trwałe, dla swych Następcow obiecuią? iakie okazałości swego Panowania, imienia, wielkości, z podstępu i przemocy czasowey zakładaią?

Ja mowię pamięci niegodne; bo gdy im się uda Plan z chciwości podstępnie ułożony, i uszkodzą drugiego. lub trzeciego, ten uszkodzony, z Brata staie się z Potomkami swemi wiecznym nieprzyiacielem, szuka na wzaiem przy sprawiedliwości śrzodkow i mocy większey, w wiekach się znayduiącey, tak, iż gubi, i wniwecz obraca Zwycięzcy swe-

go Naſtępcow, ktorzy Poprzednika ſwego chciwego, iak mile wſpominaią, nie chciałbym z ſłow wielości, udziału ani iednego.

Dla tego mowię, gdy żaden Człowiek nie ieſt wyłączony z pod Prawa, więc go zachować powinien, a zachowuiąc, mieć ſpokoyność wewnętrzną, i zewnętrzną, tak ſię zaś wſzyſcy rządząc, i nie będąc Prawa przepiſom przeciwnemi, mogą i powinni mieć bez umartwienia, bez utraty właſności, i exponowania iey na riſico, bez utraty na oſtatek ludzi, honoru, bez rozlania krwi, bez złey pamięci, bez dania przyczyny do prześladowania Sukceſſorow, zoſtawiwſzy im choć mnieyſzą, ale pewną, i bez kontrowerſyi właſność z pokoiem wiecznym.

To mi ſię zdaie bydź dobrodzieyſtwem uſzczęśliwiaiącym Potomność, to dar ieden naylepſzy, bo do ſtraty pe-

wney, dla niepewności, nie exponuiący, to iedyna cząſtka, naywiękſzą złą, choć mała, przewyżſzaiąca; gdy mi ią Przodek zoſtawuie bez kłotni, bez Prawa, bez Woyny, zkąd go mile wſpominam, że był dobry, był wielki w duſzy, bo mi dobrodzieyſtwo, z łaſką złączone zoſtawił, gdy pewne i ſpokoyne, wdzięczność mi zawſze w ſercu powiękſzaiące.

Chciałbym tę prawdę mimo innych tyſiącznych, wyrazić, i każdego nią przekonać, podobieńſtwem tym:

Od Roku 1764. do 1772, anim ſłyſzał, anim czytał większych żalow, iak Polakow przeciwko Roſſyi, i Krolowi Pruſkiemu, z uwielbieniem Maryi Tereſſy, Ceſarzowey Rzymſkiey, i iey Syna Jozefa

Od Roku zaś 1772, do Roku 1775. i poźniey, iuż ſię rowne zaczęły i przeciwko tym trzecim; a tak ieden ięzyk, i wſzyſtkie razem, przeciwko tym trzem

Potencyom walczyły, nie maiąc inney siły, przemocy bez Woyny, wyrownywaiącey, bo zaufani w Sąsiedzkiey, i winney ich sobie przyiaźni, uśpieni prawie letargiem Polacy, a nierychło obudzeni, sam tylko ięzyk i pioro, sądzili bydź swym odsiecznym orężem.

Porzucam te narzędzia i zaufanie, mowię tylko, co się o uszy moie w tym Roku obiia, że Polacy mało co przeciwko Austryi (czyli to przez delikatność, czyli przez iakowąś w tym czasie nadzieię) mowiąc, iuż tylko na samę Moskwę, iakoby swoich naywiększych nieprzyiacioł, ięzykami taiemnie i publicznie, przy pismach tysiącznych, pocisłki rzucaią, pragnąc przeciwko niey, gdyby można wszystkie mocy poruszyć.

Gdy zaś z tych samych ust i Pismow Polakow, słyszę, i czytam uwielbienia, i prawie pod same Niebiosa wywyższania Prusaka, iakoby iednego w

świecie naylepſzego Monarchy, a będąc przyiacielem prawdy, i nie mogąc tego w dłuższym milczeniu, co ieſt ukrytego zachować, odkrywam Twarze tych Potencyi z zwodzeniem oczu ludzkich, Maſką pokryte, ażeby mogł każdy ich kolory prawdziwe, lub zwodnicze, i ſzkodliwe rozeznać.

O Domu Auſtryackim, miałbym wielką materyą, dla informacyi Polakow, i innych, w części tylko wiadomych piſać, lecz w nadzieię polepſzenia dobrey harmonii, opuſzczam tym czaſem wſzyſtko, ieżeli ſię według myśli moiey, uſkuteczni wſzyſtko, inaczey, odżałuię Libry papieru, ieżeli Polacy nie będą kontenci.

O Moſkwie podobnież, chciałbym piſać bardzo wiele, aż do przekonania każdego, lecz ażebym w tym czaſie, przez odkrycie razem wſzyſtkich taiemnic, wielu nie umartwił Polakow, i więcey

osądzonemu Dekretem Seymowym podobnych, a bardziey i dawniey grzeszących, nie wydał Adamow, zachowuię to ieszcze do czasu dalszego, iak się sprawować, i lepszemi dla Oyczyzny będą, na Twarzy tę Maskę, ktora z mody nie wyidzie, i nigdy ciekawą bydź nie przestanie.

Mowię tylko tym czasem, i zdeymuię Maskę z Oblicza Pruskiego = Trzeba nayprzod wiedzieć, co to iest Prusak? a co iest Brandeburczyk?

Margrabiowie Brandeburscy, mieli początek od Zygfryda na kawałku Kraiu, w ktorym nie więcey, jak do 4000. Woyska mogli trzymać.

Prussy zaś były dwoiste Polskie, pierwsze Zachodnie, czyli Pomorze albo Pomerania, drugie Wschodnie podobnież się nazywaiące.

W pierwszych Konrad Xiążę Kuiawski i Mazowiecki, fundował Krzyżakow, ktorzy będąc narzędziem Cesarzow Nie-

mieckich, i zamiar ich wykonywaiąc, Fundatorowi swemu, i Polakom dobroczynnym niewdzięczni, przywłaszczyli sobie z czasem i Wschodnie Prussy, czyli Pomorze Polskie, ktore potym częścią Dom Jagielloński odzyskał, częścią też sami Prusacy, czyli Pomorzanie, zbrzydziwszy despotyczne obchodzenie się z sobą zuchwałych Krzyżakow, poddali się Kazimierzowi III. Krolowi swemu Polskiemu w Roku 1483. przez lat 200. doznaiąc od nich okrucieństwa, ktorych iak dawniey byli, przyiął tenże Kazimierz do wspolnego Ciała Krolestwa swego.

Zygmunt zaś pierwszy zwany Stary, Krol charakteru Krolewskiego, i sumienia pełen, a o zdradzie nikogo nie myślący, ani się ztąd na potym nic złego (owszem pomocy, wierności, życzenia i wdzięczności) nie spodziewaiący dla Polski, z podniety Niemieckiey, przez

Margrabiego Brandeburſkiego uſpoſobioney, dał ſię nakłonić w Roku 1525. iż Pruſſy Wſchodnię, potym Xiążęcemi zwane, erygował na Feudum, czyli Lenność, i oddał ie z Opiſami Subiekcyi, czynienia każdemu Krolowi Polskiemu Homagiow, i innemi obowiązkami Albertowi I. Margrabiemu Brandeburſkiemu, który nazwał ſię Wielkim Miſtrzem Krzyżakow.

Chcąc go zaś ściśley mieć ſobie, i Polszcze z obowiązkiem przychylnego, nominował Go Senatorem Polskim, wyznaczaiąc mu mieyſce po lewey ſtronie, Tronu ſwego, na Obradach Publicznych.

W Roku 1569. Zygmunt Auguſt, po śmierci wyż wyrażonego Alberta, bez potomnie zmarłego, zamiaſt obydwoch Pruſs obrocenia na Prowincyą Czwartą, w nadziei partykularnego ſobie dogodzenia, mimo ſprzeciwienia ſię Stanow Rzeczypoſpolitey Polskiey, dał na też

Zachodnie Pruſſy; Inweſtyturę Joachymowi Fryderykowi, ktorego Syn Jan Zygmunt Margabia, i Elektor Brandeburſki, dla powiękſzenia ſił ſwoich, w R. 1611. zabrał Je na mocy Inweſtytury.

Fryderyk potym Wilhelm, Kurfyrſzt Brand: porozumiawſzy ſię z przychylnym ſobie Ceſarzem Niemieckim, a Kroleſtwu Polskiemu nienawiſtnym, ułożyli Plan zamieſzania, rozdwoienia, i do nieſzczęśliwego Stanu przyprowadzenia Polſki, przez zagrzanie Guſtawa Króla Szwedzkiego; iż Krol Polski, Jan Kazimierz, nazywa ſię, i niechce przeſtać bydź Królem Szwedzkim, a Moſkwe przez obiecywane Jey z odmętu wody, korzyści pewne.

Bierze na ſiebie Ceſarz ſprowadzenie w Kray Polſki Moſkwy, o niczym niewiedzącey, iaki maią między ſobą podſtępny układ, a Margrabia Brandeburſki bierze na ſiebie Szweda, z iedney Religii ſobie przychylnego.

Żeby

Zeby iednak ten Plan pewnym bydź mogł zamiaru ſwego, robią ſekretnie Partyzantow w Polszcze oſobno każdy, a iedno rozumieiąc, przeciwko Krolowi, obieraią za naylepiey odpowiadaiący zamyſłom Ich Inſtrument, Jaroſza Radzieiowſkiego Podkanclerzego Koronnego, okazawſzy mu korzyść prywatną z zguby Krola, nieſzczęśliwości Oyczyzny, i drogę dalszą, ieżeliby co przeciwnie naſtąpić miało.

Chwyta ſię planu Nieprawy Syn Oyczyzny Radzieiowſki, obraca kroki ſwe naypierwſze do Kozakow, aby ſię przeciwko Krolowi buntowali przy Chmielnickim.

Docieczone pobudki Jego bezbożne; oſądzony zoſtawſzy na śmierć iako Nieprzyiaciel Oyczyzny, ucieka do Wiednia Protekcyonalney ſwey Fortecy, z tamtąd zaś transportowany będąc do Szwecyi, zaczął ſwoie obrzydłe, i bez

wſtydne, a przyſiędze Miniſtrowſkiey, Krolowi, i Oyczyźnie, przeciwne czynić operacye, wſzyſtek przemyſł złośliwy, natężaiąc do poruſzenia Szwecyi, ku dogodzeniu mściwym zamiarom ſwoim, przeciwko Krolowi, i Oyczyźnie niewinnym, a dla ſiebie dobroczynnym.

Zamiar zaś Margrabiego Brandeburſkiego, z tey całey na Polſkę uknowaney nieſzczęśliwości, był ten iedyny, aby ſię mogł nię tylko wyłamać z Lenności Polſkiey, ale też ieſzcze przy tak mocnych Protektorach, naywięcey z niey korzyſtać.

Nieufaiąc iednak tym, choć tak wielkim ſiłom, poruſzył ieſzcze Krola Duńſkiego, przeciwko Polszcze, względem zaſtawy Arcy-Biſkupſtwa Ryſkiego, ktory z tey okazyi nie tylko ſprawiedliwego, ale nawet ani pretextowego kroku, maiąc zaſtaw, nie mogł czynić, a tym bardziey przemocne na zgubę Polſki wi-

dząc związki, przecież ſię do nich za prożbą Kurfyrſzta Brandeburſkiego nakłonił, ulegaiąc innym, aby przez odmowienie związku, przeciwko niemu nie byli, choć niechętny, zoſtał przymuſzony.

Tym więc ſpoſobem Margrabia Brandeburſki, zamiaſt wdzięczności za Dobrodzieyſtwo, ſprowadza, maiąc mieyſce ſwoie w Wiedniu zaſtępuiącego Lubomirſkiego Tatarow, on zaś z Ceſarzem Woyſka wſzyſtkie Nieprzyiacielſkie na karki Polakow, z wſzech ſtron obarczonych, i Krola nieſzczęśliwego w Roku 1655.

A zamiaſt dania winney pomocy Polakom, podnoſi Rękę zbroyną przeciwko nim, i ſiły z Dobrodzieyſtwa Ich powiękſzone, łączy przeciwko Nim, na zgubę, z Guſtawem Krolem Szwedzkim, przez Traktat w Malborgu, oddaiąc mu dla koloru i oſzukania niby Polakow, Xięſtwo Ich Pruſkie w Lenność, od kto-

rey Poddańſtwa, zaraz Go Guſtaw uwolnił.

Ciągnie ſię Woyna w Polszcze, leie ſię Krew rynſztokami, z Woyſk obuſtronnych, przewaga Zwycięſtwa gdy przy Guſtawie zoſtaie.

Fryderyk Wilhelm, Kurfyrſzt Brandeburſki, obawiaiąc ſię z przemocy Karola, niebeśpieczeńſtwa dla ſiebie, porzuca Go, robi Pokoy z Krolem Polſkim, i wſpolnie z Polakami przeciwko Szwedom Woynę prowadzić obliguie ſię, przez Traktat Welawſki 1657. Roku. Ofiaruie 6,000. Woyſka ſwego, przyiaźń wieczną, nierozdzielną z Polſką, i inne w nim wyrażone obowiązki zaprzyſiężone.

Otoż tu zważyć ſiły Woyſkowe Margrabiego, a razem iuż i Xiążęcia zrobionego Pruſkięgo, czy mogły bydź kiedy komu ſtraſzne, gdyby nie zdrady.

W tym traktacie Pruſſy Polſkie Wſchodnie, zwane Krolewſkie, Zachodnie zaś,

zwane Xiążęce, które po wygasłey Linii Męskiey wrocić się maią do Polski.

W przypadku iednak, gdyby się tylko sama płeć Białogłowska została, tedy iey przez Xięcia tego, który na to Xięstwo Pruskie nastąpi, Summa 150,000. Talarow wypłacona będzie.

Nim zaś ta Summa wypłacona będzie, wolne zostanie Starostwo Isterburskie do dzierżenia, a co z tego Starostwa, na pożytek odniosą; to na wytrzymanie Głowney Summy poydzie, po którey wypłaceniu, powinni Starostwo ostatnim Prus Dziedzicom ustąpić.

Męska Płeć nie wymarła, determinowana dla białey Płci Summa, nie może bydź pretendowana, przecież Starostwo Isterburskie zabrane z Prowentami było, i iest w Possessyi Brandeburskiey bez kalkulacyi.

W potwierdzeniu tego Traktatu wymuszone przez Kurfyrszta w Lenność na

Krolu Polſkim i Rzeplitey, w nieſzczęśliwym Stanie zoſtaiących, Staroſtwa dwa Lawemburſkie i Bytowſkie, z ktorych Miaſt Kurfyrſzt obowiązał ſię, na znak rekognicyi Lennodactwa, przyſyłać Raycow, lub Urzędnikow, na każdą Koronacyą Królow Polſkich, przecież tego nie czynił nigdy, i dotąd nie czyni.

Obiecał przytym tenże Kurfyrſzt, pożyczyć Królowi i Rzeplitey 120,000 Talarow i wziąść w Zaſtaw deklarowane ſobie Staroſtwo Draimſkie, i to dotąd bez daney Summy ieſt przy Nim, więcey teraz intraty czyniące nad Summę, dzieſięć razy.

Nadto obowiązał ſię tenże Kurfyrſzt właſnemi ſiłami odzyſkać z Rąk Szwedzkich Miaſto Elbląg z Territorium, za co mu Król Polſki z Rzecząpoſpolitą deklarował 400,000. Talarow i w tych mu ſpoſobem Zaſtawy, do wypłacenia Summy były zapewnione, przecież i Elblą-

ga nieodebrał, bo go ſam Szwed przez Traktat Oliwſki Polszcze w Roku 1660. oddał, i był Woyſkiem Polskim oſadzony, i Summy na niego żadney nie dał Kurſyrſzt, a iednak pretenduiąc z niego zaſtawnych 300,000. Talarow od Rzeczypoſpolitey, zabrał w nich i Miaſto, i całe Territorium Elbląſkie, w Roku 1698. które teraz million razy więcey czyni roczney Intraty, przecież go nie oddał.

A lubo w Roku 1699. przez Traktat Warſzawſki z Auguſtem II Krolem Polſkim, Elektorem Saſkim, zawarty, przyrzekł go, po daniu ſobie 300,000. Talarow, oddać dnia 1. Lutego 1700. Roku we trzy Niedziele po Seymie Lubelſkim, iednak maiąc zamiaſt gotowych pieniędzy, w niedoſtatku onychże, dane ſobie z Skarbu Kleynoty na zaſtaw, aby od ſwego dzierżenia Elbląſkie Territorium z Miaſtem Rzeczypoſpolitey powrocił, przecież choć te wziął Kleynoty, nie

oddał iednak nic, i dotąd trzyma wszystko.

Notandum. Margrabia Brandeburski obowiązany Dobrodzieystwem Polski, do wdzięczności Jey, przez nadanie mu Kraiu, mocy, powagi, i konsyderacyi, przez nadanie mowię z serca dobrego, w nadzieię przychylności Xięstwa Polskiego Prus Wschodnich, czyliż to nie powinno było wypiętnować cechy nayżyczliwszey na iego sercu, za zrobienie go Człekiem więcey znaczącym, przy intratach pomnożonych i sile.

A iakaż Jego wdzięczność? Jabym ią sądził podług Prawa Peryandra, Koryntczykom danego.

Kiedy sprowadzeni z podniety Jego, zamiast wdzięczności, i obrony poprzysiężoney, dla dogodzenia prywatney ambicyi, i chciwości, na kark Polakow nieprzyiaciele, Kraie Wilczym Prawem, Cesarz Niemiecki Szyby solne, On zaś sam z Pomocnika zgubiciel, tyle Kraiow, i z

nieſzczęścia korzyści ſzukaiąc; zabrał, przywłaſzczył, i te ſame potym poſiadaiąc, a z nich pieniądze, i Ludzi maiąc, obrocił w kamień obraźliwy, dla tych, ktorzy Mu dobrze czynili, i pomagali do lepſzego mienia, iako ſię to niżey okaże, aż do zadziwienia każdego, ale łzow Jana Kazimierza, z przyczyny Jego nieſzczęśliwego, wylanych na Jego Plemie, kiedykolwiek ziedna w ſprawiedliwości Boſkiey ſkutek ten, na który patrzał S. Auguſtyn, nad Morzem ſtoiący, widząc w koſzyku Trzech Niemowląt Głowy ucięte, gdy zawołał z ulitowaniem ſię nad niemi: *Vindicet Deus*, to ieſt, niech ſię Bog zemści tey krzywdy.

Oprocz Króla Jana Kazimierza, Koronę z przyczyny ściągnionych na niego, a przy nim, i na Kray cały nieſzczęśliwości abdykuiącego, lat 24. dręczony, będąc bez winy grzechowey, iak żelazo pod młotem po Tyrańſku.

Zoſtały i inne łzy ktore o pomſtę do Nieba wołać nie przeſtaną do końca świata, bo nigdy nadgrodzone, ani żadnym ſpoſobem otarte bydź nie mogące; z czyiey podnięty, i okazyi, były Kościoły rabowane? i profanowane Domy Swięte, na Chwałę Bogu poświęcone? srebra a nawet i Dzwony, ſprzęty z nich zabierane? Fortece, Zamki, Pałace, Miaſta, i wſie popalone? których dotąd rudera, ſmutnym ſą Nieprzyiacielſtwa, i będą na zawſze świadkiem;

Krew niewinna farbuiąca naowczas Ziemię, i Rzeki, czyliż nie ściągnie kiedykolwiek zemſty? a niewſtyd, gwałty Panieńskie, &c. rabunki, palenia Kościołow, i Xiąg z Archywow, Kancellaryow, w ktorych bespieczeńſtwa życia, honoru, i Maiątkow Obywatelſkich, ſprawiedliwości, i ſpokoyności Kraiowey znaydowały ſię, zabranie, i w wielkiey części ſpalenie, bez zoſtawienia ſladow

dla potomkow, a ztąd powſzechnego niepokoiu, i krzywd w Subſtancyach zrządzenie, iakie przeklęſtwa, płacze, i zemſty ſprawiły, ſprawuią, i ſprawować nieprzeſtannie będą, które wierzyć można, iż ſtaną ſię *Lapis offenſionis*, bo będą zawſze na przeſzkodzie Błogoſławieńſtwa w potomkach, i naypoźnieyſzych latach, bo w tenczas, i z tey okazyi, naywiękſzy zaczął ſię upadek Rzeczypoſpolitey Polſkiey, nikomu nic niewinney, a więkſzey połowie Europy pomocney, dogodney; i przychylney.

Odtąd otworzona Brama do Polſki, wſzyſtkim nieſzczęściom, ruinom, i prześladowaniom, odtąd praktyki i influencye na Jey zgubę, a wygurowanie Domu Brandeburſkiego, ktoryby inaczey bydź okazałym, i ſtać nie mogł, gdyby nie na upadku Polſki, a ten był gotowany zawſze przez rozdwoione umyſły, przekupſtwa, znoſzenia ſię z Sąſiadami,

na obalenie Rządu, a wprowadzenie Anarchyi z zmowionemi.

Lecz iaka rożność z tey między niemi iednomyślności, iaka korzyść choć ieden cel maiąca? a przecież iednemu pomagaiąc i dogadzaiąc, dwoch zostało i oszukanych, i uszkodzonych, Gabinetowe Ich Archiwa są świadkiem.

Poydźmy daley, opuszczaiąc smutną tę pamięć Jana Kazimierza, i nietykaiąc Panowania Michała, do Jana Trzeciego tak Wielkiego z Hetmana Krola i strasznego w polu Marsa, iak go fortele Niemieckie, przez zniesienie się Kurfyrszta Brandeburskiego, niedołężnym, i i szkodliwym dla Polski uczyniły, przez deklarowane Mu dla Sukcessorow prywaty, a byłyż mu po determinowaniu się, na Ich stronę, i uskutecznieniu nayszczerszym, pamięci wiekopomney (ktora Historycy godną bydź wdzięczności osądzili) dotrzymane? oto i żal, i wstyd

wſpomnieć, iakie potym zamiaſt przyrzeczeń, podſtępy pod nim czynione, i pod iego krw ą, że za owe Tryumfy, Europy uſzy napełniaiące, dobrze iż zamiaſt dopięcia zamiaru, umarł bez pociechy, w ſmutku Krolem, bo zamiaſt wdzięczności, były praktyki na iego detronizacyą, bo opuścił Polſkie intereſſa, dla wſparcia i ocalenia cudzego Domu Auſtryackiego, przez co obruſzył na ſiebie Polakow, wdzięczności za to nie maiących, między ktoremi potym tenże ſam Dom, i Fryderyk, zaſzczepiali przeciwko niemu niechęci.

W tym mieyſcu opuſzczam to wſzyſtko, co ſię przytrafiło na zgubę Jego i Polſki, bo tego pełne Xięgi Dzieiopiſow, i Manuſkryptow, przyſtępuię tylko do tego co ſię po śmierci Jego, przez niewdzięcznych Polſzcze praktykowało.

Auguſt II. zoſtawſzy Krolem Polſkim, a widząc ſprężyny na uſzkodzenie iey

natężone, chciał przezornie uprzątnąwszy zawadę Kurfyrszta Brand: przez zawarcie z nim Traktatu Dnia 12. Grudnia 1699. R. a z Potencyą Moskiewską i z mocy Traktatu 1686. dla Polski, i z osobna dla siebie maiąc przyiazną, zamyślał z obowiązku zaprzysiężonych Paktow Konwentow, przy samym wstępie na Tron, uiąć sobie serca Polakow, przez rekuperowanie od Szwecyi Inflant Polskich.

Lecz zamiar dobrey intencyi Augusta II. nadspodziewaną od Kurfyrszta Brandebur: znoszącego się z Krolem Szwedzkim, maiąc przeszkodę, był zepsuty, przez przestrzeżenie onegoż, aby się iak naysilniey przygotował do Woyny, przeciwko Moskwie, Polakom, i innym, z niemi Sprzymierzonym.

Sam zaś Kurfyrszt przez obawę Augusta II. i Moskwy, aby za pokonaniem Szweda, nie przypomnieli mu Jego postępkow, zmawia się z Radzieiowskim

Prymaſem, (owego wyżey wyrażonego Podkanclerzego zdraycy ſynem) czyni mu kredyt u Karola XII. Krola Szwedzkiego, i do wſzyſtkich czynienia pod Krolem Polſkim podſtępow namawia.

A gdy Krol Szwedzki, z Woyſkami ſwemi przeciwko Moſkwie, i Polakom, oraz Auguſtowi II. oſobne Woyſka Saſkie maiącemu, wychodzi, i ſtraſznemi ich zatrudnia obrotami.

Kurfyrſzt Brandeburgſki Fryderyk, znalazłſzy dogodną intencyi ſwey porę uſpoſobioną, zawiera Traktat z Leopoldem Ceſarzem, tym ſamym, ktorego Jan III. Krol Polſki, w oſobie ſwoiey dniem i nocą z Woyſkiem Polſkim śpieſząc pod Wiedeń, obronił od potęgi Tureckiey, i od oblężenia, zawiera z Leopoldem tenże Fryderyk, już (z Łaſki Polſkiey piſzący ſię Xiążęciem Pruſkim) Traktat dla Polſki ſzkodliwy, w Roku 1700. taiemną z nim knuiąc ligę przeciwko Francyi &c.

Tym Traktatem Leopold iako Cesarz stanowi. *1mo.* Ażeby Fryderyk III. Xiąże Pruski był nazawsze z Następcami swemi Krolem Pruskim.

2do. Fryderyk Woyska 10,000. przyrzeka Leopoldowi dawać posiłkowego na żołdzie swoim.

3tio. Podeymuie się trzymać swoy Garnizon w Fortecy Filisburgu.

4to. Przyrzeka nazawsze bydź iednego zdania z Cesarzem, w interessach Państwa Niemieckiego.

5to. Oświadcza się iż ta godność, nie powinna ściągać żadney odmiany, na te obowiązki, ktore są przyłączone do Kraiow iego w Niemczech leżących.

6to. Zrzeka się wszelkich posiłkow, ktore mu Dom Austryacki był winien.

7mo. Deklaruie podczas Elekcyi Cesarza, kryskę dawać na dzieci, z Syna Jego Jozefa.

Na

Na mocy więc tego Traktatu Fryderyk Prufs Polfkich Xiążę, ogłofił fię, i koronował Krolem Prufkim, w Roku 1701 Dnia 15. Stycznia.

Przez wydaną iednak Deklaracyą fwoią, affekurował fię, iż ten Tytuł Krola, nie będzie żadnym ubliżeniem Polfzcze, Prawo do Prufs maiącey, ani też Traktatom Welawfkiemu i Bydgofkiemu.

A dotrzymałże tego Polfzcze albo Cefarzowi? widzieć fię, dała i wiara, i wdzięczność? iak dla Cefarza, tak i dla Polakow, i w Szląfku, i w innych wfzyftkich całey Europie wiadomych, i zapomnianych nigdy bydź nie mogących czynnościach poznieyfzych, ktorych tu wyliczać w fzczegulności nie podobna.

Nie mogąc zaś Fryderyk III. po ogłofzeniu fiebie na Kroleftwo, dać otwartey pomocy Krolowi Szwedzkiemu, ftarał fię bydź mu choć taiemnie użytecznym, gdy bowiem po doznanych klęfkach Au-

C

guſt II. i Piotr Wielki Alexiewicz, w tymże Roku 1700, uradzili przez nieodſtępną przyiaźń, popierać dalſzą Woynę przeciwko Szwedowi.

Fryderyk ſtarał ſię rozdzielić Narod Polſki, i przeciwną partyą Krolowi nakłaniać do detronizacyi iego, przez Prymaſa Radzieiowſkiego, owego wyż wzmiankowanego Podkanclerzego zdraycy Syna, i przez innych Krolowi Szwedzkiemu zarekomendowanych, ktorych do tego ſtopnia niechęci przeciwko Krolowi przywiodł, i pomnożył, iż nietylko w Litwie domową Woynę zrobił, i na partye Narod, rownie iak w Koronie podzielił, ale też tyle przez Intrygi, i Fakcye dokazał, iż na Seymie Warſzawſkim w Roku 1701. bezſkutecznym, Stany prawie iednomyślnie oświadczyły, iż Krolowi pomocy nie dadzą, i w Woynę tę mięſzać ſię nie będą przeciwko Szwedowi.

Po takowey przeciwności August II. widząc gromadzące się, i zbliżaiące Woyska Szwedzkie, pragnął z Krolem Szwedzkim uczynić Pokoy, na ktorego koiarzenie i traktowanie obrał Prymasa Radzieiowskiego, tego samego, w nadziei sobie życzliwego, ktory poiachawszy do Obozu, zamiast ugaszenia ognia, to go bardziey zapalił, i Krola Szwedzkiego przeciwko Krolowi Augustowi II. aby Go detronizował, pobudził, i tak z zezwolenia Krola Szwedzkiego, iako też umowy z Fryderykiem III. zwoławszy Seym do Warszawy, Bez-Krolewie na Nim ogłosił, tenże Prymas.

Gdy zaś Krol Szwedzki, na wdawania się wielu Monarchow, Woyny, zaprzestać, i do pokoiu przystąpić nie chciał, Piotr wielki Alexiewicz, (każdy może bydź przekonany z Aliansu miedzy nim, i Augustem II. odpornie i zaczepnie do końca tey Woyny w Narwie dnia 30.

Augusta 1704. Roku zawartego,) iak wielkie dla Krola i Rzeczypospolitey Polskiey, dał serca, i przyiaźni dowody, wszystko czyniąc bez pretensyi, i na Woyska Polskie, płacę z Skarbu swego ofiaruiąc; ktoryż mi się dziś taki drugi i z tym sercem dla Polakow znaydzie, i oświadczy? czy nie Fryderyk Wilhelm? ktory oświadczywszy w pierwiastkach Seymu, i zaciągow Woyska przyrzekł pożyczyć 6. milionow złotych Polskich Rzpltey', tym czasem Jey, niż Podatki ustanowione będą dogadzaiąc, a dotrzymałże tego? nie, i owszem przez to oświadczenie swoie, dla wiary w nim bezwiernym położenia, szukał zguby Polakow, aby czekaiąc na iego pieniądze niepewne, utracili i ufność i exystencyą Woyska, a iemu dogodzili w tym czego sobie dawniey i zawsze życzył zguby Polskiey.

Opuſzczam zdarzone potym okoliczności nie tayne, mowię tylko co do ſamey Polſki, wiele z przyczyny Domu Brandeburſkiego, i przez Niego ſamego ucierpiała nieſzczęśliwości wewnętrznie i zewnętrznie, gdy tak daleko opiekę ſwoię rozſzerzył nad Kraiem i Rzecząpoſpolitą Polſką, iż chciał i ſtarał ſię aby w nich bez niego, oprocz na zgubę, nic dobrego, czynionego nie było.

Poznamy to choć nie wſzyſtko, ale dla przekonania każdego, i tego będzie doſyć, co On czynił za praktyki, gdy mu ſię detronizacya Auguſta II. nie udała, ażeby Seymy były zrywane, a przez to, aby Polacy w oſtatniey Anarchii żyli, wiele On Domow na ſtronę ſwoią namowił, penſye dawał, kłotnie nieuſtanne, między Familiami zaſzczepiał, wſzyſtkie ztąd przeciwko Panowaniu wzbudzaiąc niechęci.

Co robił po Elekcyi Auguſta III. widząc go z Moſkwą, Dworem Wiedeńſkim,

i innemi krwią i przyiaźnią ſzczerą złączonego; przez wſzyſtkie ſtopnie praktyki, i polityki chcąc ſię coraz mocnieyſzym, ile przy zabranym Szląſku, (przedtym do Polſki należącym) pomnożone ſiły i ſkarby maiąc, i wieczno-Monarchicznym zrobić, nie inaczey mu wypadało z Polityki, tylko przy zrywanych w Polſzcze Seymach, porożnionych Familiach, rozdwoionych umyſłach, zapalanych ſercach do niechęci, przeciwko dobremu Krolowi, ochydzaniu łaſkawego Panowania, przez rożne urażliwe czernidła, ażeby nie tylko plemie iego, z Europą całą krwią złączone, nie ſukcedowało, ale też dla naylepſzego Oyca, ſtać ſię naygorſzemi, podaiąc ſpoſoby do Jego detronizacyi, do ktorey po ſiedmioletniey Woynie, i zniſzczoney Saxonii, ścieląc drogę, ſtarał ſię naypierwey Potencyą Moſkiewſką Polſzcze i Krolowi przyiazną ſkłocić, z potężną Portą Ottomań-

ſką, i zapalić w niey niechęć przeciwko Krolowi Polſkiemu, w perſpektywie maiąc, iż Moſkwa woyną z Portą zatrudniona, przyimie w czaſie iego przyiacielſtwo, dla ktorego odſtąpi Polſki, i Krola, a z nim ſię złączywſzy przez Alians, oddali od niego, wſzelkie na zawſze boiaźni.

Więc protekcyą dziſieyſzey Katarzyny Wielkiey ocalonym, od zguby Państwa i imienia zoſtawſzy Fryderyk, ledwie co tylko oſechł podpis Traktatu pokoiu w Roku 1761. iuż zaraz natychmiaſt knuie zdradę przeciwko Moſkwie i Polſkiemu Krolowi, zaſkarżaiąc ich przed Portą, i niby chce ſię Porcie przypodchlebić przeciwko wſzelkiey prawdzie, radząc iey bydź baczną i oſtrożną, przez *Podany Memoryał na Dywanie tegoż Roku, dnia 2. Kwietnia, przez Miniſtra ſwego Rexyna, w Eſſencyi takowey:*

1mo. „ Zeby W. Sułtan zaniedbał z
„ Maltą Woyny, a miał pilny wzgląd
„ na Potencyą Mofkiewfką, ktora iedna
„ z pułnocy daleko nie rownie fzkodli-
„ wfza może bydź intereffom Porty Ot-
„ tomańfkiey, a niżeli wzroft i pożytek
„ tek z podbicia dziefięciu takich Wyfp
„ iaka ieft Malta na Morzu Srzodzie-
„ mnym.

2do. „ Zeby ufilny miał wzgląd, na
„ tylekroć łamane przez Mofkwę tych
„ dwoch Traktatow, Karłowieckiego, i
„ Nad-Pruckiego uftawy.

3tio. „ Ze Krol Polfki przeciwny za-
„ wfze fwego Kroleftwa Stanom, a wza-
„ iem dla przyfzłey w Polfzcze Sukcef-
„ fyi, Dworowi przychylny Peterzbur-
„ fkiemu, zawarłfzy z nim fekretny Ali-
„ ans, także z Krolową Węgierfką, i
„ wprowadziwfzy do Polfki liczne teraz
„ Woyfka może w czafie, wyniknie-
„ niem bydź fzkodliwego i niebefpie-

„ cznego, a tym bardziey na Portę
„ Ottomańską Woyny pożaru, zwła-
„ szcza przez oddalenie od Królestwa
„ dwóch Prowincyi, Podola i Ukrainy,
„ na które od dawnego czasu czuwa i
„ pragnie Ich ta Potencya, a Król Pol-
„ ski dla Sukcessyi, gotowy zawsze
„ ustąpić onych &c.

4to " To bardziey aprehendować ma
„ Porta, a niżeli Interess Malty z ie-
„ dnego utracenia Okrętu wszczęty,
„ który Jey zawsze może bydź powró-
„ cony, ile wziąwszy przed oczy ten
„ mocny wzgląd za tą (którey iest
„ Moskwa Religią) większa nie równie
„ tchnie część Poddanych, którzy pod
„ posłuszeństwem teraz zostaią W. Suł-
„ tana, i których łatwo za przybliże-
„ niem się ku granicom Chocimia, i ob-
„ ięciem w moc Kamieńca Fortecy,
„ fomentować do rebellii, Pułnocna nie
„ zaniedba Potencya tak, iako postą-

„ piła sobie dawniey, i postępuie dotąd
„ z Polakami, przez zbuntowanie na
„ nich Kozakow skłonnych zawsze do
„ rebellii, podobnych Wołochom, Mul-
„ tanom, Serbom, i Bulgarom, łotro-
„ stwem tylko żyiącym, i samą niewier-
„ nością Narodom, przez co za odpa-
„ dnieniem od posłuszeństwa tych ludzi
„ do Moskwy, większą część Ukrainy
„ wspomnieni utraciliby Polacy.

5to. " Zeby pamiętała na to i uważa-
„ ła mocno Prześwietna Porta Otto-
„ mańska, że odtąd iak Karol XII. Król
„ Szwedzki niepomyślne uznał fortuny
„ swoiey zapędy, Dwor Peterzburski
„ podbiwszy wiele Kraiow Szwedzkich,
„ silnieyszym bydź począł Porcie Otto-
„ mańskiey, i tylekroć odważał się po-
„ rywać na Nią do broni, chociaż bez
„ słusznych przyczyn, chcąc Iey prze-
„ pisywać Prawa, bez żadnego na Są-
„ siedzką Przyiaźń respektu, czego tym

„ bardziey obawiać się ma Porta, w tera-
„ źnieyszych Koniekturach, gdy ta Poten-
„ cya nayprzod do Wołoszczyzny, do cze-
„ go bardzo blisko (iak iednego ieszcze
„ utrzyma Króla w Polszcze,) te dwie
„ opanuie Prowincye, i tam z drugiey
„ strony zupełney Baltyckiego Morza,
„ podług ułożoney z Wiedeńskim Dwo-
„ rem Planty, dostąpi Possessyi.

6to. " Ze wprowadzenie Woysk w Kra-
„ ie Rzeczypospolitey, przez Intrygę
„ Króla nad wolą Stanów tego Państwa,
„ na Sukcessyą sekretnie aspiruiącego,
„ nie do innego, tylko do tego zmierza
„ celu, któremu Dwór Wiedeński w ten
„ sposób, za podięte przez Woynę szko-
„ dy, z swego wyniknione interessu,
„ przyszłym w Polszcze rekompenso-
„ wać umyslił Tronu Dziedzictwem,
„ aby napotym silnieyszy mogł się stać
„ Porcie, i za upatrzoną łatwością, z
„ temi trzema spikniony Potencyami,

„ tym pożytecznieyſze dla ſiebie zacząć
„ z Nią Woyny, aby ſwoie od Węgier
„ rekuperował Awulſa, zwłaſzcza,
„ gdyby tym czaſem Moſkal opanowa-
„ wſzy Polſkie Ukrainy, i całe Podole,
„ iak bitym gościńcem przez Wołoſzczy-
„ znę, do Stołecznego maſzerowaćby
„ Konſtantynopola nieomięſzkał.

7mo. " Którą to Rzeczpoſpolitą trzy-
„ maiąc iuż tym ſpoſobem Roſſyiſka Im-
„ peratorowa iak w Areſzcie, ſpoſobniey-
„ ſza zawſze będzie bez wątpienia, ku
„ wykonaniu ſwoich intencyi, przez
„ przymuſzenie ſwoią Potencyą Pola-
„ ków, do ſwoiey woli tak, iak uczy-
„ niła niedawno przeſzła Iey Anteceſ-
„ sorka pobudziwſzy wprzód do niezgo-
„ dy Tronu, w tym Państwie Magiſtra-
„ ty, a potym pod Larwą tey obłudy,
„ utrzymawſzy Im Teraźnieyſzego Kró-
„ la, Tego który ſię podobał Wiedeń-
„ ſkiemu Dworowi i Oney, a przeciw

„ Intencyi Stanów Polſkich; wolno O-
„ branego wygnawſzy z Państwa Stani-
„ ſława, za którą w krotce okazyą po-
„ trafiła utorować ſobie bitą do Woło-
„ ſzczyzny drogę, wkroczywſzy przez
„ Państwa teyże rozerwaney Rzeczy-
„ poſpolitey, zburzyć Chocim, i poſta-
„ nowić w Oney Prowincyi Hoſpodarem,
„ Zdraycę Kantymira, z wielkim Otto-
„ mańſkiey Porty, na całą Europę ſła-
„ wy uſzczerbkiem.

8vo. " *Ze* zaſzła z Dworem Auſtrya-
„ ckim a Peterzburſkim Dworem Liga,
„ była i zawſze ieſt ſzkodliwa Porcie Ot-
„ tomańſkiey, czego ta Porta w iſtocie
„ ſamey niedawnym doznała czaſem,
„ kiedy z iedney ſtrony Niemcy, a z
„ drugiey Carowa Moſkiewſka, w przy-
„ ległą Porcie wkroczywſzy Prowincyą,
„ a potym do właſnego Oneyże wtar-
„ gnąwſzy Kraiu, śmiało niebeśpieczną
„ wzniecili przeciwko Niey, i nieſpo

„ diewaną Woynę, z znacznym poczy-
„ nieniem ſzkody, wiolencyi, która iż
„ zakończona w prędce Pokoiem, wiel-
„ ka w tym była przezorność Porty,
„ przy którym to Traktacie, iak znaczną
„ widziała honoru ſwego wzgardę, i lek-
„ kie Ottomańſkiego Imienia poważe-
„ nie, a to przez ſurowe pogrożki, i zu-
„ chwałe porywanie ſię do ſzpady, pod
„ ſamym nawet namiotem, Miniſtrów
„ Moſkiewſkich, przeciwko Wielkiego
„ Sułtana Poſłom, w przytomności wie-
„ lu naówczas Cudzoziemców &c.

9no. " Zeby Prześwietna Porta Otto-
„ mańſka, miała ſię na oſtrożności, i to
„ w pilney uwadze, że uzurpacya Jm-
„ peratorſkiego w Moſkwie Tytułu, od
„ Petra Cara, i z Koroną ſobie przywła-
„ ſzczoną, także poſtanowienie między
„ Duchowieńſtwem Patryarchy władzy,
„ na obyczay Konſtantynopola, nic in-
„ nego nie znaczą, tylko pod Imieniem

„ Rossyiskim, iakoby iaką zasłonę uzur-
„ pacyi sobie z lekka, dawnego Greckich
„ Jmperatorow honoru, przeciw powa-
„ dze Sułtana, który tym Tytułem, przez
„ Prawo Szabli, Wielkiego Sułtana Ma-
„ chometa nabyte, sprawiedliwie się za-
„ szczyca, Dwór zaś Peterzburski tym
„ sposobem rości sobie do Państw Wiel-
„ kiego Sułtana Pretensyą, którą zamy-
„ śla rekuperować, wnosząc należytą
„ sobie Carogrodu Sukcessyą, nie tyl-
„ ko przez krewność Wielkiego niegdyś
„ Włodzimierza, z dawnemi Greków Ce-
„ sarzami zaszłą, ale też z racyi Religij,
„ którey za powszechną głowę Zofij
„ Meczet uznawa, i Onego zaszczyca się
„ Protektorem, dla czego konserwuie u
„ siebie w Moskwie Patryarchę pod Imie-
„ niem Archi Reia, gotowa będąc każde-
„ go czasu za podaniem sposobney do
„ tego okazyi, przy potędze Woysk swo-
„ ich, na Jego Katedrę, wprowadzić Go

„ do Konſtantynopola, wyrugowawſzy
„ wprzód ztamtąd Turków.

Zaczym Prześwietna Porta Ottomańſka miałaby ſłuſznie obeyrzyć ſię na to, i nie zaniedbywać aby na dalſzy czas podobne zabronione były Carom Moſkiewſkim Tytuły, ponieważ Rządom politycznym Porty i ſzkodliwe ſą w żądaniach Grekow, i oraz niebeśpieczne iey Intereſſom, ciągną za ſobą konſekwencye.

Z takowego Memoryału żółcią zaprawnego czyż nie pozna każdy, zmownych z ſobą na zgubę Polſki, a zamiarom przeciwnika przez łakomſtwo i obietnice prywacie na moment tylko pokąd zdrady nie dopełnią, dogadzaiących.

Z kąd ſię ta cnota, w ſzukaiącym zawſze zguby Polſkiey niewdzięczniku wzięła? że troſkliwość Porcie ukazuie, wzglę-

względem Podola i Ukrainy, o których Moſkwa nigdy, ani myśli nie miała.

Zkąd proroctwo fałſzywe względem brzegow Morza Baltyckiego? że Ich życzy ſobie Moſkwa, przeciwko wſzelkiemu podobieńſtwu, ale pragnienie Fryderyka, aby ie przez nierząd, i rozdwoiony Narod, mógł ſam w czaſie opanować, i zamknąć śpiżarnią Polſkę dla Potencyi Europeyſkich, Monopoliſty chcąc mieć Imię; a ſtraſznym kiedykolwiek ſtać ſię i na wodzie.

Zaiątrza w tym Memoryale Serce Porty, przeciwko Dworowi Wiedeńſkiemu, Peterzburſkiemu, oraz Królowi Polſkiemu, aby Ich zamyſłom względem Sukceſſyi Tronu przeſzkodzić, boby zamyſłom Jego dalſzym była przeciwna; a czemuż ią teraz, (iako niżey) Polakom proponuie, równie iak 100,000. Woyſka, bo argumentuie zawſze przeciwnie, czego ſobie nie życzy; Spo-

D

dziewał się z proponowaney Aukcyi Woyska, wiedząc że na Niego w Skarbie nie ma zapasu, a zatym gdy będzie zrekrutowane, a bez płacy, stanie się ucisk przez Podatki, a przy nich zguba Obywateli, przez nowe Woysko, przed którego werbunkiem, tysiące do niego ze strachu uciekać będą, a lubo nad spodziewanie Jego, spokoynie i Woysko w komplecie, i Podatki dostateczne nastąpiły, przecież przed Ich uregulowaniem, i ad fixum przyprowadzeniem, znaczne miał z Polski przez Emigrantow, osobliwie z Wielko-Polski korzyści.

Wypadała ta Jego polityka, z Szkoły *de Sansouci* Fryderyka, podobała się Emigracya Hugonotow Francuzkich do Brandeburgii i Pruss, którymi zaludnione zostały, a przez to siły i intraty przybyło.

Osiadło to dobro, w umyśle i Sercu Fryderyka, zrobił magnes, ściągaiący do siebie różne Familie z Czech, i Polski, przez rzucane między nich, w Kraiach własnych kości niezgody, i prześladowania, poosadzał niemi puste, i dzikie mieysca i błota niedostępne, pomnożył Fabryki &c.

Wykalkulował u siebie, Skarby i Potęgi Mocarstw, z zaludnienia wielkiego, postanowił resztę Kraiow napełnić Emigrantami Polskiemi, przez różne wabiki, i głaszczące sposoby, a Polskę tym samym bezludną i bezsilną czyniąc do upadku prowadzić.

Prócz Emigrantow Polskich po Woynie siedmioletniey, tkwi ieszcze, i nie wiydzie z pamięci, postępek Jego z Polakami, szukaiąc z nich przez gwałtowności pożytku, z ostatnią prawie Prowincyi Wielkopolskiey, i Pruskiey zgubą, martwiąc i Króla dobrego, i Po-

lakow, do Woyny z ſobą przez oczywiſte zaczepki poruſzaiąc.

Kiedy wprowadziwſzy w Kray Polſki, przeſzło 15000. Woyſka zbroynego, zabrał około 60000. Goſpodarzy Polſkich, z Zonami, Dziećmi, dobytkami, i maiątkami wſzelkiemi, a Panow Ich exekwuiąc bezwzględnie, i gorzey iak po nieprzyiacielſku, kazał Ich budynki, choć z Drzewa, i za pomocą Dworſką wyſtawione, podług Woyſkowego widzi mi ſię otaxowane, natychmiaſt gotowemi opłacać pieniędzmi, z którey okazyi i nieludzkiego obchodzenia ſię, wielu Panow zdrowie i życie utraciło, a Kraie Pruſkie i Brandeburſkie, zoſtały zbogacone i zaludnione.

Miała Polſka Kray pełen Monety Srebrney wyborney, Talarow, i wſzelkich ſtarych gatunkow, tudzież Talarow, Tynfow, i innych przez Auguſta Trzeciego w próbie i cenie należytey wpro-

wadzonych, zazdrosne i chciwe oko Frydyryka II. potrafiło wkilkunastu leciech, Kray Polski z nich wyproźnić, zubożyć, a na ich mieysce zamienić Berlińskie, i Bąki Tynfy, ani połowy wartości niemaiące, iakaż szkoda Obywateli, iakie wydzierstwo millionow? iakie płacze i processa z tego ponastępowały, po redukcyach troistych dadzą po wszystkich Kancellaryach, Protokuły Grodowe, Mieyskie i Sądowe, przekonywaiace każdego, świądectwo.

A coż mowić o napadaniu z Rozkazu iego woyska, na Komory Polskie, z zabiianiem Pisarzy, i Straźnikow, a zabieraniem pieniędzy z Kassow; albo wpadaniu Gromadnym w Granice Polskie z bronią, i ludzi naydorodnieyszych, nocnym i gwałtownym sposobem, bez względu na Zony, na gospodarstwo, albo że Syn iedynak kmiecy; do Kraiu swego zabieraniem; czyli się to zgadza

z przyiaźnią ſąſiedzką? i dobrą harmonią, gubić, i niweczyć tych, co mu dobrze czynili.

Wyraża daley w Memoryale, że Dwor Peterzburſki wzmocnił ſię od Karola XII. Krola Swedzkiego, podbiwſzy wiele Kraiow, ſilnieyſzym bydź począł, a Porcie ſtraſznieyſzym, atym bardziey obawiać ſię ma Porta, iak iednego ieſzcze w Polſzcze utrzyma Krola, opanuie dwie Prowincye, i tam z drugiey ſtrony Baltyckiego Morza, podług ułożoney z Wiedeńſkim Dworem planty doſtąpić potrafi.

O Kraiach i Morzu będzie niżey, teraz mowię co do Tronu, tak bardzo wielką przyiaźń ſwoią dla Porty, z czuciem czyli przeczuwaniem, nadal perſpektywę maiąc okazał, iakoby Maſkowy iey Przyiaciel, a Polſki Opiekun i nieproſzony, i nie ocalenia, ale zawſze upadku iey ſzukaiący, okazał zaś ukolory-

zowaną wten czas, gdy mocnieyſzey od ſiebie w wierze, i przyiaźni Moſkwy, nakłonić nie mogł, podług planu ſwego, do detronizowania Auguſta III. i zato ſtał ſię iey nieprzyiacielem, zapomniawſzy że z iey łaſki żyie, i ma Państwo ſpokoyne; od zguby ocalone; ſkarży ią przed Portą chcąc ią zagrzać do woyny, a gdy Porta przezorna, czaſowi te iego życzenia zoſtawiła, znowu on porzuca Portę, a głaſzcze po ſercu Moſkwę, i w przyiaźń ſię iey wpraſza oraz iż po tentowaniu i wyrozumieniu Porty, mniey Tronem Polſkim intereſſowaney, razem pomagać będzie, do utrzymania tego w Polſzcze Krola, ktorego ona zdatnego oſądzi.

Umiera Auguſt III. wſpolnie z Dworem Peterzburſkim, Dwor Berlińſki rekommenduie Krola dziſieyſzego Staniſława Auguſta, poſyła Mu Order Orła Czarnego, i pod czas Seymu Konwoka-

czynego nominować go Posłowi i Rezydentowi swemu zaleca, i zato że Polakom Krola Polaka obrać pozwala, i niesprzeciwia się ich intencyi, i Dworu Peterzburskiego, prosi Stanow na tymże Seymie Skonfederowanych, aby mu Tytułu, Krola całych Prus, bez uszkodzenia Kraiu pozwoliły, a gdy tego iednomyślnością pozyskać przez Konsekwencyą rozumną, znaną zaś iego wiarołomność i podstępną chciwość, niemogł, *dał deklaracyą Rzeczypospolitey Asekuracyiną przez Posła swego Wielkiego Pełnomocnego, i Rezydenta takową.*

„ Nos Carolus Princeps de Carolath,
„ S. R. J Comes de Schoenait &c. Eques
„ ordinis aquilæ nigræ, suæ Maiestatis
„ Regiæ Borussiæ, Generalis Exercitu-
„ um, locum tenens, orator Extraor-
„ dinarius & Plenipotentiarius, nec non
„ Gedeon de Benoit, Eiusdem Regiæ
„ Maiestatis Legationum Consiliarius

„ Actualis, & Residens, apud Sereniſ-
„ ſimam Rempublicam.

„ Ex quo ſereniſſima Reſpublica Po-
„ loniæ, in corpore ad exemplum omnium
„ aliarum Potentiarum Titulum Regi-
„ um Boruſſiæ recognoſcere decrevit, Ea
„ tamen lege, ne hæc recognitio, nec Ju-
„ ribus nec poſſeſſionibus Reipublicæ ſit
„ damno, vel præjudicio; hinc nos infra-
„ ſcripti Sacræ Regiæ Maieſtatis Boruſ-
„ ſiæ Miniſtri, vigore horum declaramus
„ Suæ Regiæ Maieſtati, nec animum, nec
„ mentem eſſe, uſu huius Tituli, Tra-
„ ctatibus, & Conventionibus, inter il-
„ lam & Sereniſſimam Rempublicam
„ feliciter exiſtentibus quidquam præ-
„ judicij afferre quin potius, omnium
„ Reipublicæ jurium æque ac libertatum
„ Garantiam ſeu tuitionem præſtitu-
„ ram, ac manutenturam eſſe.

„ Cætera ſpondemus nos operam im-
„ penſuros eſſe, quo hæc Declaratio,
„ a Regia ſua Mageſtate propria manu ra-

„ tihabeatur, atq; confirmetur, Quo-
„ rum in fidem hunc Declarationis Ac-
„ tum ſubſcripſimus. & Gentilitiorum in-
„ ſignium noſtrorum, ſigillis munivimus.
„ Actum Varſaviæ die 27. Maij Anno
„ Domini 1764.

(LS.) *C. P. D. Carolath mp.*

(LS.) *G. D. Benoit mp.*

Ktorą Deklaracyą podług Aſſekuracyi tych dwoch Poſła i Miniſtra, iako nic Granicom, i Prawom *P*olſkim, ten Tytuł ſzkodzić nie będzie, ratyfikował Fryderyk II. przecież obaczemy niżey, czy tego dotrzymał, czy piſmo i ſłowo iego, może ſię nazwać Krolewſkim, wiarę, i ufność ſprawuiącym.

Po takowey Deklaracyi, i ſkończonym Seymie Konwokacyinym, robią Polacy Seym Elekcyiny, a znaiąc Rozum i zdatność przedziwną do Rządu, Staniſława *P*oniatowſkiego, kontenci z intereſſowania za nim Moſkwy, i Pruſſaka, obieraią go iednomyślnie Krolem,

i Panem swoim, w tak wielkim zgromadzeniu Narodu, iakiego ieszcze nigdy niebyło.

Lecz Prussakowi Maską Polityki wielkiey pokrytemu, a dołki podstępne pod Moskwą i Polakami robiącemu, przygotowane na dysmembracyą Narodu za Elektorem Saskim, wdzięczne i obowiązane serca Polakow maiącym, gdy się porwały sidła, i nieudała się rewolucya Kraiowa przez niego upragniona, używa za instrument sobie dogadzaiący, Moskwę, przyiaźni się z nią, i ażeby woysk z Polski nie tylko nie wyprowadzała, lecz ie ieszcze dla wewnętrzney spokoyności Polakow pomnożyła, namawia, konsekwencyą ztego dla siebie dobrą, a dla Moskwy naygorszą wnosząc.

Czyni to Moskwa z serca, wnadziei dogodzenia Narodowi, niespodziewaiąc się w tym podstępu ukrytego Prussaka; ktory ziednawszy sobie zaufanie Moskwy, tym bardziey był pewny, iż

nowy plan iego, przyidzie do ſkutku z pożytkiem a wyſtawieniem przez to całemu Swiatu Moſkwy, za Potencyą nay-gorſzą, z obruſzeniem przeciwko niey, nie tylko Polakow, ale i innych Mocarſtw Europeyſkich.

Wykonanie planu ſwego, zaczyna od partyi Saſkiey Polakow, choć nieſzczerym dla Elektora ſercem, ale w lat 3. po wſtąpieniu na Tron Staniſława Auguſta, poznaiąc Fryderyk II. że ten Krol Polſki iako mądry, bardzo byſtro wpatruie ſię w czyny i natężone iego ku ſzkodzie Polſkiey i innych Potencyi ſprężyny, może wczaſie, idąc drogami pewnemi, do wzmocnienia i wielkości Narodu ſwego, a obchodząc ſię przezornie, i ſzczerze z Mocarſtwami przyiaznemi osłabić, albo wcale połamać, a tym ſamym założyć tamę dalſzym zamyſłom iego.

Robi Prusak intrygi dwie wielkie, iednę w Moskwie otwieraiąc iey niby sekreta, iak iey Krol Polski niewdzięczny, iak wszystkie myśli natęża, na poniżenie iey powagi, iak ią chce z wszech stron obarczyć sąsiedzką woyną, a z niey korzyści wielkie odnieść, &c. &c. zapalaiąc ią koniecznie, i wszelkiemi sposobami, do Detronizacyi Krola niewinnego, iakoby iey nieprzyiaciela.

Drugą robi w Polszcze burząc Duchy Saskie, i Dyssydentow, że teraz maią porę naylepszą do dogodzenia interessom swoim, w osadzeniu Domu Saskiego na Tronie, bo iuż Moskwa stała się nieprzyiaciołką Stanisławowi Augustowi, i pragnie go iako niewdzięcznego detronizować, ieżeli Polakow mieć będzie przy sobie nato zezwalaiących, radząc im szukanie u Moskwy protekcyi

Zapala ogień gubiący Polskę przez Konfederacyą Radomską, hasło iedyne

detronizacyi Krola maiącą. Krol niewinny i dobrze myślący, wytłumaczywszy się łatwo z przekonaniem i zadziwieniem Moskwy, w Roku 1767. ugasza ogień, i nieda mu się palić, Narod znowu spokoyny przy Krolu.

Niespokoyny zaś sam zostaiąc Fryderyk II. wzbudza nowe zapały, robi Duchy nienawistne Krolowi, na Seymie w tymże Roku na ktorym Krol sercem życzliwy swemu Narodowi, widząc go zdradliwą polityką Pruską omamiony, a na zgubę Oyczyzny namowiony, *przymuszony był z boleścią serca, zabrać głos dnia 12. 8bris tegoż Roku, ktory tu z Warszawy mi na owczas przysłany do Paryża, dla pamiątki wypisuie takowy.*

„ Wten czas powinność odbywać U-
„ rzędu, gdy pomyślnych czasow pod-
„ chlebna osnowa, pożądany zewsząd
„ obiecuie skutek, iest to pospolitą i
„ łatwą czynnością; ale wtedy radzić

„ Oyczyznie, w tedy iey ſłużyć iſtotnie
„ kiedy z każdey ſtrony trudność, nie-
„ beſpieczeńſtwo, nagana prawie rowna
„ ten chyba zechce, kto niechlubny w
„ działach, ale kto prawdziwie ſzuka
„ ratować Kray i Ziomkow, bo w nay-
„ gorſzym razie.

„ To czynić znać żem powinien dla
„ tego, żem Krolem, a to czynić odwa-
„ żam ſię na tym fundamencie, na kto-
„ rym gruntuie ſię nayprawdziwſza śmia-
„ łość, to ieſt: czyſte ſumnienie, i to
„ przeświadczenie, że czynić teraz le-
„ piey nie mogę.

„ Smiało powiem, bo prawdę, iż od
„ obięcia Rządow, inſzego nie miałem
„ celu, ni prawidła, iako czynić ten
„ Narod rządnym, ſzczęśliwym, i po-
„ ważnym.

„ Zem tak chciał uſilnie, i nieprzer-
„ wanie, zdaie mi ſię, że dość ia-
„ wne zoſtaną dowody, z ktorych zwy-

„ czaynie, od wſpoł - zyiących, ſpra„ wiedliwſza potomność, ſądzić mnie
„ będzie, co? i iakom czynił? i na
„ oſtatnim Seymie, świeża tylu świad„ kow obeymuie pamięć, na tym mowię
„ Seymie, na ktorym, gdy mnie chęć
„ gorąca za dobro, za honor tego Kro„ leſtwa unoſiła, zapatrzyć mi ſię przy„ ſzło z zadumieniem, i groźnym oba„ wianiem, iak ten wolny Narod to czy„ nił, co mu ſię czynić wtenczas podobało.

„ Są tu w tey Izbie, ſłyſzą mnie te„ raz, ktorzy na ow czas widzieli na
„ oczy, iakie nietylko w publicznych
„ oświadczeniach, ale i w nayſekretniey„ ſzych ſtaraniach, czyniłem zabiegi,
„ dla uchylenia nayprzykrzeyſzych, i
„ w Dyſſydenckiey materyi, & *in ſtati*„ *ſticis* okoliczności.

„ Więcym ia ażardował, za te nay„ droższe zaſzczyty, śmiele to mowię, nad
„ wſzyſtkich tu przytomnych.

„ Aże

„ Aże nie w słowach tylko, ale „ w nayrzeczywistszych krokach, były „ te moie czynności, są tego autenty- „ czne Dokumenta na piśmie. *Te za „ mnie mowić będą, kiedy grobowym ka- „ mieniem, przywalone me usta, iuż gło- „ su wydać nie zdołaią, przyidzie ten „ czas, gdzie pozostały zemnie, iuż tylko „ martwy popioł, znaydzie Obrońcow, kto- „ rzy się swych Oycow wypytywać będą. „ co ten Krol zrobił? co zawinił? ktorego „ zażalone serce, porywczości Narodu, i „ na sobie doznać musiało.*

„ Ale niech ci sądzą tę sprawę, kto- „ rzy naten czas żyć będą, mnie o tym „ daley mowić, zbyt gorzko, wolny „ Narod co chciał, to uczynił, co uczy- „ nił, tego iuż zapomnieć, nikomu te- „ raz niepodobna.

„ Wszystkie Woiewodztwa, Ziemie „ i Powiaty spoiły się węzłem nowey „ Konfederacyi, ta Konfederacya wysła-

E

„ ła Posłow do Imperatorowey Rossyi-
„ skiey, doprasżaiąc się u niey posił-
„ kow, i Gwarancyi, tak w materyi
„ Dyssydentow, iako i Formy Rządu.

„ Taż Konfederacya, obrawszy so-
„ bie Generalnego Marszałka, chciała Go
„ także mieć Marszałkiem ninieyszego
„ Seymu, co się i dopełniło, w Oso-
„ bie Xięcia Radziwiłła, korego gdy
„ widzę codziennie, z wszelkich sił
„ starania. aby i w tych srogich okoli-
„ cznościach, ile możności umnieyszać
„ nieszczęśliwości Kraiowe, ktorego
„ gdy widzę osobiste naydotkliwszych
„ czułości heroiczne ofiary, prawdzi-
„ wie radować mi się, choć w tym
„ smutnym czasie należy, że tego Mar-
„ szałka widzę, ale i ten Marszałek mu-
„ si Sancyta Konfederacyi pełnić, i
„ iść tą drogą ktorą mu toruie.

„ Więc mam za rzecz koniecznie po-
„ trzebną, aby tu w Seymuiącey Ra-

„ dzie, były czytane *Credenciales*, ktore
„ Posłowie od Konfederacyi, w Mo-
„ skwie aktualnie będący oddali.

„ Ztąd dopiero WPanowie doskonale
„ powziąć możecie światło, iak daley
„ wam postępować będzie należało, za-
„ czym zdaie mi się, aby też *Credencia-*
„ *les* Stanom od Laski przeczytane były.

Po takowym, i innych wielu podobnych szczerych tłumaczeniach Krola, poznawszy Stany niewinność iego, i przychylne dla Narodu serce, oraz do samych nieszczęśliwości cel dla Polski wymierzony, a przekonane o dobrych i zbawiennych Krola intencyach, iak Oyca troskliwego, o powodzeniu iak naypomyślnieyszym Narodu, stosować się zaczęły do zamiarow Jego.

Duch Pruski szczęściu Polski przeciwny, maiąc na stronę swoią Partyzantow niby Elektorowi Saskiemu przyiaznych, dla zapalenia między niemi, i

przy nich innemi, ognia nieznośnego, bierze za inſtrument Prymaſa Podoſkiego, dawno iuż ſobie pod pretextem Moſkwie obowiązanego, a Elektorowi Saſkiemu przychylnego, namawia przez niego Poſła Roſſyiſkiego Xięcia Repnina, żeby te Duchy Moſkwie a tym ſamym Krolowi Pruſkiemu, i ſwemu Polſkiemu (gdyż inaczey zapał ich ugaſzony bydź niemoże) dla pokoiu wewnętrznego, zabrać w niewolą, nie do Pruſſ polityką umaſkowanych, i delikatną na oko indyferentność pokazuiących, końcem ziednania ſobie przyiacielſtwa, i przywiązania Polakow, ale do Roſſyi odeſłać i ſtało ſię doſyć tey polityce, oſobliwie w Xięciu Repninie, Maxym Miniſteryalnych mało a więcey ognia Woyſkowego, bez wielkich konſekwencyi, znayduiącey.

Zabrani w niewolą do Moſkwy Partyzanci Saſcy, ale w rzeczy ſamey, i

ślepocie, piosnkę Pruską zawiązane polityką maiąc oczy, śpiewaiący.

Już też Krol Pruski, ztey okazyi. do zamiarow swoich nayzręcznieyszey, zakładaiąc sobie resztę, wszystko do skutku przyprowadzić, kontent niezmiernie.

Lecz ażeby, niby iedno z Moskwą trzymaiący, nie odkrył się wtey mierze; a samę iedynie Moskwę nacelu niechęci, i zemsty, wystawił Narodowi Polskiemu, podbudza Xięcia Repnina radą niby przyiacielską, żeby ten swoy zabrania w niewolą Biskupow dwoch, Senatora, Woiewody i Posła postępek, usprawiedliwił Polakom, i całey Europie, przez wydaną deklaracyą.

Xiążę Repnin, bez referencyi do swey Monarchini, i Ministeryum, wtak ważney materyi, rozumieiąc, iż Sprzymierzeńca z Moskwą Krola Pruskiego, są naydogodnieysze, i nayszczersze Dworowi iego rady, przychyla się do nich, *i wydaie deklaracyą takową.*

" Woyska Nayiaśnieyszey Imperato-
„ rowey Pani moiey, przyiacielskie. i
„ sprzymierzone, Skonfederowaney Rze-
„ czypospolitey, wzięły w aresztt Bisku-
„ pa Krakowskiego, Biskupa Kiiowskiego-
„ Woiewodę Krakowskiego, i Starostę Do-
„ linskiego. za to: że w swoich czynno-
„ ściach, zapomnieli o godności Nayia-
„ śnieyszey Imperatorowey Jeymci, czer-
„ niąc rzetelność iey zamysłow zbawien-
„ nych, nie interessowanych, i prawdzi-
„ wie przyiacielskich dla Rzeczypo-
„ spolitey.

„ Niżey podpisany, daię o tym wie-
„ dzieć Prześwietney Konfederacyi Ge-
„ neralney, złączoney Korony Polskiey,
„ i W. X. Lit. będącey pod prote-
„ kcyą Nayiaśnieyszey Imperatorowey
„ Jeymci, z upewnieniem istotnym i
„ solennym, kontynuacyi tey wysokiey
„ protekcyi, iakoteż pomocy i wspar-
„ cia Nayiaśnieyszey Imperatorowey,

„ Jeymci dla Konfederacyi generalney, „ i złączoney, ubeſpieczenia Praw, i „ wolności Polſkich, i zabieżenia wſzel„ kim bezprawiom, ktore ſię w For„ mie Rządu znayduią, a prawom Kar„ dynalnym Kraiu ſą przeciwne.

„ Nayiaśnieyſza Imperatorowa Jey„ mość nieżąda nic więcey, iako uſzczę„ śliwienia Rzeczypoſpolitey, i nie prze„ ſtaie dodawać iey pośiłkow ſwoich, dla „ tego celu, bez żadnego intereſu i nad„ grody inſzey ztąd nieſzukaiąc korzy„ ści, iako beſpieczeńſtwa uſzczęśli„ wienia, i wolności zacnego Narodu „ Polſkiego, iako to ieſt iaśnie wyra„ żone, w Deklaracyach Nayiaśnieyſzey „ Imperatorowey Jeymci, ktore gwa„ rantuią Rzeczypoſpolitey, iey poſ„ ſeſſye aktualne, tudzież iey Prawa, „ Formę Rządu, i prerogatywy każde„ go. w Warſzawie dnia 14 8bris 1767. „ podpiſano.

Xiążę Mikołay Repnin.

Lubo zaś Prusak z takowey Deklaracyi, widział dogodzenie sobie, wyznaniem gwałtu, przez wzięcie w niewolą Senatorow, i Posła Polskich, ale niebył kontent z wyrazu tego, że Imperatorowa wszystko naylepsze pragnie dla Polski czynić, nie interessowana żadną prywatą, i bez naymnieyszey pretensyi, i że gwarantuie całość Possessyi Rzeczypospolitey aktualnych. &c.

Zrobił znowu na inszy sposob, dwie intrygi w Polszcze, i w Turczech, w Polszcze burząc przeszłą partyą Saską przez siebie uformowaną, wystawuiąc iey przed oczy, wzięcie gwałtowne Senatorow i Posła w niewolą do Moskwy, iż to bydź powinno okazyą powstania przeciwko Moskwie, w Wolnym Narodzie, tę sobie moc przywłaszczaiącey, i do detronizowania Krola z Moskwą na oppressyą Narodu zmowionego; i tym końcem zapalił część Narodu do Skon-

federowania się w Barze, obiecuiąc mu ziednać pomoc, i protekcyą wszelką, u Porty Ottomańskiey, oraz iey zagrzanie do toczenia Woyny przeciwko Moskwie.

Staie się i to myślom iego dogodne dzieło, w Roku 1768. robią intencyi iego nieznaiący, tylko w Wierze dobrey, podstępu niewidząc Polacy, Konfederacyą w Barze, przy Wierze, wolności, utwierdzeni tym bardziey, gdy rozprofzonych Porta pod protekcyą przyimuie, i Woynę Moskwie wydaie.

Kontent Prusak, że u Porty, i Polakow ma Kredyt, pewny iuż bardziey, zamierzoney dla siebie z Polski korzyści, ponieważ ich znikąd szukać niemoże; ale żeby mu dwa ościenne sąsiedztwa, Dworu Wiedeńskiego, i Peterzburskiego, do tego nie przeszkadzały, porozumiewa sie znowu z niemi, kolorami Chyńskiemi, odnawiaiąc przyiazń, sam się

osobiście widzi z Cesarzem, i sposoby do odprowadzenia Konfederacyi Barskiey, z pod protekcyi Porty, i sposobow podstępnych, na obruszenie przeciwko niey Porty, kilka podaiąc, obiecuiąc mu ztąd pożytki wielorakie, i wprowadzenie w Kray iego z tąż Konfederacyą wielkich Millionow.

Robi tym końcem Traktat przyiazny z Cesarzem młodym, daley potym maiąc go myślom swoim powolnego, namawia, ażeby Konfederatom Barskim doniosł o tey Związkowey przyiazni, a głaszcząc po sercach tychże w Związku będących pochwalił ich zamiar, i oświadczył protekcyą.

Słucha Cesarz Prusaka, i wykonywa wolą iego; posyła do Polski dywizyą Woysk swoich, pod kommendą Generała Nadastego, posyła i Rezydenta, z rozkazem wydania, protekcyą upewniaiącey deklaracyi, takowey.

Deklaracya Nayiaśnieyſzego Niezwyciężonego Jozefa II. z Domu Auſtryackiego Ceſarza Rzymſkiego z rozkazu wydana przez Mgnr: Wacława Henryka Barona de Vaſchen Sekretarza i Rezydenta Zegann Ceſarſkiego dnia 6. Września 1769. Roku w Obozie.

" Stoſuiąc ſię do wyraźnych rozka-
„ zow Nayiaśn: Niezwyciężonego Ce-
„ ſarza Jmści, niżey podpiſany Rezy-
„ dent i Sekretarz Zegann, ninieyſzym
„ piſaniem czyni oświadczenie, że przy-
„ iaźń rzetelna i ściſła iedność, między
„ Dworami Wiedeńſkim i Berlinſkim
„ zachodząca, i ſzczęśliwie trwaiąca,
„ tak na ſprawiedliwości i ſłuſzności u-
„ gruntowana ieſt, że w myśl wpaść nie
„ powinna, aby kiedy niepodobnie tym
„ udaniem, zamyſły przedſięwzięte bydź
„ mogły pomnieyſzone, *owſzem co raz*
„ *powiękſzone ſwoich Państw własnych.*

" Odrzuciwszy względy Cesarz Jmść:
„ wraz z Krolem Jmćią Pruskim wszy-
„ stkie starania swoie do tego końca o-
„ braca, i obracać będzie statecznie, aby
„ Państwa i Kraie związkiem złączone
„ Rzpltey Polskiey i W. X. Lit: *oso-*
„ *bliwie dawniey należące do Ruskiey Pred:*
„ *własney krwi, wcałości przywrocone zo-*
„ *stały, przy utrzymaniu Wiary Rzymskiey.*
„ *Praw Swobod i Narodu wolnego Pol-*
„ *skiego.*

" Krol Jmść: Pruski tenże sam koło-
„ żywszy umysłom swoim cel, do tego
„ szczegolnie godzi i zmierza, z umo-
„ wą iednostayną, między Nayiaśniey-
„ szym Cesarzem zachodzącą, tak zba-
„ wienne zaszłe dwoch Potencyi zamy-
„ sły, pewną czynią nadzieię, *iż ich*
„ *iedności wielce pomocne, do ziednania*
„ *Rycerstwu Polskiemu, a day Boże iak*
„ *nayprędszey spokoyności naygruntowniey-*
„ *szey.*

" Aże przyczyny bliſkiego Sąſiedztwa
„ i dobrey harmonii. od dawnego cza-
„ ſu ſtrzymywane, i między Kraiami-
„ Ceſarza Jmści i Krola Jmści Pru-
„ ſkiego, złączone z wieczyſtą Rzpltą
„ Polſką i iey Prowincyami przymie-
„ rzami, *uczęſtnikami bydź muſzą tego*
„ *wſzyſtkiego, co ſię zbawiennego w Pol-*
„ *ſzcze przytrafić może.*

„ Niżey podpiſany, mocą odebranych
„ rozkazow, obowiązanym ieſt do oświad-
„ czenia, względem teraznieyſzych oko-
„ liczności, *zaplątaney woyny w Polſzcze,*
„ iż Ceſarz Jmśc z Krolem Jmścią Pru-
„ ſkim większego *dla Rzpltey Polſkiey zwią-*
„ *zaney nieupatruią pożytku iako aby z czaſu*
„ *korzyſtaiąc, do naypredſzego pokoiu przy-*
„ *ſtąpić raczyła z Stanami kwitnąca Rzplta,*
„ w ktorym pokoiu zoſtawała ſwobodnie.

„ *Aże coraz wzmagaiąca ſię do gory*
„ *woyna, impet bierze odrzuconych poży-*
„ *tkow miłego pokoiu.*

„ Cesarz Jmść z Krolem JmściąPruskim „ *nie mogą niedbale zaniedbać, zabiegaiąc* „ *w Południowych Państwach tym wiekszego* „ *pobudzenia woyny, statecznych i przewa-* „ *żaiących* fundamentalnych przyczyn o- „ *braniaiąc dwoch Państw Cesarz Jmść* „ *posyła Dywizyą swoią*, pod Komendą „ Generała Grafa Nadusty, *aby był po-* „ *mocą w teraznieyszych krytycznych okoli-* „ *cznościach*, dla uważania zarownie do- „ brego Narodu, ktory z takiego od- „ bierze postępku, niemniey uszczęśli- „ wienia z pięknemi przywileiami, kto- „ remi się zaszczyca.

„ Łatwo każdy Obywatel przeniknie, „ *że się niemogło pomyślnieyszego przytra-* „ *fić dla Polski węzłem spoioney*, iak ta- „ kowe uspokoienie w tey mierze mię- „ dzy Sąsiedzkiemi Potencyami, Wa- „ cław Henryk Baron de Mageheyn Re- „ zydent i Sekretarz. Datt w Obozie „ ut supra.

NB. Niechay każdy, choć Sercem i Osobą od Polski nayodlegleyszy, przeczytawszy i dobrze roztrząsnąwszy takową Deklaracyą, da o niey zdanie swoie, czy nie iest w Szkole Machyawela pisana przez Fryderyka, czy nie iest pełna podstępow i zdrady dla tych, których Prusak zapalił do Związku, a zmowny z Cesarzem odprowadził Ich od Porty, i zaufanemi w oboiey uczynił przyiaźni, od trucizny gorszey, czy nie iest to zdrada oczywista? a zdrada wypracowana myślami Jego pod Narodem, i całą Rzecząpospolitą Polską, bo umyślnie na Ich upadek, zniszczenie i zgubę; biada niech będzie każdemu zdraycy z zmazaniem na wieki Imienia i pamięci Jego.

Złowił Prusak Cesarza, złowił i część Polakow, brakuie mu ieszcze do skutku swych myśli Moskwy, do Polski przywiązaney, i szczere intencye ku Jey

uſzczęśliwieniu maiącey, a tym ſamym zamiarom Jego chciwym, przeciwney w tym więkſzey boiaźni, żeby przez otwartość ſwoią niezrobiła w Polſzcze pokoiu, a porozumiawſzy ſię razem i z Ceſarzem, niepomyślili o ukaraniu Zdraycy, *oſobliwie widząc rozumnego i politycznego Salderna Poſła Roſſyiſkiego Deklaracyą Dnia 25. Maia 1771. Roku w Warſzawie wydaną takową*:

„ Na pierwſzym w Urzędu ſwoiego
„ czynności wſtępie, Poſeł Wielki Nay-
„ iaśnieyſzey Jmperatorowey Jeymości
„ całey Roſſyi, do Nayiaśnieyſzego Kró-
„ la Jmci i Rzeczypoſpolitey Polſkiey,
„ zapatruie ſię nie bez uczucia iak nay-
„ żywſzego żalu, na widowiſko, ſtawia-
„ iące mu przed oczy zewſzech ſtron
„ ſtraſzny Obraz powſzechnych tego
„ Kraiu nieſzczęśliwości.

„ Narod wolny i przed ſmutną tera-
„ źnieyſzych czaſów porą kwitnący, ſza-

cowa-

„ cowany i poważany w przyiaźni i
„ przymierzach swoich. Naród w dzie-
„ iach Swiata, między poważnemi Mo-
„ carstwami Europy znakomite mieysce
„ trzymaiący, dzisiay w pośród okro-
„ pnych podeyść, zamięszań, domowych,
„ i Woyny wewnętrzney, widzi, iako
„ Ręce nieprzyiazne, acz na własnym
„ wychowane łonie, podkopuią z grun-
„ tu fundamenta gmachu owego wspa-
„ niałego wolności, powagi i znakomi-
„ tości.

„ *Zewszad czarna złość; i podstęp nay-*
„ *sztucznieyszy, podrzuca szkodliwe pozory,*
„ *wprowadza ie do myśli i serc przez obce*
„ *omamienia &c.*

„ Któż dotkliwiey poczuć może to po-
„ wszechne zburzenie, ieżeli nie ta Mo-
„ narchini, którey Osobę, dziś ma ho-
„ nor reprezentować Poseł Wielki, w
„ tey Rzeczypospolitey? Ktoż żywiey
„ żądać może bez naymnieyszey chęci

F

„ właſnego zyſku, aby ſię przykładać
„ iak nayuſilniey do zbawiennego uſzczę-
„ śliwienia Narodu Polſkiego, któremu
„ bliſkość upadku grozi? ieżeli nie Nay-
„ iaśnieyſza Jmperatorowa Jeymość ca-
„ łey Roſſyi, którey zawſze cel ſtate-
„ czny, wſzyſtkie czyny, i wſzyſtkie
„ poſtępki nie gdzieindziey zmierzały;
„ tylko ſzczególnie do utrzymania i po-
„ mnożenia powſzechney tego Kraiu po-
„ myślności?

„ Jeżeli obowiązki ludzkości, i wła-
„ ſnego ſiebie zachowania, wrodzone
„ każdemu Człowiekowi, nie ſą ieſzcze
„ wcale zatłumione; ieżeli głos Oyczy-
„ zny śmie ieſzcze, dać ſię ſłyſzyć Ser-
„ com cnotliwych Obywatelow, ięczą-
„ cych w milczeniu nad utratą powſze-
„ chną; ieżeli rozpacz ogolna nieprzyſzła
„ ieſzcze do tego ſtraſznego kreſu, któ-
„ ry grozi bliſkim upadkiem wſzyſtkim
„ Rzeczompoſpolitym, wyrzekaiącym

„ się uspokoienia powszechnego, aby za-
„ mięszania i niechęci pośród siebie za-
„ chowywały; toć szczególnie od ziedno-
„ czenia się szczerego, i usiłowania Pa-
„ tryotycznego, wspartego taką pomo-
„ cą, o iakiey przyiaźń, przywiązanie
„ stateczne, prawość i stałość wielkie-
„ go umysłu, i nieprzebrana sprawiedli-
„ wość Nayiaśnieyszey Jmperatorowey
„ Jeymości całey Rossyi upewniaią Na-
„ ród, przed obliczem całey Europy,
„ spodziewać się trzeba, iż może zaświe-
„ cić Rzeplitey dzień iaśnieyszy, że Rząd
„ i rostropność wrócą się do przyzwoi-
„ tey powagi, że pokóy i skromność,
„ po tylu doświadczonych klęskach i
„ nieszczęśliwościach, przywiodą nazad
„ obfitość dawną, i powszechne uszczę-
„ śliwienie.

" Przedsięwzięcie niebezczynne, pro-
„ wadzące bez wybiegow do zamierzo-
„ nego celu, uleczenie ran Oyczyzny,

„ i ocalenie oney, ſą to Prawa wyryte
„ w ſercu każdego Obywatela, potrze-
„ bne do zażycia w podobnych okoli-
„ cznościach. Na dowod i pokazanie
„ całemu Narodowi, iak ſzczerze i ſku-
„ tecznie chce ſię przyłożyć Nayiaś:
„ Imperatorowa Jeymość całey Roſſyi,
„ do ſkutku tak zbawiennego dzieła;
„ na ugruntowanie iako nayſzczerſzego
„ upewnienia o tey ufności, iaką ſobie
„ ſtara ſię zawiecznić w umyſłach Pol-
„ ſkich ta Monarchini, *na oddalenie wſzy-*
„ *ſtkich nowych wybiegow podeyzrzenia,*
„ *tudzież zabiegaiąc złośliwym tłómacze-*
„ *niom, i podeyściom pochodzącym ſzcze-*
„ *golnie z zazdrości i zawiſtności, oraz*
„ *owym przeciwnym natchnieniom, które to*
„ *wygrzebały przepaść bezdenną na upadek*
„ *Narodowi*, Poſeł Wielki Nayiaś: Im-
„ peratorowey Jeymości całey Roſſyi
„ podaie do uznania ſentymenta, i za-
„ myſły nieodmienne Nayiaśnieyſzey

„ ſwoiey Monarchini, podług zlecenia
„ ſobie i rozkazu ogłoſzenia onych iak
„ nayuroczyściey.

1mo. " Ze Nayiaśnieyſza Imperatoro-
„ wa Jeymość tknięta nieſzczęśliwo-
„ ścią Narodu Polſkiego, ſzczerze nad
„ nią ubolewa, i chce zażyć oſtatnich
„ uſiłowań, z wſpaniałością ſerca, i ſta-
„ łością umyſłu zgadzaiących ſię, na
„ poiednanie Duchow i uſpokoienie za-
„ zamieſzania.

2do. " Ze Nayiaśnieyſza Imperatoro-
„ wa Jeymość wzywa Narod, do zie-
„ dnania ſię, porzuciwſzy wſzelką niena-
„ wiść Oſobiſtą *i wystrzegaiąc ſię zamyſłow*
„ *intereſſowanych prywatnych Oſob*, któ-
„ re go wewlekły we wſzyſtkie nieſzczę-
„ śliwości, i do ſzczegulnego dołożenia
„ ſię ku nalezieniu śrzodkow wybawie-
„ nia Oyczyzny z tey nieſzczęśliwey
„ doli.

3tio. " Ze Nayiaśnieyſza Imperato-
„ rowa Jeymość widząc z wielkim ſwo-
„ im umartwieniem, iż fałſzywy pozor,
„ pod którym tey Monarchini ucze-
„ ſtnictwo w czynnościach Rzeczypo-
„ ſpolitey Polſkiey, przed częścią Na-
„ rodu *przez zazdrośnych pokoiu powſze-*
„ *chnego Ludzi* odmalowane, nieſzczę-
„ śliwie karmi i utrzymuie zamięſza-
„ nie powſzechne, rozkazała iako nay-
„ uſilniey ſwemu Wielkiemu Posłowi,
„ ażeby ſię ſtarał poiednać Duchy,
„ oświecaiąc ie o prawdziwych zamy-
„ ſłach tey Monarchini, układaiąc oraz
„ zobopolnie z tymże ſamym Naro-
dem, ſpoſoby uſpokoienia go, z ube-
„ śpieczeniem wſzyſtkich Praw Jego.

4to. " Iż dla doyścia do tego chwa-
„ lebnego końca, trzeba, aby dobrze
„ myślący, i prawdziwie Oyczyznę ko-
„ chaiący, znoſili ſię z Posłem Wielkim
„ o ſrzodkach, iakiemi nayłatwiey uſpo-

„ koić Rzeczpoſpolitą, i wykorzenić
„ wſzelkie zamięſzania ſpoſobami iako
„ nayprawnieyſzemi.

5to. " Iż Poſeł Wielki w tym uſpo-
„ koienia dziele, pokaże z ſiebie wſzel-
„ ką łatwość, iaka tylko może upewnić
„ Narod, o nieſzukaniu właſnego zy-
„ ſku Nayiaśnieyſzey Imperatorowey
„ Jeymości, i iako ta Monarchini, nic
„ nigdy nie czyniła, ani żądała, coby
„ mogło zaſzkodzić Independencyi Rze-
„ czypoſpolitey.

6to. " *Iż ci z Narodu, którzy ſię dali*
„ *omamić i zwieść błedami*, opacznie my-
„ śli i dzieła Nayiaśnieyſzey Impera-
„ torowey Jeymości tłómaczącemi, aż
„ do podnieſienia broni, ubeśpieczaiąc
„ ſię przeciw mniemanym ſtrachom i
„ boiaźniom, a tym czaſem uciemięża-
„ iąc iſtotnie i uprzykrzenie Kray ſwoy
„ właſny, ſą równie wzywani, aby przy-
„ ſtąpili do lepiey obiaśnioney, i zbawien-

„ nieyſzey miłości Oyczyzny, wſtępu-
„ iąc w drogi prawdziwe uſpokoienia,
„ które im ſię podadzą i otworzą, i
„ ktorych ſkutek ieſt tak pewny dla
„ uſzczęśliwienia wſzyſtkich, iako gwałt
„ Kraiowi całemu okropny dotąd był,
„ i będzie, ieżeli dobrowolnie od nie-
„ go nie odſtąpią.

7mo. " Zę na ten koniec każdy z
„ tych nawet, ktorzy broń dotąd no-
„ ſili, a tym ſamym pomnażali nie-
„ ſzczęścia Oyczyzny, i któryby odtąd
„ chciał ſpokoynie w Domu ſwoim
„ oſieść, i wſtrzymał ſię od wſzelkich
„ Woiennych i nieprzyiaznych poſtę-
„ pkow, będzie zupełnie beśpiecznym
„ od nagabania i ścigania ſiebie przez
„ Woyſka Nayiaśnieyſzey Imperatoro-
„ wey Jeymości.

8vo. " Ze dla tego ſą wydane ordy-
„ nanſe iak nayściśleyſze, i naydokła-
„ dnieyſze do wſzyſtkich Kommendan-

„ tow Woyſk Jey Imperatorſkiey Jeymo-
„ ści, w Polſzcze ſię znayduiących, ró-
„ wnie iako i rozkaz własną Ręką Nay-
„ iaśnieyſzey Imperatorowey Jeymości
„ podpiſany, na trzymanie w Woyſku
„ iak nayściśleyſzey karności, czego ile
„ potrzeba wyżywienia Woyſka znieść
„ będzie mogła: Obywatele wſzyſcy iak
„ nayprędſzych i nayzbawienniey ſzych
„ doznaią ſkutkow.

" Po takowym uczynionym oświad-
„ czeniu, celu żądań, i wſpaniałych
„ zamyſłow Nayiaśnieyſzey Imperato-
„ rowey Jeymości całey Roſſyi, zoſtałe
„ Posłowi Wielkiemu, winſzuiąc ſobie
„ honoru opowiedzenia tego wſzyſtkie-
„ go, temu Zacnemu Narodowi Pol-
„ ſkiemu, dodać to ſzczególnie, co do
„ ſwoiey właſney Oſoby, iż bezſtron-
„ ność, praca, gorliwość, i czynność,
„ które ſą w nim ſkutkiem powinności,
„ będą oraz i ſkutkiem ſkłonności, ży-

„ wie czułym, do poświęcenia sił swo-
„ ich na to, aby dobrze i dostatecznie
„ zadosyć uczynił tak wielkiemu, i tak
„ chwalebnemu przedsięwzięciu. Dat: ut
„ supra.

C. de Saldern.

Po takowey Deklaracyi, ten wielki z rozumu i z talentow Poseł, gdy nawet w partykularne wdał się dla przyciągnienia Narod do iedności korrespondencye, z ktorych kładę tu *List przez Niego do Hetmana Wielkiego Lit: Ogińskiego pisany takowy.*

„ Nic na świecie bardziey mię prze-
„ razić nie mogło, iak wiadomość ze
„ wszech tu stron mnie dochodząca, że
„ człowiek naybardziey kochany, i sza-
„ cowany odemnie, podeyrzanym iest
„ o chęć zle czynienia Oyczyznie swo-
„ iey, o podniecanie i pomnażanie szar-
„ piącego ią zamięszania, przez ktore,

„ u brzegu przepaści ieſt ona poſtawiona.
„ Czyż podobna, aby przyiaciel tak go-
„ dny poważenia, iakiego w oſobie JW.
„ Mść Pana miałem, ściągał na ſiebie po-
„ deyrzenie takich attentatow? co po-
„ wie Europa znaiąca JWMść Pana? co po-
„ wie Imperatorowa całey Roſſyi? ktora
„ zawſze JWMść Pana dyſtyngwowała,
„ co powiedzą inni znakomici ludzie,
„ czczący i kochaiący JWMść Pana?

„ Lecz iuż nie maſz więcey czaſu
„ zmyślać z J. WWmść Panem, trzeba
„ podiąć Maſkę ieżli JWWMść Pan nie
„ knuieſz proiektow niegodnych ſiebie,
„ Proiektow kryminalnych, i nie dążą-
„ cych iak tylko do nieſzczęścia Oyczy-
„ zny, tedy wyciągam od WWMść Pa-
„ na Imieniem Pani moiey, ażebyś ſię
„ bez zwłoki udał tu do Stolicy, dla
„ dowiedzenia ſię z uſt moich, o ſkłon-
„ ności nieoboiętney, w ktorey ſię Nay-
„ iaśnieyſza moia Monarchini znayduie.

„ do czynienia dobrze Oyczyźnie, i
„ Osobie samey WWMść Pana.

„ Lecz niedość na tym, Imieniem Tey-
„ że wyciągam od WWMść Pana, aże-
„ by korpus 800. ludzi, ktoreś WW.
„ Mść Pan zgromadził do Chomska,
„ złożone z Kommend Regimentow Lit:
„ było rozłączone, i w małych dywi-
„ zyach do mieysc konsystencyi swoiey
„ rozesłane.

„ Nie zapomniałeś WWMść Pan że
„ Officyerowie i Zołnierze, byli wzięci
„ przez Naszę Woysko, a wypuszcze-
„ ni na parol i za rewersami od siebie
„ danemi; wszystkiegom świadom, i we-
„ dług tego czynić będę.

„ Nie rozumiy WWMść Pan, żebym się
„ dał oszukać tym, ktorzy się spisywać
„ maią, na nieszczęście i występek,
„ chwycę się śrzodkow bardzo żywych,
„ do ktorych mimo łagodność moią po-
„ stępki mnie WWMść Pana przymuszą.

„ Nie wierz WWMść Pan iżby iaki-
„ kolwiek wzgląd mogł odmienić rezo-
„ lucyą moią ; nie maſz więcey (dzię-
„ ki Bogu) powietrza w Polſzcze, nie
„ maſz więc potrzeby kontynuowania
„ Kordonu, pracuię tu nayuſilniey, i toż
„ ſamo czynią, za rozkazem Pani mo-
„ iey w Berlinie, ażeby Kordon Pruſki
„ był ściągniony.

„ Uſtał iuż ten pretext, nie możeſz
„ mnie przeto WWMść Pan tą przy-
„ czyną trzymania Woyſka w Chomſku
„ łudzić, z tych powodow pretenduię,
„ ażeby wſzyſtkie to Woyſko, rownie
„ z Pułkiem Bielaka i Koryckiego, po-
„ rozchodziły ſię na ſwoie dawne leże.

„ Spodziewam ſię iż JWWMść Pan nie
„ zapomniałeś o tym, żeś dał ſłowo
„ JMść Panu Generałowi Weymarowi,
„ że Pułk Bielaka zawſze trzymać bę-
„ dzieſz w Woiewodztwie Brzeſkim,
„ i mam honor obwieścić JWWMść Pa-

„ na, że pomieniony Generał obligo-
„ wany ieſt wydać Ordynans do wſzy-
„ ſtkich Woyſk Imperatorſkich w Litwie,
„ ażeby JMść Pan Bielak był za nie-
„ przyiaciela poczytany, ſkoro ſię z ſwo-
„ iey Konſyſtencyi wychyli, mogłbym
„ iuż tu ſkończyć, Poſeł Roſſyiſki nie
„ ma nic więcey powiedzieć JWWMść
„ Panu, nieſie on wolą Pani ſwoiey i
„ iuż ią donioſł.

„ Lecz JWWMść Pana tkliwy, i pra-
„ wdziwy przyiaciel, człowiek ktorego
„ JWWMść Pan znaſz od tylu lat przy-
„ wiązanie do oſoby ſwoiey, ktorego
„ ſerce ſzuka dobra, JWWMśćPa. ma tyl-
„ ko dwa ſłowa ieſzcze powiedzieć, ie-
„ śli ieſzcze ſerce iego nie ztwardziało,
„ ieśli ſię rozum iego nie uwiodł, ieśli
„ uſzy iego wcale ieſzcze nie ſą zawar-
„ te? będzieſzże JWWMść Pan głuchy
„ na głos przyiaciela tego, ktory pała,
„ chęcią złączenia ſię z JWWMśc Pa-

„ nem, ku ſzczęśliwości Oyczyźnie ie-
„ go, i tego, ktory rozumie za rzecz
„ niepodobną, ażebyś ſię JWWMść Pan
„ opierał ſile tey prawdy, ktorey ſię z
„ uſt iego dowieſz.

„ Tyſiąc razy iuż ziednoczyli ſię zło-
„ śliwi na nieſzczęście Oyczyzny ſwo-
„ iey, pokażmy, że ſą ieſzcze ludzie
„ cnotliwi w Polſzcze, ktorzy ſię zie-
„ dnoczą, na Jey pomyślność.

„ Nie ieſteśże JWWMść Pan doſyć
„ cnotliwym, doſyć śmiałym i doſyć
„ Polakiem, do zaſłużenia tey chwały?
„ Wołam, wzywam, i ciągnę JWWMść
„ Pana, na dobro Oyczyzny, i właſneż
„ iego, wſzyſtko iuż rzeczono, mam
„ honor bydź &c.

C. Saldern.

Widząc więc Pruſak takowe uſilności, do Pokoiu wewnętrznego w Polſzcze koniecznie wymierzone, a z nich zamiar ſwoy niepewny, względem urwania iak

wilk ſztuki Polſkiego Kraiu, w naywiękſzym ſekrecie; i poznawſzy Organ Poſła Roſſyiſkiego Salderna, przez Rezydenta ſwego de Benoit, przeciwnie odpowiadaiący.

Tu przyłączam Excerpt z Liſtu. tegoż Salderna do Miniſtra Roſſyyſkiego Panina, w tey materyi dnia 15. Junii 1771. piſanego w te ſłowa:

„ Pozwoliſz mi WPan przyłączyć ie„ dną konwerſacyą ktorą dziś miałem „ z JP. Benoit Miniſtrem Pruſkim.

„ Nie zapomniałeś WPan, że Xiążę „ Wołkonſki moy Predeceſſor, i Be„ noit, zebrali w Warſzawie tę garſtkę „ nazywaiącą ſię Patryotami, chcąc wy„ ſtawić iakowąś poſtać, dla przeſtra„ ſzenia drugich, i trzymania ich w ia„ kimſiś reſpekcie; intryga, ktora bydź „ mogła dobra na ow czas.

„ Owoż

„ Owoż tu iakom ſię explikował, z
„ Miniſtrem Pruſkim od tego momentu,
„ kiedym mu ſię zwierzył, żem tego
„ nie mogł uczynić, aż po wſzyſtkim,
„ ponieważ dobrzem to pomiarkował,
„ że naypierwſzy krok, *nie był do upo*
„ *doban a JPanu Benoit, właśnie interes-*
„ *ſuiącemu ſię, do przedłużenia zamieſza-*
„ *nia Polſkiego.*

„ Bo poki on cieſzył ſię tylko, w
„ mniemanym ſercu podobieńſtwem,
„ był zawſze nie poznany, i wątpił, a-
„ żeby Krol, miał ſię kiedy ſzczerze
„ złączyć z Moſkwą, zdawał ſię za-
„ wſze bydź ſpokoynym.

„ Lecz od tego czaſu, iak wyſzła in-
„ na Deklaracya (chociaż z nim ukar-
„ towana) widząc w iak wielkim Krol
„ i Jego przyiaciele zoſtawali milcze-
„ niu, iak ſzczere ſą zamyſły, &c.

„ *I na koniec otworzywſzy uſzy, na po-*
„ *dobieńſtwo, iż kiedykolwiek Narod da*

„ *ſię widzieć* in corpore repræſentativo,
„ *chwycił ſię intryg, mniey przyzwoitych te-*
„ *muż Miniſtrowi.*

„ Przywiodł mnie na koniec do tego,
„ żem mu dziś w brew wſzyſtko powie-
„ dział, wytknąłem mu dni, i mieyſca,
„ w ktorych on, tak przed przyiaciołmi
„ Krolewſkiemi, iako też przed innemi,
„ mowy ſwoie rozſiewał, *iakoby nie na-*
„ *leżało, kwapić ſię, do zebrania w iedno*
„ *korpus Narodu, i inne wykręty polity-*
„ *czne;* do ktorych mięſzaią ſię nie wiel-
„ kie głowy, lubiące ſiać niezgody.

„ Pokazałem mu ſię otwarcie &c. do-
„ magaiąc ſię aby mi ſzczerze i bez po-
„ krywki wyznał, *czyli to ieſt woli i in-*
„ *tereſſem iego Monarchy? nie dopuſzczać za-*
„ *ſpokoienia, a ſtarać ſię żeby trwały bez*
„ *końca zamięſzania i rozdwoienia w Pol-*
„ *ſzcze.*

„ Przyciſnąłem go tak, żeby nie mo-
„ gąc mi żadney, i nayproſtſzey dać po

„ ſobie racyi, albo odmienił ſwe poſtę-
„ pki, albo ſzczerze powiedział, że ta-
„ kie ſą rozkazy iego Monarchy.

„ Nie ſpuſzczaiąc z niego oczu i na
„ moment, i nie daiąc mu czaſu, do ża-
„ dnych obłudnych oświadczeń i pro-
„ żnych wycieczek, poſtrzegłem go
„ bydź mocno zatrudnionym, lecz nie
„ mogąc znaleść żadney wycieczki, za-
„ czął ſię exkuzować, i aſſekurować iak
„ naymocniey, iż zawſze w ſzlady moie
„ wſtępuiąc, póydzie za mną.

„ Jam ſię też ułożył, iakobym temu
„ wierzył, *lecz mowię WMPanu, że ia*
„ *tak dowierzam ſłowom JP. Benoit (kto-*
„ *ry bez końca, obłudnym każdego ſię cza-*
„ *ſu bydź pokazał) iak temu wiatrowi co*
„ *teraz wieie.*

„ Mimo tego, że on ganił poſtępek
„ Xcia Prymaſa, Biſkupa Wileńſkiego,
„ i JP. Ponińſkiego, a wiem pewno,
„ iż wczoray on uſprawiedliwiał ich

„ wſzyſtkich, obojętność zachowaną w
„ odpowiedziach Krolowi.

„ Tym czaſem, przyrzekł ſam z właſnych pobudek, iż nigdy nie poſtanie
„ u Xcia Prymaſa, iako u takiey oſoby,
„ ktora nie dotrzymuie wdzięczności,
„ i ſwoich obowiązkow Roſſyi.

„ Nic mu na to nie odpowiedziałem,
„ zoſtawuiąc go przy właſney iego woli,
„ w tym momencie gdy wſtał z krzeſła
„ chcąc odeyść, wziął mnie na ſtronę
„ do okna, i rzekł po Niemiecku; Wiem
„ że WPan ieſteś mego Monarchy przy-
„ iacielem, *dla Boga, zrobmy przecie, a-*
„ *by mu ſię doſtała iaka część Polſki, ten*
„ *Narod niewdzięczny, zaſługuie na to*, i
„ ściſnąwſzy mnie za rękę przydał, u-
„ pewniam WPana, o wdzięczności me-
„ go Monarchy.

„ Pokazałem po ſobię ſzczerze, iż
„ mnie ta zadziwiła propozycya odpo-
„ wiadaiąc mu z flegmą: *że to nie do nas*

„ *należy*, *rozrywać Polſkę*, moia odpo-
„ wiedź ſurowa, moia mina, i moie
„ gniewliwe uśmiechnienie ſię, dały mu
„ ſię domyślić reſzty.

„ Tym czaſem, rozeſzliśmy ſię iako
„ przyiaciele, on z oświadczeniem ſzcze-
„ rości, i lepſzey powolności moim ra-
„ dom, *Ja zaś z upewnieniem że dwudzie-*
„ *ſtu naſadze ſzpiegow*, *do obſerwowania*
„ *krokow iego*.

O takowey rozmowie, maiąc donieſie-
nie Krol Pruſki, z żalem, iż nie tylko
bezſkuteczney, ale też ukrytą iego chci-
wość, odkrywaiącey.

Poſyła do Dworu Peterzburſkiego re-
flexye przyiazne, ale przez Machyawe-
la napiſane w Szkole *de Sans-ſouci*, a tym
czaſem w tym zamęcie Polſki, wiele z
niey Krol Pruſki zawſze z zbogaceniem
ſwoim, i przygotowaniem ſię coraz wię-
kſzym, na iey zgubę pożytkował, to ſię

choć w krotkości, niżey dla pamięci wyrazi.

Pytam się tylko w tym mieyscu, iakim czołem Krol Pruski, i iakie posłał do Peterzburga Reflexye?

Oto, że niby iako wierny Moskwy Aliant, przekładał, co za awantaż Woyny z Portą? i co za koniec iey? oto Cesarz iest oboiętny, oto Francuz Turka wspiera, o to tey Woyny koniec nie przewidziany, nikt się do niey nie wmięsza, nikt z posiłkami nie przybędzie, chyba tylko on sam, przez serce dobre, ale *indirecte*, dopomodz może Moskwie, aby prędzey nastąpił pokoy, ale wszelako darmo tego nie uczyni; chyba że mu pozwoli wziąć Wielko-Polskę, Prussy, i Warmią, a sama bezpiecznie za swoie koszta, i protekcyą Polski, może zabrać Ruś sobie przyległą.

On zaś za to, wprowadzi Woyska swoie w Polskę, osadzi w niey, i to wyko-

na, co bydź może z naylepſzym dogodzeniem Imperatorowey, bo iey Woyſka tym ſpoſobem, mogą wſzyſtkie wymaſzerować przeciwko Turkowi, i znacznie ſwey potęgi, przeciwko niemu ſiły wzmocnić &c. &c.

Moſkwa nie maiąc nigdy myśli z Polſki korzyſtać, i chcąc ſię podług Deklaracyi ſwoich nie intereſſowaną, tylko przez Polſkę do uczynienia wewnętrznego pokoiu &c. uproſzoną, ſamą iſtotą pokazać, a widząc pełnego prywaty ſwego Alianta, i przyiaźń iego cudzą krzywdą intereſſowaną, udała ſię do Wiednia, kaptuiąc ſobie przyiaźń Ceſarza, i używaiąc pośrzednictwa iego do Traktatu z Turkiem, oświadczaiąc nawet myślom ſwoim przeciwną, porzucić przyiaźń Pruſką.

Tym czaſem Pruſak zapala coraz większy w Generalności Barſkiey ogień, przeciwko Moſkwie, przyrzeka Kom-

mendantom protekcyą, i pomoc fkutecżną, a nawet do niektorych, i Zaręby Lifty upewniaiące pifze, ktore nie wątpię, aby w fekrecie na zawfzę zoftać miały.

Cefarz uprzedzony od Prufaka, przeczytawfzy punkta twarde do pokoiu z Turkiem fobie podane, przez Mofkwę, wzbrania fię ich proponowania, i o Pokoy traktowania z Turkiem.

Prufak zaś jak fobie życzył, profituiąc z tego, remonftruie w Gabinecie Peterzburfkim, niefzczyrość dla niego Dworu Wiedeńfkiego, ftawia przed oczy pierwfze fwoie Ofiary i intrygi, zafpokoienia Polfki, właſnemi fiłami, aby Roffya filniey bez rozerwania Woyfk fwoich, woiować mogła przeciwko Turkom, i tym końcem wprowadza Woyfka fwoie w Woiewodztwa Wielko-Polfkie, w ktorych, iakie ich były poftępki, i z znifzczeniem tych Woiewodztw Obywate-

ji, a zbogaceniem Krola Pruſkiego obchodzenie ſię, to ſię choć w części niżey wyrazi

Ceſarz widząc tę ſcenę, i rozumieiąc że ſię Pruſak ściśley związał z Roſſyą, wchodzi z Portą w porozumienie i taiemny tym czaſowy, podpiſuie Traktat, ściąga nagle Woyſka ſwoie zewſząd ku tamtym ſtronom, co go milliony koſztowało, i oświadcza Roſſyi, że i on przymuſzony będzie, Woyſka ſwoie wprowadzić w Kray Polſki, ieżeli z niego ſwoich nie wyprożni Pruſak.

Roſſya niechcąc urażać Ceſarza, proſi Krola Pruſkiego aby Woyſka ſwoie wyprowadził z Polſki, i był medyatorem do Traktatu z Portą.

Ceſarz widząc Roſſyą przez politykę Pruſaka omamioną, otwiera iey oczy, żądaiąc zwolnienia Punktow dla Porty, i podeymuiąc ſię traktowania z nią o pokoy.

Prufak wglądaiący we wfzyftkie Gabinety, i Skarbow na to nie żałuiąc, gdy poftrzega znowu znofzenie fię Cefarza z Roffyą, a obawiaiąc fię aby te dwie Potencye zawfze mu ftrafzne, przez o tworzyftość fzczerą, nie przyfzły do ściflfey między fobą przyiaźni, dla niego fzkodliwey bydź mogącey.

Wpada z Cefarzem w porozumienie, a potym i w ofobifte konferencye, przy ktorych proponuie mu wfpolne z Polfki awantaże.

Cefarz obawiaiąc fię narażenia wielom, przez złamanie Traktatow, okazuie indyfferencyą względem takowey propozycyi, referuiąc Prufaka do Roffyi, iż fię to bez niey ftać nie może, ile że ona uroczyście Gwarantowała całość Kraiow, i Granic Polfkich, i przez fwoią dla Polfki przyiaźn, i na mocy dawnieyfzych Traktatow, befpieczeńftwo Polfzcce waruiących, więc w tym pun-

kcie w cale z Roſſyą nic mowić nie chce, łecz unikaiąc importunii Pruſaka, pozwala mu z nią traktować o to wyraźnie.

Krol zaś Francuzki w tym czaſie zagrzewa Ceſarza, aby przez Pruſaka (ktory to ſobie w Werſalu ſprawił) proponował pokoy Roſſyi, ſubordynuie go do tego, i ſam wchodzi w negocyacyą z Roſſyą, ale tylko ſzczegolnie, względem Traktatu.

Krol Pruſki maiąc myślom ſwoim dogodzenie, wyſyła Xięcia Henryka do Peterzburga, ktorzy pierwſzego dnia na Konferencyi, proponuie pokoy pod medyacyą Ceſarza, i Pryncypała ſwego, z Portą Ottomańſką, z czego Imperatorowa była kontenta. drugiego dnia remonſtruie Henryk, że ſzkoda iż woyſką Pruſkie wprowadzone pierwey do Wielkopolſki, ktore Krol Pruſki wyprowawądził z obligacyi Nayiaśnieyſzey Im-

peratorowey, ofiaruie iednak oneż znowu, ku zaspokoieniu Polski, iako na Granicy stoiące, remonstruiąc iż się prędzey Porta nakłoni do przyięcia kondycyi, dla Rossyi pomyślnych, gdy obaczy siły iey. nierozerwane zamięszaniem Polakow.

Przyimuie Imperatorowa te propozycye, wysyła natychmiast Kuryera, pisze List własną ręką do Krola Pruskiego, pozwalaiąc i proszą, aby woysko swoie wprowadził do Polski,

Henryk to zrobiwszy, proponuie trzeciego dnia Imperatorowey, odstąpienie ligi z Angliią a przyiecie iey z Francyą, i zaraz przytym kładzie za pryncypalny Artykul, podział Polski.

Otoż dopiero w Gabinecie Peterzburskim wielka Rada, dopiero poznaie Ministerium podstęp, Prusaka, a zamiast przyiazni i życzenia, zdradę oczywistą,

wyſyła natychmiaſt Imperatorowa Kuryera wpogon za pierwſzym, zwracaiąc ow Liſt wczoray poſłany, i na odrzuceniu takowey obraźliwey niechęć i niepokoy, w przyſzłości gotuiącey propozycyi, ſkończyła ſię Henryka Negocyacya Pruſka.

Wpada w gorączkę Krol Pruſki, złością naywiękſzą przeciwko Roſſyi zapalony, znowu ſię udaie do Dworu Wiedeńſkiego. i nawzaiem do niego Dwor Peterzburſki, tym żywſze i ſzczerości pełne czyni popieranie.

Co widząc Krol Pruſki, a w rezerwie maiąc dla ſiebie Konfederacyą Barſką, rowną iey iak w początku oświadcza przyiazń, furażować wſzędzie bliſko granic ſwoich pozwala, Liſka iednak na oko dla Krola Polſkiego, i Moſkwy udaiąc, iż im niechce bydź przeciwny, ato w perſpektywie ſekretu ſobie wiadomego, i aby ſię mogł w czaſie z tego zapalo-

nego na naygorszy koniec ognia explikować, i niewinnym szkod wszystkich, i krwi rozlania okazać.

Pisze List odpowiedni (z kondyktu) do JPana Zaręby tego samego, ktorego w Woysku pierwey swoim będącego, namowił do wiązania się z Konfederacyą Barską, wte słowa.

„ Odebrałem List WW Pana &c mogę go upewnić, że poki WW Pan będziesz się tak rostropnie zachowywał „ z woyskiem swoim, iakoś dotąd czynił, nie zniosę tego, aby mu się naymnieysze działo pokrzywdzenie, czego iest skutkiem, gdy iuż przykazałem natychmiast pieniądze i Konie „ (o ktoreś się uskarżał memu Generałowi Maiorowi de Anhaltt) powrocić, ktore WPanu były zabrane.

„ Nareszcie, chociaż mi WPan nie „ wzmiankuiesz, żeś nie iest przeciwney strony Krolowi swemu, iednak

„ ia radzę, aby w tey mierze czynno-
„ ści WPana, i Mofkwie przeciwne nie
„ były, i ftarannie unikać zayścia z
„ niemi.

„ Profzę zatym BOGA, aby cię M.
„ Panie Zarębo, miał w fwoiey świę-
„ tey i godney Opiece, Dan w Potzda-
„ mie dnia 18. Aprilis 1772. Roku.

Fryderyk Krol.

Agdy przez fwoie fekretne rady, pobudki, i fpofoby, Prufak i Konfederacyą Barfką do fił znacznych, bez fzkody fwoiey, przez innych zafilaiąc, przyprowadza tak, iż iuż odpor dobry daie Woyfkom Roffyifkim, i fam tak wielkie po Gabinetach czyni intrygi, że Roffyą, i Dom Auftryacki (przez pifma fwoie ofobne taiemne) wyftawia w oczach Polakow, i Potencyi wfzyftkich iż to fą ci, ktorży prywatą intereffowani, zyfku fwego iedynię, z kogo im

ſię uda ſzukaią, wyſtawuiąc Kroleſtwo Węgierſkie, Czeſkie, &c. chcą mieć pod Ręką i Opieką Polakow tak, iżby zawſze byli ich niewolnikami, i czynili to, iarzmem przyciśnieni, iak Wo᷊y w zaprzęgu, co im każą i gdzie ich obrocą, bezwładnemi pod przemocą będąc &c.

Czym więcey, znaiąc Geniuſze wolne, i do wolności przywiązane Polakow, wzburzywſzy w nich krew, a pomieſzawſzy wſzyſtkie Organa Syſtematyczne i polityczne w wielu Gabinetach tak, iż Roſſya dogadzaiąc, choć na czas, dla ſpokoyności pragnieniu Pruſaka, obiecuie mu pozwolić profitować, ale nie pierwey aż Traktat ułoży z Ceſarzem.

Ceſarz zaś mowi zgoda nato, ale na takowych kondycyach nie można Turkow do pokoiu nakłonić, bo i owſzem uwiadomieni o tym, więcey będą mieli pobudki, do prowadzenia woyny, a przeto

to nie podeymuie się Pośrzednictwa, i niczego z Kraiu Polskiego nie żąda.

Prusak widząc w zamiarze swoim łamiące się sprężyny a porozumienia z Francyą maiąc, i z innemi Gabinetami rozrzuca Numismata w Woiewodztwach Krakowskim, Sandomirskim, i innych, dnia 24. Junii tegoż 1772. Roku z napisem takowym: *Wyciągam woysko z Domu spędzać Cesarza z Tronu, z Moskwą Alians chciwy, Swiata całego dziwy, Francuzom sprzyiam z chęci, i Szweda mam w pamięci; Polakom wolność miła, aby ich wola była.*

A zgoła biorąc się na wszystkie ku dogodzeniu swey chciwości sposoby, poty po rożnych Gabinetach pracował, poki, punktow do Traktatu Rossya nie zmiękczyła, i Kraiu im obydwom zabrać niepozwoliła.

Dopiero Prusak kontent, wpada z woyskami do Woiewodztwa Malborskiego Pol-

ſkiego, rozpościera ſwoią Juryzdykcyą, Burgrabia nad Staroſtą, Lennik i Hołdownik, nad Prawodawcą, chcąc tym ſpoſobem pociągnąć do naśladowania ſiebie Ceſarza, względem uplantowanego dla niego w Polſzcze kontyngenſu.

Lecz Ceſarz choć młodſzy, ale nie tak prędki na cudzą (a ile Prawa żadnego niemaiąc) krzywdę, wcale tego ani zgorſzeniem, ani przykładem nienazywaiąc, zachowuie ſię w milczeniu, i Kraiu ſię Polſkiego wcale ani Zagona nie tyka.

Roſſya przez iedyną nieintereſſowaną (co do wziątku) tylko co do przyiaźni nierozdzielney Polſzcze przychylna, mowi Pruſakowi, za co ty Kray Polſki bierzeſz? kiedy go Ceſarz nietyka, a ia bez niego Traktatu mieć nie mogę, wſtrzymay ſię więc, i uſtąp &c.

Ale iakże temu Wilkowi, choć niewinnego Barana lecz bezſilnego, na kto-

tego on zawſze wilczkiem ieſzcze młodym, bez zębow, w tym gnieździe wychowanym będąc, (choć przez wdzięczność tam, gdzie gniazdo, ſzkody czynić niepowinien) czuwał, wydrzeć mu z paſzczy, zęby iuż i oſtre, i długie na gryzienie każdego maiącemu bo pragnął bydź zawſze ſzkodliwym zamiaſt wdzięcznym, ile kontent zpołowu drapieżnego, odcina ſię, i broni łupu zdobytego, natęża myśli, pracuie ſtraſznie; udaie ſię do kniei Gabinetow, ſobie iedynie z Religii przyiaznych, nowe rozpoczyna negocyacye, i aż do tego punktu przyprowadza, iż kończąc Dwory, zapędy iego niebeſpieczne, a oſobliwie w złym razie, związki i kommunikacye przecinaiąc, zezwalaią na Traktat czyli Konwencyą w Peterzburgu, podziału Polſki, Dnia 5. Auguſta, tegoż Roku, wſzyſtkie te trzy, niby w iednomyślności zoſtaiące.

Ja z tych niby iednomyślnych podpisow, sądzę bydź dwoiakie, toieſt iedne tymczaſowe dwa, dogadzaiące polityce głębokiey, i konſekwencyą dobrą maiące, bez uſzkodzenia, trzeciego zaś, inaczey rozumieiącego, rozumiem bydź ſzczerą i prawdziwą chęcią, chciwości Jego dogodną, iż ſię zmnieyſzą ſiły Polſkie, a Jego ſię pomnożą, ku okazaniu Ich, nad Woynę ſiedmioletnią większych, a całey Europie ſtraſznych.

Jeſzcze kondycye Konwencyi Petersburgſkiey nie uſkutecznione, i od wiadomości nie tylko Potencyi Europeyſkich intereſſowanych, innych zaś Traktatami, o tym wiedzieć obowiązanych, ale też i Ludzkiey dalekie, co ſię ſtało, i czyli dla Polſki ztąd ſzczęście, lub uſzkodzenie?

Aliści młody Ceſarz Jozef II. mimo wolą Matki ſwoiey Maryi Tereſſy, Ceſarzowey żyiącey, i iedney myśli w In-

tereſie Polſki, z Imperatorową Roſſyiſką będącey, maxymami Fryderyka II. Machyawelſkiemi, a chciwością napoiony poſiadania cudzego Dobra, choć bez prawności i ſprawiedliwości, bierze na ſiebie poſtać, z wilka barana, a ieſzcze niby obrońcy Polakow, pod protekcyą ſwoią, (day Boże nigdy do końca Swiata niepraktykowaną) zoſtaiących, zwodząc Ich i gubiąc, zaufaniem ſobie, *przez Mandat ſwóy takowy.*

" Jozef Drugi &c. &c.

" Będąc informowany o wielkich za„ mięſzaniach panuiących w Polſzcze, „ przez które Obywatele ſą z gruntu „ uciśnieni i zruynowani; Wzięliśmy „ rezolucyą wyſłać tam Woyſka Naſze, „ *aby uczynić koniec tym zamieſzaniom*, „ *przyrzekaiąc wſpomnionym Obywatelom*, „ *Naſzą Protekcyą Katolicką Apoſtolſką*, „ *mocą ktòrey będą mogli zoſtać ſpokoyni* „ *w Domach ſwoich, beſpiecznemi będąc*,

„ *w zupełney ſpokoyności, wyięci od wſzel-*
„ *kiego rodzaiu nieukontentowania, i nie-*
„ *beśpieczeńſtwa.*

" Panowie Polſcy, którzy wyiechali
„ z Kraiu tego, *będą mogli powrócić do*
„ *Dóbr ſwoich, ze wſzelką pewnością,*
„ *gdzie będą używać Naſzey Protekcyi, tak*
„ *co do Oſob Ich, iako i do Maiątkow,*
„ Woyſka Naſze zachowywać będą
„ nayściśleyſzą karność, płacić goto-
„ wemi Pieniędzmi; a co ſię tycze Pro-
„ wentow Państw Królewſkich, i Rze-
„ czypoſpolitey, nie będą odtąd brane
„ więcey od nikogo, ale wſzyſcy Offi-
„ cyaliſtowie zoſtawſzy przy funkcyach
„ ſwoich, czynić powinności maią, iak
„ przedtym, dalſzey Naſzey oczekuiąc
„ Dyſpozycyi.

Kontenci Związkowi Polacy, iadą z Generalności do Wiednia, dziękuią za Łaſkę i Protekcyą, proſzą o Jey kontynuacyą i trwałość, oświadczaią ſwoje

myśli, i podaią na P smie doprasżaiąc się o Ich uskutecznienie, pewnemi od Prusaka będąc, iż to bez wątpliwości nastąpi.

Odbiera Cesarz od Nich Punkta, daie im rezolucyą względem nieodstępności, pokazuie im Punkta z iakiemi Im naydogodnieyszemi, posyła Posła Lubkowicza do Peterzburga, obiecuiąc Im wszystko naypomyślnieysze, za odebraniem od Posła swego expedycyi.

Poseł Lubkowicz, maiąc inszą sekretną Expedycyą, podług którey zrobił Traktat wieczney przyiaźni z Moskwą, niżeli powraca, Cesarz dla siebie ukontentowany, oświadcza, iż wszystko idzie podług myśli i życzenia Konfederacyi, bo i Woysko Rossyiskie przed Zimą ewakuowane z Polski będzie, i Magazyny wszystkie zostaną się w Polszcze dla Woyska Konfederackiego, *i tym końcem, że wysyła Regiment Konny*

Modzeński do Polski, aby zasłaniał od wszelkiey impetycyi Konfederatow, rozkazał wydać Imieniem tegoż Regimentu Kommendanta Woysk do Polski wchodzących, Mandat takowy.

"Naypierwsza rozkazom Cesarza Jegomości Subordynacya, wyciąga tego, „ ażeby Woysku do Polski weyść mającemu w dostarczoney obfitości, żywność obmyślona była. Więc w każdym Powiecie gdziekolwiek Woysko „ Cesarza Jmci rozłożone będzie, cała „ Obywatelow składka, Mąki, Zboża, „ Zyta, Jęczmienia, Owsa, Siana, i „ Słomy, specyfikacya pilnie i niechybnie powinna bydź spisana, a w zanotowaniu co dostawione będzie, „ każdego Possessora Imie, z wyrażeniem gatunku ilości, i ceny rzeczy „ w Kraiu owym, pod ten czas ordynaryiney, podpisane bydź ma, nie „ mniey Konie i Woły robocze do Fur

„ zdatne, aktualnie znayduiące ſię, punktualnie ſpecyfikawone bydź maią.

” Myśl bowiem Ceſarza Jmći ieſt, „ wzwyż wzmiankowane furaże nie „ darmo brać, ale ſpoſobem kupnym i „ ſprawiedliwym, Podwody także (na „ które od biorących że Kwity będą, „ w ſwym czaſie przy porachunku ge- „ neralnym, iak zwyczay nieſie, w „ Króleſtwie Węgierſkim zapłacić ka- „ żdego Kommendanta obowiązek bę- „ dzie, wſzelki furaż, w ſwey iſtocie „ Woły robocze i Konie, wſzędzie za- „ piſywać, i podług tego ordynanſu „ ſtarać ſię wykonać wſzyſtko, maiąc „ baczność, ażeby w rzeczach tym ſpo- „ ſobem ſpiſanych, w Koniach, w Wo- „ łach, żadney ſtraty i ſzkody nie było.

” Poſſeſſorom zaś, Adminiſtratorom „ i Obywatelom każdego Powiatu, za „ pokazaniem tego Ordynanſu, należy „ ſię przekładać i dać do wyrozumie-

„ nia, że myśl Cesarza Jmci do tego
„ zmierza celu, aby Obywatele Króle-
„ ſtwa Polſkiego od wſzelkiey przemo-
„ cy zdrady i gwałtu mieli Protekcyą.
„ Nie mniey że każdy Furaż tak te-
„ raz, iako i potym doſtawiony, nieu-
„ chybnie zapłacony będzie, z upewnie-
„ niem każdego w ſzczególności, o Ła-
„ ſce i Protekcyi Cesarſkiey.

" Nad to zaleca ſię, aby wſzyſtko
„ Zboże i Zyto, ile możności i okoli-
„ czności pozwolą, było zmielone, a
„ z Mąki, żeby Chleb był upieczony
„ dla Woyſka. Dat: w Dukli 17. Czer-
„ wca 1772. Imieniem Ceſarſkim.

(LS) *Graff Elebeyzberek liber Baro de Hamburg Podkom: i Strażnik Wielki w Regimencie Xcia Jmci Modena.*

Utwierdzeni Konfederaci przyrzeczeniem, i Inſtrukcyą pokazaną, Lubkowi-

czowi, na Oko tylko, i zwiedzenie ich daną, tudzież takowemi Mandatami, niewątpliwą ſobie ſzczęśliwość obiecuiącemi, cieſzą ſię. Każą pięcſet razy dawać z armat ognia, *in gratiam* Łaſki nieodmienney Protekcyonalney Ceſarza Jmści, aż w tych ſamych radościach ſłyſzą śmierć im przyſpieſzaiący, *Hrabi Hadyka Dnia 30. Czerwca Uniwerſał takowy.*

Andrzey Hrabia Hadyk de Tutak, Ceſarſki Królewſkiego Apoſtolſkiego Maieſtatu &c. Woyſka Ceſarſko Królewſkiego w Polſzcze Naywyżſzy Komendant.

" Jak tylko Nayiaśnieyſzey Ceſarzo-
„ wey Jeymci, Pani a Pani moiey Nay-
„ miłościwſzey, Woyſka Rządom moim
„ nayłaſkawiey powierzone, w to Kró-
„ leſtwo Polſkie wkroczyły, ponieważ
„ wſzyſtkie te, Ziemie i Powiaty któ-
„ re też Woyſka wkroczeniem ſwym
„ zaymuią, pod Naywyżſzą Protekcyą

„ Teyże Nayiaśnieyſzey Ceſarzowey
„ Jeymci, ſamą czynnością ſą wzięci,
„ także wſzyſtkie Dochody Krolewſkie,
„ Podatki, i iakimkolwiek ſpoſobem
„ zwane Daniny, zaraz od pierwſzego
„ dnia wkroczenia nikomu innemu, ia-
„ ko Nayiaśnieyſzey Ceſarzowey Jeymci
„ ſą przyzwoite i należą.

" Dla czego wſzyſtkim ogólnie Ziem
„ i Powiatow Dygnitarzom, Urzędni-
„ kom, Exaktorom Publicznych Poda-
„ tkow, i generalnie wſzyſtkich onych
„ Obywatelom, i Zamięſzkańcom, tym
„ obwieſzczeniem ſurowo nakazuie ſię,
„ i przykazuie, ażeby żaden z nich nic
„ z wſpomnionych Prowentow, pod ża-
„ dnym pretextem komu innemu dawać
„ nie ważył ſię, ale wſzyſtko, co tyl-
„ ko Ziemi, za odebraniem dalſzych
„ rozkazow moich, na ten koniec wyiść
„ maiących do Kaſſy Woyſkowey Ce-
„ ſarſko Królowey Jeymci (dokąd na-

„ każę) oddać ma. Publiczny Intereſs
„ tyczące ſię rozkazy, od nikogo in-
„ nego, prócz mnie ſamego, nie maią
„ bydź przyimowane, ani uwiadomienia,
„ referencye, i udawania ſię do kogo
„ innego czynione. Sprzeciwiaiący ſię
„ zaś temu, ciężkiey animadwerſyi i
„ karze nieuchronney podpadną.

" *O tych zaś którzy wpośrzód Kraiu*
„ *pod pretextem Konfederacyi, pieniądze i*
„ *pożywienia od Obywatelow biorą, wy-*
„ *magaią, i mizerne Poſpólſtwo niſzczą,*
„ *naybliżſzym Komendantom Woysk znać*
„ *dawać, aby onych łapaniem i więzieniem*
„ *Publiczna ſpokoyność utwierdzona bydź*
„ *mogła.* Datum w Zamku Liſkim &c.
„ ut ſupra.

Andrzey Hadyk
mpp. (LS)

Ktoż wyrazić potrafi (czucie bolesne w Sercach Związkowych Polakow, iedyną i nayczyſtſzą myśl, choć wzglę-

dem Krola nie uważną maiących (iaka ich zagrzewała do tego wſzyſtkiego, co ſię świętym i nienaruſzonym nazwać, i utrzymać, powinno było powſzechney krwi wylaniem, zgubą, albo obroną, kto wyrazi niewymowne boleści, ſercom czułym, Rany nieuleczone zadaiące, kto okryślić potrafi, wzruſzone na nowo myśli, przeciwko zdradliwym i zdradę na zgubę knuiącym zamiarom.

Ale ten pytany ktoś, gdy ma odpowiedziec, *niechże odpowie razem i na powtorny tegoż Hadyka Uniwerſal dnia 5. Auguſta 1772. Roku we Lwowie wydany takowy.*

Andreas Comes Hadyk de Tutak &c. Exercitus Cæſareo Regii in Polonia Supremus Armorum Præfectus.

„ Quanquam in dubium non vocetur, „ per factam auguſtiſſimæ ſuæ Cæſareo „ Regiæ & Apoſtolicæ Majeſtatis, de

„ data diei decimæ, ſuperioris Menſis „ Junii publicationem, omnes & ſingu- „ los Inclyti hujus Regni Poloniæ Cives, „ & incolas eorum Diſtrictuum, in quos „ exercitus Cæſareo Regius ductui meo „ clementiſſime confiſus, hoc tempore „ penetravit, pacate & tranquille ſe ge- „ ſturos penes Officia, Opificia publica, „ itaque & privata munia ſua, ac in „ Domibus & bonis ſuis ſtabiliter per- „ manſuros „

„ Inquantum vero his præteritis tur- „ bis nonnulli ab illis receſſiſſent, eos „ eo iam rediiſſe, atq; ſic aſſecurata i- „ pſis altiſſima protectione ſe dignos red- „ dituros.

„ Nihilominus tamen in conformitate „ Altiſſimæ Sacratiſſimæ Cæſareo Regiæ „ Apoſtolicæ Majeſtatis mandati, *per* „ *præſentes denuo publicandum venit*, *quod* „ *univerſim omnes*, *ſub falſo nomine Con-* „ *fœderatorum*, (*nam nulla Generalitas Con-*

„ *fœderationis uſpiam extitit:*) adhuc dum
„ conglomorati Poloni in omnibus per
„ exercitum Cæſareo Regium, jam oc-
„ cupatis diſtrictibus, *a die publicationis*
„ *harum Patentalium, intra 14 dierum*
„ *ſpatium, Arma deponant; turbas ſuas*
„ *diſſolvant, & Domos ſuas revertantur*
„ *conſequenter ab omnibus expeditionibus*
„ *abſtineant, nullas amplius Executiones,*
„ *in Regno exerceant,* ſed ad exemplum
„ aliorum ſidelium incolarum, eo infal-
„ libilius pacifice domi ſuæ ſe contine-
„ ant, *quo certius omnes, tam catervatim,*
„ *quam ſingulatim circumvagantes, ubicun*
„ *que deprœhenſi fuerint, non ſecus ac La-*
„ *trones Publici conſiderabuntur. perſe-*
„ *quentur, atque igne & ferro extermi-*
„ *nabuntur.* „

„ Nec minus & illi, qui cum hoc Patriæ
„ ſuæ per latrocinia exitiali hominum
„ genere, correſpondentiam aliquam
„ fovere præſumerent, ſeveriſſima pæ-

„ na,

„ na, & quidem pro qualitate circum-
„ ſtantiarum, vel in facultatibus, vel
„ in corpore, & vita, irremiſſibiliter
„ punientur.

„ E converſo vero eos, qui ſimiles
„ Latrones intercepturi, & militiæ Cæ-
„ ſareo Regiæ tradituri ſunt, pro quoli-
„ bet capite, duorum aureorum merces,
„ una cum apparamentis armis, & equo
„ intercepti, manſura eſt.„

„ Quibus itaq; omnes & ſinguli ſe de-
„ bite conformandos, & ab indubia pæ-
„ na ſe tutandos habebunt, Dat. in Præ-
„ torio Leopoli die 5. Auguſti 1772.

(L.S.) *Andreas Comes Hadik.*
mpp.

Otoż dopiero przez ten Uniwerſał, Maſkę z oczu Polakow wiernych, i zaufanych przez Religią Ceſarzowi Chrześciańſkiemu, iak nayſolennieyſze im, w Turczech zoſtaiącym, aſſekuracye o Pro-

tekcyi ſwoiey, przez wdzięczność dzieł nieśmiertelney pamięci godnych, Jana III. Krola Polſkiego, dla Domu Auſtryackiego (opuſzczam wzmiankę wſzyſtkiego, ktoraby tu przypomnieć należało) czynionych, zapewnione, zdięło wiarołomſtwo, zdrada, i podſtęp, iednomyślne w Szkole Machyawela przez Fryderyka drugiego wykoncypowane.

Dopiero Polacy dobrzy i wierni, przez zdiętą Maſkę otworzone maiąc oczy, poznali niewierność, i wiarołomność, tych dwoch zmownych na zgubę ich, i całey Polſki Sprzymierzeńcow, dopiero weſzli w poznanie, iż Moſkwa niewinna, Moſkwa zdradzona, Moſkwa pragnąca bez prywaty wſzelkiey, uſzczęśliwienia Polſki i Polakow, Moſkwa iedyny bez intereſſu cel przyiaźni maiąca.

Dopiero poznali przyiaźń Niemiecką, ktorey ſię i Statut, i Pruſak przez piſma ſwoie pod tytułem przeſtrogi względem

Domu Austryackiego wydane, obawiać i wystrzegać zyczyli Polszcze podług owego przysłowia, *że poki świat światem, nie będzie nigdy Niemiec Polakowi Bratem.*

Dopiero Polacy po szkodzie mądrzy (ale iuż ostatni raz a więcey nigdy nie maiący bydź praktykowany) że ich Cesarz z pod protekcyi Tureckiey, nazwaney Pogańskiey, do swoiey Chrześciańskiey, gorszey od naygorszey Pogańskiey przeciągaiąc, i w Państwo swoie zdradliwie przeprowadzaiąc, wyssawszy z nich Milliony Millionow, przez exystencyą w Kraiu swoim, zamiast za nie, i za poprzednicze czyny dla siebie, zamiast obrony tych, którym pod przysięgą szczerą i wierną deklarował protekcyą, zdradza ich, dysarmuie, rozpędza, aresztuie i rożne do wyrażenia trudne, ale w czasie, dla wieczney pamięci odkryte bydź maiące, czyni aż do za-

I ij

dziwienia, i zgorſzenia, zemſty wieczney godne, bezbożności, niewſtydy, i bezczelności, dogadzaiąc dla wſpolney krzywdy trzeciego, korzyści zmownemu Aliantowi.

Aliści nad wſzelkie mniemanie, z owego ktory Polſzcze winien wdzięczność, i z niey dług za dobrodzieyſtwo, ten ſię naypierwſzy porywa do głowy Pana i Dobrodzieia ſwego, ten iedynym obiera ſię Matkoboycą, ten aż nadto śmiałym ale rownie iak dawniey w odebraney defluitacyi Wiślaney, Komorach &c. śpiżowe maiąc czoło, zabiera gwałtownie Pruſſy Zachodnie Polſkie, wydaie Patent do wſzyſtkich Stanow i Obywatelow Prowincyi Pruſs, i Pomeranii, dnia 15. Września nakazuiąc im ſobie na wierność przyſięgę, odbiera Reſpons od Senatorow Prowincyi Pruſkiey, z wywodem Praw dnia 17. Mieſiąca i Roku tegoż 1772. zamyſłom ſwoim bez podległości przeciwny; kto ciekawy, niechay

czyta w tym Patencie, Tytuły i pretensye iego takie, iakich przed potopem świata, dzikszych nie było, i iakie tylko mogł Kaim, formować do Oyca swego Adama.

Czyni potym Manifest, czyli wydaie Deklaracyą swoią, pod imieniem Dworow Wiedeńskiego, i Peterzburskiego, przez JPana Bennoit pod dniem 18 Miesiąca i Roku tegoż, maluiąc w niey pretensye do Polski, subtelniey iak pokostem Chińskim; ale na lodzie, gruntu stałego nie maiącym, ukoloryzowane, iakie tam kładzie przyczyny względem Polski, ktore mu nie dozwalaią dłużey czekać w niey Porządku, maiąc znaczne pretensye do wielu Dżierzaw Rzpltey ktorych nie może zostawiać losom i przypadkom w przyszłych czasach, i dla tego bierze niektore części Polskiey, ktore są nayzgodnieysze do ustanowienia Granic naturalnieyszych i bespiecznieyszych,

zachowuiąc ſobie danie potym ſpecyfikacyi ſwey części, i dowodow, i przeto odtąd odſtępuie wſzelkich Praw, pretenſyi, &c. (ktorych on nigdy żadnych, i nie miał, i nie mogł mieć do Polſki, ale Polſka do niego) Donoſi o tey ſwoiey intencyi, całemu Narodowi Polſkiemu, wzywaiąc go do zgromadzenia ſię na Seym, względem obmyślenia ſpoſobow do uſtanowienia w nim gruntownie porządku i ſpokoyności, nie mniey do potwierdzenia przez uſtawy uroczyſte i przyiacielſkie, odmian Tytułu i pretenſyi, za proporcyonalne Poſſeſſye, ktore obiął.

Podpis na tey Deklaracyi ſamego Rezydenta Pruſkiego, Bennoit, ale napiſana od wſzyſtkich trzech Potencyi. Lubo Imperatorowa Roſſyiſka, piſała w Lipcu tegoż Roku do Krola Polſkiego, i upewniła Go, iż nie dopuści nikomu kawałka wziąść Kraiu Polſkiego, bo to

ieſt ſtatus, i zawiaſa nie tylko iey, ale i Europy całey, nie miała więc tym bardziey ſama nigdy intencyi brać kawałka Ziemi z Polſki, co ſię iuż i wyżey okazało, tylko iedyna w tym intryga, chciwość, i czuwanie na zgubę Polſki, było Pruſaka.

Po takowey przez JPana Bennoit wydaney Deklaracyi, a przez Ceſarzową Krolową Węgierſką pod dniem 26. tegoż Mieſiąca i Roku podobney, naſtąpiła odpowiedź Krola Jmci i Rzeczypoſpolitey Polſkiey dnia 17. Mieſiąca 8bra Roku tegoż, z ktorey niektore tu tylko kładę dla wiadomości Punkta.

„ Atoli te wſzyſtkie ſtarania &c. i ogar-
„ nęła wſzyſtkie prawie Kroleſtwa Pro-
„ wincye, iuż to przez własnych Oby-
„ wateli, iuż przez Woyſka Zagrani-
„ czne, według ſtopniow, ktore czas
„ bytności onych w Kraiu Ordynanſe
„ Dworow, i ſpoſob wykonywania o-

„ nych, dały czuć Narodowi, poznać
„ całey Europie. &c.

NB. „Pytam się na iakie to Woyska
„ Zagraniczne, zażalenie? lecz bez od-
„ powiedzi dorozumiewam się, iż na
„ Cesarskie, i Pruskie, Kray gwałtami
„ napełniaiące, bo Rossyiskich skarżyć
„ nie można, ponieważ przyiacielskie
„ sprzymierzone, i uproszone. *Daley*
„ *mowi.*

„Wszystkie własności Tytuły, kto-
„ remi Rzeczpospolita Prowincye swoie
„ posiada, taką moc wagę i prawność
„ maią, iakie bydź mogą naydosko-
„ nalsze.

„Possessya iey tylu wiekami stwier-
„ dzona Traktatami nayuroczystszemi
„ przyznana, i ubespieczona, mianowi-
„ cie Oliwskim, i Welawskim, przez
„ Austryą, Francyą, Anglią, Hiszpa-
„ nią, i Szwecyą Gwarantowanemi,
„ Traktatem w Roku 1686. z Państwem

„ Roſſyiſkim zawartym, Deklaracyami
„ świeżemi i wyraźnemi.

„ Teyże ſamey Potencyi oraz Krola
„ Jmci Pruſkiego w Roku 1764. uczy-
„ nionemi, na koniec Traktatami z Do-
„ mem Auſtryackim, dotąd trwaiącemi,
„ na tych ſię, zaſadzaią fundamentach
„ Prawa Rzpltey, ktore ſię tu tylko o-
„ gułem namieniaią, zachowuiąc ſobie
„ okazać w czaſie i mieyſcu ſzczegulne
„ tychże dowody.

„ Jakieżby to tedy Prawa, te trzy
„ Dwory przeciwko Naſzym wyſtawić
„ mogły? wygrzebane chyba z ciemnych
„ kędyś zapadłey Starożytności zaką-
„ tow, chyba z owych czaſow płodnych
„ w nagłe i przemiiaiące Rewolucye,
„ ktore podnoſząc i niſzcząc, daiąc i
„ biorąc, Państwa krotkim odmiany w
„ czaſie kilku lat, lub Mieſięcy, bawi-
„ ły widokiem,

„ Takowe Praw powody, gdyby by-
„ ły przyięte, powinnyby przyłączyć
„ do Polſki Kraie iey przedtym własne
„ a dawno poſiadane od tych ſamych,
„ ktore dzis ſobie do niey roſzczą pre-
„ tenſye, wſzakże iak nikt przeczyć
„ temu nie może, że nie tylko ſtaro-
„ żytne i od wiekow w niepamięci u-
„ kryte, ale wſzyſtkie, iakiekolwiek
„ Tranzakcye niſzczą ſię poźnieyſzemi
„ umowami, iako wſzyſtkie oſtatnie
„ Sąſiadow Polſkich z nią Traktaty,
„ ſą wbrew przeciwne odrywaniu a-
„ ktualnie dzieiącemu ſię Dzierzaw Rze-
„ czypoſpolitey, tak wynika ztąd, że
„ Powody odrywania Kraiow Polſkich
„ przez te trzy Potencye, nie mogą
„ bydź uznane za ſprawiedliwe, bez
„ osłabienia beſpieczeńſtwa wſzyſtkich
„ Państw na świecie, a wzruſzenia z
„ gruntu wſzyſtkich Tronow.

„ Te

„ Te ſame Potencye, ktore w po-
„ mienionych Deklaracyach ſwoich mo-
„ wią, że Stan Polſki nie obiecuie im
„ otrzymania ſprawiedliwości zwyczay-
„ nemi drogami, nie mogą tego nieznać
„ że Stan teraźnieyſzy Rzeczypoſpoli-
„ tey ieſt tylko przypadkowy, i mo-
„ mentalny, i że od nich ſamych zawiſło,
„ aby ten Stan obecnym bydź przeſtał,
„ ſkoroby tylko zezwoliły nato, wroci-
„ łaby ſię Rzeczpoſpolita do używania
„ ſpokoyney, prawney i wolney Ca-
„ łowładności ſwoiey, i naowczas do-
„ piero, byłaby pora dla nich przekła-
„ dać ſwoie pretenſye, i one roztrzą-
„ ſać. „

„ Ten ieſt proceder, ktorego powin-
„ na oczekiwać Polſka, od ſprawiedli-
„ wości trzech Potencyi, tego ſię ponie-
„ kąd i ſpodziewać może, na funda-
„ mencie Liſtu Nayiaśnieyſzey Ceſa-
„ rzowey Jmci Krolowey Węgierſkiey

„ i Czeſkiey, 26. Stycznia 1771. Roku
„ do Krola Jmci piſanego. „

„ Lecz ponieważ teraznieyſze poſtępki
„ daią przyczynę naywaznieyſzą Krolo-
„ wi Jmci do uſkarżenia ſię, i gdy powin-
„ ności Korony Jego niedopuſzczaią mu
„ milczeniem tego pokrywać, oświad-
„ cza ſię iak nayuroczyściey JKMc, iż
„ opanowanie aktualne Prowincyi Rze-
„ czypoſpolitey Polſkiey, przez Dwo-
„ ry, Petersburſki, Berlińſki, i Wie-
„ deńſki, ma za nieſluſzne, i gwałto-
„ wne, i przeciwne ſprawiedliwości
„ praw ſwoich „

„ Odwoływa ſię przytym Krol Jmć
„ zupełnie do Traktatow gwarantuią-
„ cych poſſeſſye Kroleſtwa ſwoiego, a
„ pełen ufności w ſprawiedliwym Bogu,
„ prawa ſwoie na podnożku Tronu ie-
„ go ſkłada, porucza mu ſprawę ſwoią,
„ iako Naywyżſzemu Sędziemu Kro-
„ low, i Narodow, a w oczekiwaniu

„ iego pomocy, proteſtuie ſię uroczy-
„ ście przed całym światem, przeciw-
„ ko wſzyſtkim uczynionym, lub ma-
„ iącym ſię czynić krokom, względem
„ odrywania Kraiow Polſkich. Datt w
„ Warſzawie dnia 17. 8bra 1772. Roku. „

Poznać można i z tey odpowiedzi, iż lubo ieſt z żalem przeciwko trzem Potencyom, co do zaboru Kraiow, przecież pokazuie ſię cel iey naywiękſzy przeciwko Pruſakowi, iako tego Autorowi pryncypalnemu, gdyż iako wyżey ani Imperatorowa Roſſyiſka ani Ceſarzowa Krolowa Węgierſka, (iako ſię z Jey Liſtu pod dniem 26. Januarij 1771. Roku do Krola piſanego pokazuie) oświadczenie ſzczere, iż nie pragnie nigdy nic od *P*olſki, i chce mieć całą w granicach ſpokoyną.

*P*okazuie ſię drugie, na zbicie imaginacyi opaczney, i piſanych paſkwilow przeciwko Krolowi *P*olſkiemu,

i wydawanych koperſztychow przez *Pruſaka*, na ochydę iego, iakoby on ſam dał *motiva* i ſpoſoby do zabrania tych Kraiow, a to zapalaiąc w Narodzie niechęć przeciwko niemu, aby nigdy Krol z Narodem, ani Narod z niewinnym, i dobrze myślącym, i dobrze życzącym Krolem, nie przyſzedł do iedności, i iednomyślności, czego ſobie *Pruſak* życzył, i życzy zawſze.

Zdradził *Pruſak* Roſſyą, i Ceſarzową Rzymſką, przez wytargowanie na nich dla ſiebie Kraiu *Polſkiego*, zdradził przez wprowadzanie ich do podobnego choć bez proporcyi pożytku zaboru, zdradził przez wyſtawienie ich w Oczach Europy zachciwe, zdradził przez uplantowaną dla nich w przyſzłości kłotnią, a ubeſpieczenie ſiebie przez powiękſzone ſiły, zdradził Roſſyą bo zabrawſzy Kray *Polſki*, zamiaſt pomagania do *Pokoiu* z Turkiem, to go ieſzcze owſzem podbu-

dział do Woyny przeciwko niey, zdradził i Cesarzową namawiaiąc ią i Syna aby Konfederatow w granicach swoich dysarmować, łapać, wypędzać, aresztować, obdzierać. Zdradził i tych Konfederatow, ktorych do związku pobudził, i protekcyą skuteczną dawać przyobiecał, zabieraiąc ich potym wszędzie, i w woysku swoim umieszczaiąc; obdartych z pieniędzy, i porządkow, zdradził zgoła wszystkich i Rossyą do bardzo wielkiey szkody, w woysku i skarbach przyprowadził, boby się nigdy z Turkami w woynę nie wdała, i w *P*olszcze wprędce byłaby spokoyność, gdyby iey do niey niezagrzał *P*rusak przyrzeczonemi swemi posiłkami, lecz ich niedał, bo mu tego koniecznie było potrzeba, ażeby Moskwa proteguiąca szczerze *P*olskę, upadła w siłach, opuściła *P*olskę, zkąd sobie zakładał to wszystko łatwo do skutku przyprowadzić, co go na naywyższy

ſtopień z dogodzeniem ambicyi, i chciwości, a niebeſpieczeńſtwem wielu *Potencyi* Europeyſkich, przyprowadzić może, i przyiść do tey przemocy, ażeby potym (wczym czernił Moſkwę) mogł wſzyſtkim w całey Europie dyktować prawa, i mieć pod ſwoią dependencyą mocą zniewolone Potencye.

Otoż tu w tym mieyſcu potrzeba powtorzyc ſłowa *Pruſaka* w Memoryale przez Rexyna na Dywanie podanym, ktore mowił do *Porty*, to ia do *Potencyi* Europeyſkich:

Mieycie ſię na baczności, i bądźcie oſtrożnie przezornemi, żeby z tego Margrabiego, ktory przez *Polſkę* zrobiony Xiążęciem, a przez Ceſarza Leopolda Krolem nieſtał ſię wam nayſtraſznieyſzym, i nayniebeſpiecznieyſzym, Trony Waſze wzruſziącym, albo w iarzmo ſwoie zaprzęgaiącym, ile niema ani ſerca wdzięcznego, ani hamulca żadnego

dnego, ktoryby mogł wiązać passyą, chciwość, i ambicyą iego.

Niepotrzeba mnie tu pisać informacyi o czynach przeszłych, i zamysłach iego przyszłych, bo Europa cała, ma iuż i dawno, i teraz dosyć otwarte oczy, i że odmiana panowania *P*ruskiego, nie odmienia sistemmatu, lecz go rownie iak Fryderykowie dway zachowuie, i do iednego naywyżey wymalowanego mierzy Celu.

Wszak i teraz, ieżeli spoyrzemy na Krola Szwedzkiego, przez *P*rusaka do woyny przeciwko Rossyi namowionego, z obietnicą pomocy, ktorey mu i niedał, i na niebespieczeństwa naywiększe tak wystawił, iż ledwie tego niestracił, czym iuż był, i co miał pewnego, a zgoła szukał prawie zguby i Krola, i Brata iego, tak bardzo w tym czasie znakomitych, i uszanowania ze wszech miar od wszystkich godnych, żal wspo-

K

minąć o tey zdradzie, i pod Niemi, i pod Rossyą, pod ktorą ieszcze nieprzestaie kopać dołkow, aby nigdy z woyny niewychodziła.

Kto iey w Roku 1773. wzbudził *Puchaczowa*, ochrzciwszy go *Piotrem* trzecim Jmperatorem? kto zapalił ogień w Niderlandzie? kto w Węgrzech, Czechach? kto dawniey Rzeszę Niemiecką pobudził do związku? kto inne rożne w Europie pozakładał sidła i na kogo?

Niechcę ia ich wyszczegulniać, bo są i po części iuż wiadome, i czas ie sam odkryie, piszę to tylko przez miłość prawdziwą Europy, iako *Pani* naypoważnieyszey, nayszanownieyszey, naymilszey, naypięknieyszey, i nayukochańszey w całym Swiecie, iżby ostrożność wszelka zachowana, i baczność miana była, względem niey, i dla niey, z zaradzeniem nayprzezornieyszym, o

ſłach tego niebeſpiecznego, Wſpołeczeńſtwu Ludzkiemu Wiarołomcy.

Ponieważ zaś z Woyſka Francuzkiego, będąc w Konfederacyi Barſkiey. upodobałem ſobie z ſerca i wrodzoney Natury, do Woyſkowości Narod *P*olſki, w ktorym przez lat cztery zoſtaiąc naſłuchałem ſię i naczytałem wielu ciekawości, a oſobliwie co do krzywd poniesionych od Krola *P*ruſkiego, po rozpuſzczoney i rozproſzoney Konfederacyi z narzekaniami i przeklęſtwami iego odkrytych, przeto tu ieſzcze kończąc piſmo moie, o niektorych, i wyżey obiecanych materyach wzmiankę uczynię za pozwoleniem cierpliwości.

Po Konfederacyi Barſkiey, gdy Ceſarzowa Rzymſka chciała z przekonania powrocić Kraie Polſkie, Pruſak tyle ſzukał ſpoſobow przez iey Syna zmarłego Jozefa II. iż Jey Imieniem, Miniſter Rewiczki, wydał Deklaracyą dnia

2. Lutego 1773. Roku, ſtyl i ſens zachowuiąc cały Pruſaka, przyiacielſtwo w zabranych Kraiach oświadczaiąc, i dobrą harmonią dla Polſki, Seymowi dzień naznaczaiąc 19 Kwietnia, a ułożeniu zupełnemu z trzema Potencyami, dzień 7. Czerwca tegoż Roku.

Krol Polſki po tey Deklaracyi przeświadczony zupełnie o myślach i Ceſarzowey Rzymſkiey w Liście iako wyżey wyrażonych i żadną prywatą nieintereſſowanych Imperatorowey Roſſyiſkiey, piſze do niey dnia 16. tegoż Mieſiąca i Roku Liſt takowy:

" Kochaiący przez wdzięczność ſła-
„ wy Waſzego Imperatorſkiego Wieli-
„ czeńſtwa tę ci Nayiaśnieyſza Pani
„ nioſę prożbę, abyś niechciała odrzu-
„ cać Tytułu dobroczynney, ktory Ci
„ Polſka dotąd za doznawane i ſpodzie-
„ wane dowody, nieraz chętnie dała, a
„ Tyś go zdała ſię przyimować tak mile,
„ ześ przez to ſamo i ośmieliła prożby,

„ i ʃłodziła dolegliwości, ktore ʃię z
„ zachodzących rodziły okoliczności;
„ zdałaś ʃię obracać tym iedynie, gdyś
„ pozor iaki nie poufałość w nas upa-
„ trywała, pozor mowię, gdyż rzeczy-
„ wiście że byle w oczach Twoich pra-
„ wda ʃtanąć mogła, byle do Twego
„ przedrzeć ʃię mogła Tronu, ʃkuteczną
„ zawʃze byłaby dla nas u Ciebie pomocą.
„ Za tą pomocą idę ieʃzcze i dziś,
„ kołatać do wʃpaniałego ʃerca Impera-
„ torʃkiego Waʃzego Wieliczeńʃtwa, ie-
„ dnegoż ze mną zdania Senat Polʃki,
„ tak trzyma, że nie ieʃt rzecz dare-
„ mna przekładać Waʃzemu Wieliczeń-
„ ʃtwu o niewinności krzywdę, i ʃrogą
„ nieʃzczęśliwość Krola, i Krolestwa
„ Polʃkiego perʃwazyi, że iak Potencyą
„ przewyżʃzaʃz tyle Mocarʃtw, tak Du-
„ ʃzy dobrocią w tym ʃię rożniʃz od
„wielu Mocarzow, że ani ieʃteś chci-

„ wą z potrzeby, ani przy niesprawie-
„ dliwości uporną.

" W Waszey nadziei, ieszcze odwa-
" żam się prosić Waszego Wieliczeństwa,
" abyś dała mieysce do przełożenia so-
" bie wywodow i dowodow Praw naszych
" do tych Dzierżaw, ktore dotąd posia-
" dała Rzeczpospolita Polska, bez ża-
" dnego od kilku Wiekow zawątpienia,
" i że ta Rzeczpospolita bezemnie bydź
" i czynić niemogąca, nigdy Waszemu
" Wieliczeństwu do urazy niedała przy-
" czyny.

" Proszę Cię Nayiaśnieysza Pani, u-
" życz skłonnego ucha Krolowi, mo-
" wiącemu z powinności Urzędu, mo-
" wiącemu na fundamencie Traktatow
" iasnych i niezatartych dawnością, ani
" przerwą Possessyi, ani żadnemi po-
" źnieyszemi umowami, ale nadewszy-
" stką Krolowi, ktorego Twa ręka Wie-
" lowładna do Tronu prowadziła, ktory

" nań wstępuiąc, w swoich obietnicach,
" i przyiaźni nieodmiennych, składa nay-
" pewnieysze ozdoby, i Granic swo-
" ich bespieczeństwo, Krolowi, kto-
" ry i własną krwią przypłacił Imie
" Przyiaciela Twego, a ktory dziś ob-
" nażony z trzymania sposobu przystoy-
" nego Dostoieństwa, nawet życia swe-
" go, wierzyć po dziś dzień sam sobie
" niechce, żeby do nędzy i cierpienia
" mego Tyś się miała, i mogła przykładać.
" Pozwol, ieszcze Cię raz proszę,
" Nayiaśnieysza Pani, pozwol sobie
" przełożyć wiele Polska cierpi, i iak
" niesłusznie, i niech Twe serce sprawie-
" dliwe, *niech Twoy umysł wspaniały, wy-*
" *guruie nad daleką natury obłudę, czyiey*
" *kolwiek interessowaney złości*, niech po
" tak długich cierpieniach, tey doży-
" ię pociechy, żeby Cię wraz zemną
" Narod moy cały, swoią wykrzyknął
" Wybawicielką.

" Niech Twa ręka ſtanie ſię iak Bo-
" haterſki Oręż, ktory co uranił, ſam
" ieden umiał zleczyć.

" Co wyraziwſzy, czerſtwego i dłu-
" goletniego zdrowia, i naypomyślnieyſzego powodzenia, ſzczerze ſprzyiaiącym ſercem Waſzemu Imperatorſkiemu Wieliczeńſtwu, od Pana BOGA życzemy, Dan w Warſzawie dnia 16 Lutego Roku Pańſkiego 1773. Panowania Naſzego 9 Roku Wielkiego Imperatorſkiego Wieliczeńſtwa Dobry Brat Sąſiad i Przyiaciel.

Stanisław Auguſt Krol

M. Czartoryſki Kan: Lit:

Po ktorym Liście, taż Imperatorowa, daie wyraźny rozkaz Poſłowi ſwemu Stackelbergowi; ktory na konferencyi Publiczney Miniſtrow Polſkich i Cudzoziemſkich, tudzież Senatorow, w Pałacu Xcia Jmci Lubomirſkiego Mar-

ſzałka W. Kor: odprawioney, oświadczył, iż Monarchini iego niemogąc znieść krzywdy niewinnych w tym Narodzie Obywateli, i Rzeczypoſpolitey, bierze przed ſię zaradzać ſkutecznie, z nieintereſſowanemi dotąd Potencyami, Gwarantami Welawſkiego, i Oliwſkiego Traktatow, o przywrocenie pokoiu, i całości Poſſeſſyi Polſzcze, a przeto Seymu prędkiego ſkładać, nie życzy.

Co ſłyſząc Miniſtrowie Wiedeńſki i Berlinſki, wyſłali natychmiaſt Kuryerow do Dworow ſwoich, ztą wiadomością.

A lubo Pruſak, z Młodym Ceſarzem, potrafili wyperſwadować Imperatorowey, nieodſtępność, i do iednomyślności ią z ſobą nakłonić, przecież Pruſak i przez zemſtę, i przez obawę, gdy w Polſzcze Konfederacya iuż umorzona, choć ieſzcze Roſſya Woyną Turecką zatrudniona była, wſzelako niby przypodchlebuiąc ſię Turkowi, i kredyt ſobie u niego robiąc,

zrobił z *P*uhaczowa *P*iotra III. Imperatora, dla Rewolucyi Kraiowey w Moskwie, a tym samym, powolney sobie do intencyi swoiey czynienia Imperatorowey, ktora żałuiąc niewinney krwi rozlania, wydała w tymże Roku 1773. dnia 23. Xbris względem łapania Łotra Deklaracyą, i od Aresztu *P*olakow, w Konfederacyi Barskiey zabranych, opatrzywszy ich przyzwoicie na drogę, uwolniła.

Jakie potym z przymuszenia Imperatorowey, iednomyślne niby Deklaracye? a z nich skutki w *P*olszcze nieszczęśliwe, z zadziwieniem całey Europy nastąpiły, każdemu wiadomo, i z pism, i z Gazet publicznych, dosyć, że co tylko naygorszego przez dwoch było robionego, to wszystko dla prostytucyi i niechęci na Rossyą było zwalone. nawet i sam Zabor Kraiu, ktory Oni między sobą ułożyli, i na ktorego Rossyi pozwolenie, podstępnie wymusili.

Niechay kto chce, iak chce mowi, i pisze przeciwko Rossyi, i o nieszczęściach Polskich, ia i oczami, i dowodami tak daleko iestem przekonany, iż mowić, i pisać inaczey nie mogę, i każdyby się ze mną bardzo łatwo zgodził, obaczywszy Arcana, i pisma Gabinetowe, w Szkole *de Sans-souci*. że iak tylko z Brandeburczyka zrobionym został Prusak, tak zaraz od tego momentu, nieprzestannie myślał, i pracował, iakby się większym, potym wielkim, a teraz naywiększym, naymocnieyszym, i naystrasznieyszym, na lądzie, i wodzie uczynić.

Nie mogąc zaś na wszystkie strony obracaiąc Perspektywę, upatrzyć znikąd dla siebie pożytkow, i rozszerzenia Kraiu swego, iak iedynie z Polski, obrocił na nią oczy, szukał zawsze (iak się wyżey dowodziło) wszelkich sposobow, do zrobienia z Xięcia bez dependencyi

Krolem, wydziercą, i posiadaczem Kraiow Polskich, tak wielkich, i Miliony Milionow ku większey iey szkodzie, a cudzey krzywdzie importuiących, do trzymania bez kalkulacyi, nigdy końca niezakładaiąc swey chciwości, chyba na całkowitym dogubieniu Polski, a z iey zguby, obiecuiąc sobie naywyższą w Europie exystencyą, wielom zaś bardzo niebespieczną, i dla tego zawsze stara się mieć Polskę w zamieszaniu, rozdwoieniu, zakłoceniu, i przy Elekcyach Krolow, aby z każdey okoliczności, maiąc swoie ułożone korzyści, mogł choć nierazem, ale iednak coraz po trosze, wszystko ogarnąć.

Niech sobie przypomną Polacy, com iuż i wyżey nadmienił, i więcey tu przytoczę, co ucierpieli i stracili, od zrobienia Xięciem Pruskim Margrabiego Brandeburskiego, wiele im na karki bez winnych sprowadził Woien, utrat Kra-

low, Ludzi, Skarbow, ſprzetow &c. wiele prócz tego robił wewnętrznych rewolucyi, zakłóceń, Seymow zrywania, wiele konſpiracyi, i na wielu detronizacye Królow &c. zgoła co tylko było złego w Polſzcze, nigdy innego początkowego nie miało źrzodła, tylko od niewdzięcznego, chytrego, i chciwego Pruſaka, a zawſze winę z ſiebie na kogo innego zwalaiącego, naywięcey zaś i nayzręczniey na Moſkwę, wprowadzaiąc Ją w ſidła, i Oczy Jey zacimiaiąc, tak ſubtelnie, aby Jego zdrady nie poznawała, a ſłabſzą coraz była w zaufaniu i ratowaniu Polakow, co ieſt koniecznie potrzebne do zamyſłow Jego.

Nie udało mu ſię podczas Woyny ſiedmioletniey dopiąć tego zamiaru, owſzem znaiąc iuż i widząc śmierć ſwoią i koniec Panowania, od Potęgi Moſkiewſkiey tak dalece, iż iuż zabrane miał Kraie, i tylko za życia oczekiwał go

dziny rekwialney, poddał się sekretnie pod Protekcyą dzisieyszey Imperatorowey Katarzyny Wielkiey, Męża Piotra III., którego i po śmierci, chciał ieszcze przeciwko woli Boskiey ożywić w Puhaczowie, zakładaiąc sobie nad poięcie Ludzkie i podobieństwo wszelkie, wysokości, Lucypera myślom równe (w tych trwa, i obaczemy Ich może w nienaydłuższym czasie skutek.)

Ale lepiey i dogodnìey byłoby dla Europeyskich Mocarstw, gdyby na ów czas był iego koniec, boby iuż nie miał kto nieustannego do Woien zapalać Ognia, boby iuż po Traktacie w Roku 1761. nie tylko miłym każdy cieszył się pokoiem, bez boiaźni, bez czuwania zawsze, i gotowania się przeciwko nadspodziewanym przypadkom, nawet bez przyczyny wynalezionym, ponieważ iego iest cały przemysł na to obrocony, ażeby nigdy cała Europa, w Po-

koiu trwałym nie zoſtawała, dla tego ſamego, iżby On na cudzych obalinach i krzywdach, maiąc ſwoią exyſtencyą, nie był kiedy zapytany o ſprawienie ſię z tego.

Sprawienie ſię zaś Jego, nie mogłoby nigdy uſprawiedliwić czynow i poſtępkow Jego, ani w zdradach pod Polſką czynionych, ani w Kraiach iey zdawna zawſze zabieranych.

Bo ieżeli tłomaczyć będą Polacy zdrady, maią i znaydą tyſiączne do przekonania dowody, ieżeli dawne Kraiow Polſkich nieſprawiedliwe przeciwko wſzelkiey ſłuſzności, Prawności i Traktatom, z uformowaniem z nich Króleſtwa zabranie, to nad ſame gwałty abſolutne, nie okaże innego Dokumentu.

Co ſam znaiąc i wykalkulowawſzy, że Milionow z Kraiow Polſkich przez wſzyſtkie czaſy wybranych, Kray Margrabſki Brandeburſki nie byłby w ſtanie

bonifikować, choćby całkowicie zabrany, ſtarał ſię przez ſame zdrady, podſtępy, i przemoc, z trzech Stron ściśnioną Woyſkami Jego, i przez Niego ściągnionemi, przemuſić do tego Polſkę, w areſzcie bez woli wolney będącą, co tylko ſam chciał, co mu ſię podobało, i co ſam ſobie napiſał.

Niech ſądzi Europa cała narzucony przez niego, i namowy iego, do podpiſu Traktat Podziału Polſki Kraiu w Roku 1775. niech czyta Deklaracye i pogróżki przeciwko Pośłom podpiſać takowego Traktatu niechcącym, niech pozna gwałtowność równą iak w Roku 1767. przez niego podrobioną, przez trzymanie pod areſztem Woyſk ſwoich, Turſkiego na ów czas Łuckiego, a dzi ſieyſzego naſtępcy po Sołtyku, Biſkupa Krakowſkiego, któremu Woyſka Pruſkie w Pokoiach śmierdzący kurząc Tutoń, wyiść nawet iako niewolnikowi, ani

ani wyiechać nigdzie nie dozwalały, a innych Senatorow, Miniſtrow, i Posłow, pokądby Traktatu dla Niego dogodnego, nie podpiſali, opaſawſzy do koła Zołnierzem Warſzawę, w areſzcie trzymali.

Pytam ſię więc Imieniem Polakow, co waży Areſztanta, dla Powoda nieſłuſznego, albo niewolnika, dla Zwycięzcy, a dopieroż Zwycięzcy bez Woyny, wymuſzona rekognicya, lub czegożkolwiek z właſności ſwoiey Rezygnacya? czyli zrzeczenie ſię? wſzak ten kto w nieczynnym i bezbronnym ſpoſobie, gwałtem i przemocą niewinnie wzięty, i z maiątku wyzuty, wſzyſtko to muſi choć niechętnie, i nieſprawiedliwie, ulegaiąc iedynie ciſnącey go przemocy przyznać, co mu każą; Ale w Oczach ſprawiedliwości Boſkiey, w Oczach Europy, i tychże ſamych ſtraſznych Przemocnikow (którym naywyżſzy, nay-

mocnieyſzy, i nayſtraſznieyſzy Królow i Mocarzow Zwycięzca Bóg, Straż, obronę prawdy, i uciśnioney niewinności, wraz z Tronami i Berłami powierzył, nigdy tego, ani przez niego postanowione na Ziemi w Europie Władze Panuiące, i w nieſprawiedliwości (bez wiedzy i referencyi należytey do ſiebie działane) wglądaiące, nie mogą tey gwałtowności, inaczey poczytać, tylko za nieſłuſzną i wymuſzoną.

A tym bardziey, ſprawiedliwą względem ſiebie i innych, maiąc konſekwencyą, że ieżeli ten gwałt, i nieſprawiedliwość, udałyby ſię tym ſpoſobem na iedney Polſzcze, przez podſtęp i kondykt, albo przymus Pruſaka, przez obawę ſamą, aby takowa Jego zaciekłość ślepa, i innych w czaſie, i porze upatrzoney, albo Intrygami Jego zwyczaynemi zgotowaney, niedoſięgła, muſzą bydź

bacznemi, i ostrożnemi, żeby po szkodzie nienarzekały.

Rzeczpospolita Polska, niech będzie przyszłey ostrożności pobudką, Prusak z iey Łaski z Margrabiego Brandeburgskiego, zostawszy Xiążęciem Pruskim, starał się zawsze mieć Ją w nierządzie, zakłoceniu, rozdwoieniu, woynach, rozruchach, ubostwie, i bezsilności, ażeby On przez to mogł się stać mocnym, i z hołdownika Jey, bez dependencyi nie tylko strasznym, ale i Europie przez zabranie w każdym zamieszaniu przez siebie zrządzonym Kraiow, nayprzykrzeyszym. Stało się; woyna Siedmioletnia iest tego świadkiem.

Osłabiona przez niego Rzeczpospolita przez zabor niesprawiedliwy Kraiow, i umnieyszone Skarbu intraty, ale mocnieysza nad niego w niewinności, i Prawności, względem Dziedzictwa Dzie-

rzaw swoich, przez tyle wiekow legalnie przy tylu Traktatach posiadanych.

Nie może tu, i niemogła decydować broń w ręku iedney strony, gwałtownie Polakow do zrzeczenia się Kraiow *ex nullo dato, & accepto*, a ieszcze w areszcie ich trzymaiąc, przymuszaiąca, ale Sąd Pośredniczy Mocarstw Europeyskich, całość Granic Polskich, i bespieczeństwo, nazawsze gwarantuiących, które gdy nayszczególniey, dowodami tysiącznemi przekonane zostaną, o samego w tey mierze, i krzywdzie podstępney wypracowaney, i zdradzie Prusaka, spodziewam się koniecznie, iż względem Niego, musi iakowaś nastąpić, z abjudykacyą kara przykładna, przez miłość, i uszanowanie tey Sprawiedliwości, przez którey moc, wszystkie Państwa stoią, i Narody, przez wymierzanie iey każdemu w szczególności, są w całości zachowane.

Kończę to Pismo (za pozwoleniem ieszcze cirpliwości) dla skończenia nieszczęśliwości, i niepokoiu Mocarstw Europeyskich a końca Prusaka, albo przemiany Jego, z Pruskiego, w Brandeburskiego, przy którego takowey exystencyi, pewny iestem, iż Ogień ugaszony zostanie w Europie, przez zgaszenie Tytułu i Intrygi Jego.

Co sam powinien poznać iż gdy z niziny dolney podstępnię i z krzywdą drugiego, wylazl nad proporcyą swoią, na gorny szczebel drabiny, a wyższe mu przenoszące Kurs Faetona, przecięte, i połamane będą, musi choć niechętny, nie mogąc iść wyżey, wrocić się do swego dawnego mieysca, pewnego i spokoynego.

A ieżeliby czuł z tąd iakowe umartwienie, to mu ie osłodzić powinna Rzeczpospolita Rzymska, ktora z małey wielka, potym kwitnąca, a na ostatku Pra-

wa ſwoie, prawie całemu światu dyktuiąca, gdy zaborem nieſprawiedliwym cudzych Kraiow, naſycić chciwości ſwoiey nie mogła, i coraz większe bez ſprawiedliwości, i prawności wſzelkiey, z rąk ſłabſzych wydzieraiąc mocą oręża, i gwałtowney przemocy, one ſobie przywłaſzczała, tak dalece: iż przez wielkość ich rozległości, pilnie o nich, i roſtropnie zaradzać nie potrafiła, a więc potym, nietylko tych zle nabytych, i chciwie wydartych, nie utrzymała, ale też przy nich, i ſwoie właſne ſprawiedliwe utraciła; bo robak ten cudzego dobra zgryzliwy, ziadł nawet iey właſność, gdyż Bog ſprawiedliwy (czy *Jechowa* czy *Adonay* czy *Tetragrammaton*) zawſze ieden i w *Troycy iedyny* ſprawiedliwym z ieſteſtwa ſwego będąc, nie może nigdy, ani tu na tym świecie, ani po ſkończonym tym docześnym życiu, cierpieć nieſprawiedliwości i krzy-

wdy. Trzeba wſzyſtkim na wieki żyć chcącym, porzucić Stoikow, i wſzyſtkich inaczey rozumieiących, i piſzących Filozofow, przez błędy, duſzę nieśmiertelną zabiiaiących, a tym ſpoſobem, wolą ludzką bez hamulca, i przykazaniem żadnym niezwiązaną, mieć chcących.

Proſiłem o pozwolenie piſania łaſkawego Czytelnika, ktoregobym ſobie życzył mieć, długim czytaniem, nie znudzonego, owſzem zabawnego, ale teraz przepraſzam za kawałek wyżſzy, że nie koniecznie w tym mieyſcu i do tey materyi był potrzebny, tylko żem go napiſał, dla tego iuż tak ſię zoſtać (ieſzcze raz z przeproſzeniem) muſi.

Po tey moiey każdemu w ſzczegolności czytaiącemu deprekacyi, przyſtępuię do wykonania tey powinności, ktorąm wyżey obiecał, a w iey czytaniu, proſzę o uwagi i zaſtanowienie ſię, nad

każdym punktem, co też Prusak, albo Brandeburczyk, kiedykolwiek dla Polski, dobrego uczynił?

Jako Brandeburczyk, nic nigdy złego, ani dobrego, bo nie był w tym stanie, ani sile.

Jako zaś Prusak, przez Polskę zrobiony, iuż tu powtarzać niechcę, bo iest wyżey, choć mało, ale niech na tym i tym czasem dosyć będzie, wszelako czegom nie wyraził wyżey, to tu teraz przez przywiązanie do Polakow, i pobudzony krzywdą Braci moich, w Prusiech przez nieiaki czas zostaiących, odkrywam szczerze i rzetelnie.

Prusak (gdybym go chciał naturalnie z przywarami, lub życzeniem dla Polski, swoiey Tworczyny, czyli stworzycielki, definiować, i żyłki Jego wszystkie anatomizować, mogłbym nie tylko iego samego, ale i przyiacioł iego, ściągnąć na siebie nienawiść, lub odpis

gorſzy, na ktory wſzelako, z większym z gruntu wyiaśnieniem (ieżeli go obaczę) za każdą literę, ſto odpiſzę, od początku aż do końca.

Jednak czyſtą myślą dla Polſki, i przeſtrogi Polakow, wydaiąc to Piſmo, odkrywam to, co wiem, i o czym tu u nas częſto w Paryżu mowią.

Ze Pruſak (ominąwſzy początki iego niewdzięczne i niewſtydliwe) miał zawſze Tygryſſa, albo Sępa ſerce, drapieżne, i ſzarpiące Polakow, ktorego czyli zwierzem, czyli ptakiem uznaiąc, nazwać inaczey nie można, tylko Tyranem, a tym ſamym wſpołeczeńſtwa ludzkiego niegodnym.

Ten to Pruſak, przez Polſkę ſtworzony, ſzukał i ſzuka zdrady, na zgubę iey to ieſt tey ktora go ſtworzyła Matki Polſkiey, ten iaſzczurce plemie, ſtara ſię ſwoią Matkę zgubić, (nie znaiąc tego, że przy zgubie iey, ſam żyć przeſtanie,

albo podpadnie mocy inney, bez tey Matki, a swey stworzycielki będąc)

Ten to Prusak, stworzony będąc z Brandeburczyka Prusakiem, zaraz wszystkie usiłowania natężył, iak bydź nayniewdzięcznieyszym, Dobrodzieiom swoim, i nayokrutnieyszym, aż do podziwienia świata.

Tento Prusak, ktory po daniu sobie życia przez Xięstwo Pruskie, Polskich Prus Wschodnich, szukał niewdzięcznik śmierci Polakow, i całey zagubienia Polski, przez tysiączne, a do wyrażenia tu nie podobne Machyawelskie sposoby, praktyki, i intrygi, iedynie sobie, swey ambicyi, i chciwości dogadzaiące, a cel iedyny na stopień naywyższy siebie z mizernego i podłego Hołdownika wygorowania maiący.

Ten to Prusak ktory nigdy się nie zatrudnia myślami, sumnienie, charakter, honor, i przyiaźń obowiązuiącemi, iak

bydź drugiemu bliźniemu życzliwym, iak mu w nieszczęściu będącemu podać rękę, radę, i pomoc, przez zabieżenie kłotni, poiednanie serc urażonych, przyiacielskie do zgody, i spokoyności nad wszystko naymilszey, przez co sobie Monarchowie zzyskiwali wdzięczność, obowiązki, i pamięć nieśmiertelną pokąd się temi wspaniałemi rządzili maxymami, nie pragnąc nigdy słyszeć tego o drugim, czegoby sobie nie życzyli. Wieleż to się naczytać można Traktatow? samym sercem, i miłością nie interessowaną skoiarzonych, wiele nauczyć się przykładow, z pomocy dawney bez nadgrody, przeciwko przemocy słabszego, a niewinnego opprymuiącey.

Jakbym ia dziś czynił Bogu dzięki, a Potencye wszystkie uwielbiał, gdybym ie zamiast strasznych, obaczył łaskawe, zamiast się chytrze na krzywdę drugiego zmawiaiących, uznał iednomyślne,

i kontente z tego co posiadaią, a posiadaią raz na zawſze udeterminowawſzy Granice, i wſzyſtkim okolicznościom okazyą do niechęci, lub Woyny ukochanym potomkom ſwoim bydź mogącym, uczyniwſzy koniec, i tamę założywſzy, na wieczne czaſy

Ale na to nigdy ſam Pruſak nie pozwoli, chciwości ſwoiey nie mogąc znaleść końca, i dla tego na to iedynie, myśli ſwoie zawſze obraca, ażeby zapalaiąc ogien woienny, przez burzenie i kłocenie Gabinetow w Europie, mogł zawſze przy ſwoich ſiłach coraz więkſzych, profitować z zakłoconych, i zniechęconych choć niewinnie, przez intrygi ſwoie, a z czaſem oſłabiwſzy woiuiących, mogł pod ſwoią podgarnąć dependencyą, nie chcąc znać tego, iż Bog przy ſtworzeniu świata ſtworzył i alternatę, ktora ſię we wſzyſtkim codziennie widzieć daie, a mamy prze-

konanie i z Monarchiow owych wygurowanych, i przez ambicyą inne niweczyć usiłuiących, iaki ich smutny widok, i pamięć? bo Bog pychą się brzydzi, i zawsze ią nisko kładzie, podług owych z Pisma wierszy.

Hunc Deus in mundo, solet observare tenorem,

Ponit humi tumidos, tollit humo timidos.

Psalm: 90.

Mocnieysza była Polska w sile, od Margrabiego Brandeburskiego, dziś ieszcze od niego mocnieysza, ale tylko w niewinność i sprawiedliwość; mocnieyszą od niego w Woysko będąc, zrobiła go dla większey swey siły Xiążęciem Pruskim, ale on nad Panią i Prawodawczyną swoią chcąc bydź Panem mocnieyszym, zaczął ią osłabiać intrygami, a potym zrobiwszy się Krolem, iest teraz nad Polskę mocnieyszym, bo na iey

Kraiach, ludziach i Skarbach, Tron podstępnie wystawiwszy, umacnia go zawsze siłami Polskiemi, a Polskę osłabia, i ma zawsze staranie, ażeby iak nayslabszą była, dla dopięcia zamiarow swoich; względem ktorych, maiąc sobie przeciwną, a siły swoie przewyższaiącą losami zaśszczęśliwszemi Polski, szczerze interessowaną (końcem iedynie uwiecznienia przyiaźni) potęgę Rossyiską, było to koniecznym interessem z Polityki wypadaiącym Prusaka, osłabiać i tę pryncypalnie, wszelkiemi sposobami, gdyż iey osłabienie, rokowało mu, naypewnieysze doyście myśli ułożonych, w podbiciu sobie Polski, wprzod politycznym, a potym despotycznym sposobem, z wcieleniem iey, do Krolestwa Pruskiego, (choć tylko rękaw od sukni znaczącego) fundament do tey maszyny, zakładaiąc na zaufaniu sobie Polakow, potym w propozowaniu im chytrze Woyska, daley (*w nadzieie zamięszania*) Rządu, a na

bſtatku, Tronu Sukceſſyonalnego, rozlewy krwi, utratę maiątkow, prywatne niechęci, i Bezkrolewia niſzczącego, ktory Plan zdawna ułożony, pragnął ieſzcze w Roku 1772. do ſkutku przyprowadzić, i ktorego tym był pewnieyſzy, im bardziey widział Roſſyą, Woyną Turecką, a potym podrobionym Puchaczowem zatrudnioną, miotaiąc przeciwko niey, a ſwoiey nayſzczegulnieyſzey Protektorce (*bo iey to winien czym dotąd ieſt, boby iuż ani znaku ieſteſtwa iego, ani zamieſzania, i Woien, w Europie nie było*) Czernidła bezwſtydne, przez Piſma w rożnych ięzykach, i duchy naięte naypodleyſze, że iuż ieſt bez pieniędzy, bez Woyſka, bez ſiły, a zgoła iuż nic nie znacząca; ſiebie za obiekt naylepſzy, i naypryncypalnieyſzy wyſtawuiąc Polakom, z mocą, ſkarbami, i przychylnościami wielkiemi, prze-

ciwko wſzelkim przemocom, wolny Narod, do niewoli prowadzącym.

A ponieważ mu ieſzcze na przeſzkodzie byli Sąſiedzi, Przyiaciele i Gwaranci Polſcy to ieſt: Ceſarz, Krol Francuzow i Szwedzki, do uſkutecznienia myśli zdradliwych, bez ktorych zatrudnienia, nie mogłyby zamyſły iego bydź wygorowane;

Przeto naypierwſzą w Holandyi, maiąc tam Sztatudera, rozpoczyna intrygę, ſpokoyność Ceſarzowi, (do ktorey był przywykły) pſuiącą, z ktorey iaką miał, i ma korzyść? Europa cała wiadoma.

Zatrudnia potym Ceſarza, nayſkrytſzemi ſpoſobami, fatalną Woyną, z Portą Ottomańſką; Krola Francuzkiego Rewolucyą Kraiową, całemu światu głośną, żeby nie mogł bydź ani Polakom, ani Szwagrowi pomocnym, a Krola Szwedz-

kie-

kiego przy ofiarowaniu pomocy, Woyną przeciwko Rossyi.

Daley potym zapalił (dla zrobienia bezsilności) ogień w Węgrzech, Czechach, Niderlandzie, Bruxellii, Saxonii &c. a zgoła tyle zrobiwszy zawieruchy, i zamięszania, a w Polszcze, po subtelnym pozbyciu się Posła Rossyiskiego, człowieka w cale na Ministra stworzonego Salderna, a wsadzeniu przez intrygę i politykę, na mieysce Jego Sztachelberga, przez ktorego nauczonego zuchwałości i Barbarzyństwa, starał się nie tylko Narod cały Polski, przez despotyczne obchodzenie się, zniechęcić przeciwko Rossyi, ale też nawet i samemu Krolowi Polskiemu, rożne i częste zadawać umartwienia, do ktorych Polacy nie przyzwyczaieni, natężali przemysły swoie iedynie ku temu, ażeby się takowego despotyzmu (*przez Prusaka sztucznie mimo wolą i myśl Rossyi, filgra-*

nową robotą wykoncypowanego) wydobyć, gdyby też i z ſzkodą ſwoią mogli.

Otoż Pruſak zniechęciwſzy ſerca Polſkie (*iak pragnął przeciwko Roſſyi, zapędy iego do zguby Polakow natężone, wſtrzymuiącey*) a widząc ſwoią miſterną politykę, przedziwnie ſię udaiącą, bierze błyſzczadło, do reſzty zaślepiące Polakow, w ktore oni, iak w tęczę wpatruiąc ſię, i obiectum milſzego znać nie chcąc, iak tylko to, że Pruſak zgubiciel będzie deſpotyzmu, a reſtaurator naymilſzey wolności, czynią mu Panegiryki, w mieyſcach publicznych i prywatnych, a przeciwko Roſſyi naywiękſze oświadczaią niechęci, oſobliwie przez Pruſaka, po ſercach pogłaſkani, ſamemi delikatnościami z dodaniem (że nie po Moſkiewſku) Krol Jmć Pruſki znaiąc, Narod Polſki wolny, nie będzie ſię wdawał w Obrady, ani Rząd Kraiowy do Narodu należący, tylko mu iedynie,

chce bydź pomocą i zasłoną od wszelkich przeciwności, spokoyność, i wolność, naruszaiących.

Ufność w Prusaku, coraz bardziey gorę w Polskich Sercach i umysłach brać zaczęła (iako nowe sitko) tak dalece, iż cokolwiek przysłany przez Niego Włoch Lukiezini, Minister, i pierwszy Jego stopień posiadaiący Margrabia, powiedział, to było Ewangelią, na obalenię, i zrzeczenie się przyiaźni Moskiewskiey, przez Prusaka iuż czarną maską okrytey, iako Jego interessom, maxymom, intrygom, i politykom, nadto się do gory wzbiiaiącym, przeciwney.

Ten Włoch graiąc rolą oczy bawiącą, a przydaiąc do niey dwa pisma swoie *in publicum* wydane, z uwielbianiem nayswyższym Pryncypała, a przestrogą przyiazną dla Narodu Polskiego, gdy widzi w niektorych sercach ogień przeciwko Rossyi wzmagaiący się, podżega go tym

M ij

bardziey Piorunowym promieniem, do zagaſzenia trudnym, pcha w uſzy rożne potwarzy przeciwko Roſſyi, wyſtawuie niewolą (*a o myślach gorſzych ſwego Pryncypała nic nie mowi*) Zwabia do ſiebie Posłow, zaklina Ich o wnoſzenie na Seymie za naywiękſzy punkt, ażeby Woyſka Roſſyiſkie, ewakuowane z Kraiu były (*niechcąc ich mieć na przeſzkodzie dalſzym ſwoim zamiarom*) oświadcza przyiaźń wieczną i nierozdzielną Pryncypała ſwego, nieintereſſowaną (*ale w ſercu intencyą przyłączenia do ſiebie Polſki maiącą*) z zgładzeniem niewoli, a przywroceniem Polakow, do dziedziczney z Przodkow Sukceſſyonalney wolności (*ale o niewoli wieczney, dla nich iuż zgotowaney, trzyma ſekret*)

Polacy więc ſprzykrzywſzy ſobie, deſpotyczne z ſobą Woyſk i Posła Roſſyiſkich obchodzenie ſię (*a nie znaiac tego, iż to wſzyſtko, z dyktatury Pruſaka było*) idą w znaczney Części, iak muchy do

miodu, do Lukiezinięgo, odprawnią konferencye, oświadczaią za tę Protekcyą wszystko, co naylepszego czynić dla Krola Pruskiego, inni zaś, większe światło maiący, zapatruią się na mądrego Krola, i Rossyą, zachowuiąc tym czasową indyfferentność.

Którą widząc Lukiezini, a niedaiąc czasu do poznania zdrady, czym prędzey za gorąca, pokąd Zelazo pod młotem, niżeli i duchy ostygną, proponuie Alians odporny, i zgoła iak' tak go wykręcił podstępami, przez Duchy ślepo sobie faworyzuiące, a inne oślepione.

Odgłos ten o Aliansie, gdy nieprzytomnych, ściągnął na Seym wielu Posłow, osobliwie Wielkopolskich, i Ukraińskich, otoż ci dopiero zaczynaią remonstracye, tłomacząc i odkrywaiąc zdrady i tyranie przeszłe Pruskie, a drudzy uwielbiaiąc dobrodzieystwa dla Pol-

ſki Roſſyiſkie, i tak Wielkopolſcy Posłowie, prócz wyżey wyrażonych krzywd i uciążliwości, wyliczali nieſzczęśliwości ſwoie, i całey Polſki, od Króla Pruſkiego znieſione takowe:

1mo. Że Wielkopolſka Prowincya, w lat kilka po śmierci Auguſta III. ościenną będąc Kraiu w ręku Brandeburſkich zoſtaiącego, niechcąc iako wolna ulegać impozycyom, cenom Zboża, i wſzelkich Produktow Króla Pruſkiego, aby mu ie przyſtawiała z upadkiem dobytkow i goſpodarſtwa, doznała z całym Polſkim Kraiem, mimo wſzelką ſłuſzność, nieludzkości i nieprzyiacielſtwa Jego, gdy całą wiślaną, odebrał dekluſtacyą, poſtanowiwſzy ſwoie Komory pod ſam Gdańſk, i Cło nad wſzelką proporcyą, z płaceniem go anticipative poſtanowił, bezprawnie, gwałtem i przemocą gnębiąc wolnych Polan-

kow, a iakże może bydź szczerym, i przychylnym Aliantem?

2do. Pokrzywdził cały Kray Polski; odebrawszy mu naypryncypalnieyszą spławną, do Gdańska, i Morza Baltyckiego Rzekę, na uszkodzenie oczywiste wszystkich przez zdzierstwo Cel Tyrańskich, a iakże może to mowić; że iest, albo chce bydź życzliwym?

3tio. A to czy nie iest pogardą, albo zrzeczeniem Przyiacielstwa, kiedy Król Pruski w Roku 1772. uformowawszy sobie z Kapitana pretext pretensyi, do Miasta Gdańska (*dawniey go potrzebnym sobie uznawszy*) otoczył ie na wszystkie strony Woyskiem swoim, iak w Kraiu dzikim, bez referencyi do Krola, i Rzeczypospolitey Polskich, nakazuiąc albo poddanie się sobie; albo zapłacenie dwóchkroć stu tysięcy Czerwonych Złotych, czyliż ten postępek, nie godzien pamięci a pamięci osobliwszey?

4to. Nie poddało się, ani tey kontrybucyi nie zapłaciło Miasto Gdańsk, ale czemu? i z czyiey Protekcyi? wszak nie z Polskiey, choć ią mieć powinno było to Miasto, iako naypierwsze handlowne, i kommunikacyą z Europą maiące, ale w ten czas Polacy, i zawsze z łaski i intrygi Pruskiey słabemi będąc, musieli ulegać mocnieyszey, choć niegdyś swego Hołdownika przemocy, obawiaiąc się aby rozgniewany, więcey nie zabrał (*co wszelako potym zmieniwszy z Kukułki naturę w Krogulca drapieżnego uczynił*) ale na ów czas, któż Go od Gdańska odpędził? ieżeli nie perswazya, i groza Imperatorowey Rossyiskiey? a iakiż on iest? albo bydź może Przyiaciel?

5to. Gdy mu się ten zapęd srogi nie udał, wymyślił niespracowany nigdy w konceptach, z pożytkiem na swoią stronę, choćby nayniesprawiedliwszym, i

uformował Komorę Szpicę mil kilka od Gdańska, a przy tey idącą do Gdańska i Morza Baltyckiego Wißę, z wygodą Polski całey, kazawszy obok Jey w prawą przekopać Kanał wielki, i głęboki, obrocił całą wodę i defluitacyą do Miasta Elbląga Polskiego, ale dotąd iedyną przemocą pósiadanego przez siebie, ieſtże to Serce, i może się wdzięcznym nazwać? zgubić Miasto Portowe Gdańsk, od wiekow kommunikacyą maiące, z Nadmorskiemi Potencyami i Panami Polskiemi, maiąc z niemi interessa, i od nich produkta wszelkie.

6to. Odebrawszy Wodę Gdańsku, ale Jednak widząc iż ieszcze miewa choć dwa razy do Roku przez wiełką powodz spław z wielkiemi od Panow Polskich produktami, wydaie zazdrosny Prusak sekretny edykt, do Komory Fordońskiey, w Powiecie Bydgoskim, Woiewództwa Inowrocławskiego, wydartey

Polſzcze, któremu Officyaliści dosyć czyniąc, przytrzymuią wſzelkie Statki wodne, zatrudnieni (niby) będąc Regeſtrami, Raportami i Expedycyami do Króla ſwego, a przetrzymawſzy Ich przez wielką wodę, i wyniſzczywſzy kilkoniedzielnym u pala przytrzymaniem z Tyſiącami Ludzi pracuiących, puſzczaią Ich dopiero w ten czas, kiedy z Elbląga maią donieſienie, iż iuż Woda tak opadła, że do Gdańſka nie mogą ſpłynąć, tylko do Elbląga, czyliż to Serce właściwie nazwać ſię może Przyiacielſkim? czyli Tyrańſkim? niechay kto ma ſumnienie decyduie, z tey permowencyi: Pan wyſłał Szypra z Produktami, dawſzy mu Ludzi Fliſow 100. lub 400. z leguminami, pieniędzmi, iakie wymiarkował w proporcyi ſpłynienia do Gdańſka, i dał tyle Pieniędzy ile Cło koſztować będzie, Pruſacy trzymaią go w areſzcie bez winy, Mieſiąc

iedeń i dwa, pokąd im nie da słowa, albo się nie zarewersuie, iż nie do Gdańska ale do Elbląga popłynie; zgłaszaiąc sie pierwiey do Pana swego o tym przypadku, mil 50. albo 100. mięszkaiącego, czekaiąc Jego rezolucyi, gdyż miał inszą dyspozycyą, Pan wyiechał gdżie indziey, ten biedny, siwych włosow z zgryzoty nabywa, męcząc myśli swoie bez przestanku; tandem przychodzi rezolucya stosowna do rozkazow (z boleścią Serca) Pruskich, albo przeciwna, chce płynąć, wody nie ma do miary, Ludżiom trzeba dać żywność, pieniędzy dopiero nadesłania od Pana czeka, że naostatek puszcza się od mieysca tego nieszczęśliwego Fordona, osiada na piaskach, wody doczekać sie przez całe lato nie może. Ludżie się rozchodzą, sam nielzczęśliwe z desperacyi kończy życie. Jeszcze nie wyrażam wszystkiego dla krotkości, ale także te

Serce nazwać? ieżeli nie drapieżno Tyrańſkim? a iakże może bydź Przyiacielſkie?

7mo. Płynącym, do Elbląga determinowanym, darowana była połowa Cła, a do Gdańſka dubelt podwyżſzona, komuż to ta złość i krzywda? ieżeli nie ſwoim Dobrodzieiom Polakom, o ſerce nieludzkie bo niewdzięczne!

8vo. Przyrzekł Król Pruſki, Królowi i Rzepltey Polſkim, iż ani do Miaſta Gdańſka ani do Jego Territorium, nigdy intereſſować ſię nie będzie, iako własności Polſkiey; a przecież nie tylko Territorium zabrał, ale też nawet i Przedmieścia wſzyſtkie, aż po ſame Bramy podgarnął, a Miaſto iak niewolnikow, ſwoiemi Szylwachami ściſnął: o! iakież wiarołomſtwo? a ieſzcze uroczyſte i poprzyſiężone, a iakże mu dać wiarę? gdy ią łamie, choć poprzyſiężoną? czy ieſtże to charakter nie tylko

Krola, Xiążęcia, Pana, ale i niżſzego poczciwego człowieka? na ktorego bez przyſięgi ſłowie, ludzie ſwoie beſpieczeńſtwo i pewność niezawodną gruntuią a ztąd między niemi, wiara i zaufanie ieſt, naymocnieyſzym związkiem, a za tego zerwaniem ſtaią ſię ſobie naywiękſzemi nieprzyiaciołmi, bo dochowuiący ściśle wiary, a złamaną maiąc, więcey czuie krwi poruſzoney, przeciwko niedotrzymuiącemu, i bez wiary będącemu a zatym (porzuciwſzy polityczne Monarchom teraz zwyczayne, Bogu iednak obmierzłe i Duſzy ſzkodliwe maxymy, Filozoficzne) wiary mu dać w niczym, nie można iako iuż wiarołomcy.

Toż ſamo uczynił i z Miaſtem Toruniem, zabrawſzy iego całe Territorium i z Przedmieściami po ſame bramy, przeciwko ſłowom Traktatu w Artykule II. *wyrzekaiąc ſie wſzelkiey pretenſyi do Miaſta Gdańſka i iego Territorium*; i daley w

tymże Artykule. *Miasto Toruń z całym Territorium, zachowane przy Polszcze zostaną;* a dotrzymałże i tego?

Jakimże potym ieszcze czołem podana przez Lukieziniego Nota do Deputacyi Polskiey? z żądaniem koniecznym, Miasta Gdańska i Torunia, dla Pryncypała swego, iako przyiaciela, i Alianta.

A iakimże sposobem sam Prusak odpiluiąc na List grzeczny, mądry i ludzkości pełen, Krola Polskiego, pod Datą dnia 17. Marca Roku teraźnieyszego pisany, odpisać mogł bez wzaiemney słodyczy, gorzko, dnia 11. Kwietnia tegoż Roku wyrażaiąc w iednym mieyscu: *Czuię ia to dobrze, iak wiele Narod Polski niesłusznym cierpi sposobem, ale to iest błąd iego własny, a nie Krolow Pruskich.* Ktoż tu z tego wyrazu nie zrozumi doskonale, iak sam Krol Pruski zna Polakow niesłuszną krzywdę, i przyznaie ią błędowi

Polakow, na co Przodka iego zrobili Xiążęciem Pruſkim, i w podobieńſtwie drzewa, dali ſiekierze toporzyſko na podcinanie ſiebie.

Daley piſze: „Ta wadą, poty nie mo-
„ że przeſtać bydź wſpolną handlowi,
„ ktory Polacy prowadzić chcą Wiſłą z
„ Gdańſkiem, dopoki Miaſto to, i dru-
„ gie Toruń, oddzielne będą od mego
„ Territorium, ktore ie otacza, a oſo-
„ bliwie pierwſze, dla tego ia chcąc za-
„ radzić tey nieprzyzwoitości, inaczey
„ nie poprawney, kazałem proponować
„ W.K.Mci i zacnemu Seymowi, aby
„ zrobić ze mną, nową tranzakcyą, przez
„ ktorą zmnieyſzyłbym Cło uſtanowione
„ na Wiśle 12. od ſta.

Otoż to podług poſpolitego przyſłowia: *dać kurowi grzędę, to on chce wieży* było iego Territorium maleńkie, i nikomu ſtraſzne bydź nie mogące Brandeburgſkie, o kilkudzieſiąt Tyſięcach duſz,

dała mu Polska Xięstwo Pruss Wschodnich lennością dwa razy większe, iuż ci większym zostawszy, zachciało mu się ieszcze więcey, i coraz chce więcey, tak dalece, że potym rownym sposobem, iak dotąd czynił, nazwie całą Polskę, swoim Territorium, bo iego myśli chciwe, i ambit, są nieograniczone.

Daley pisze: „ Sądziłem ia iż będę „ mogł, podać takową propozycyą, „ nie mogąc bydź sądzonym, o niesłu„ szne wzmocnienia się widoki, i o ia„ kową ambicyą, ponieważ oba Mia„ sta, Toruń i Gdańsk, położone są, „ w pośrzod Państw moich. Naywyż„ sze tedy nad niemi panowanie, nale„ żećby tylko powinno, do posiadaczow „ Pruss Zachodnich, i Sprzymierzeńca „ Polakow, ktorego pomnożyć mogą „ siły, rownie Prussom, iak i Polszcze „ potrzebne.

Już

Już ia tego punktu tłomaczyć nie będę, bo ieſt doſyć iaſny do zrozumienia, tylko mowię co do ſił większych, przeciwko komu one ſą iemu potrzebne, ieżeli przeciwko właścicielom Szląſka, Pruſs, Wielko-Połſki, Kuiaw &c. to ſą Polacy, i oniż go ieſzcze przeciwko ſobie wzmacniać maią?

Jeżeli Brandeburczyk powie, że przeciwko Moſkwie, i Domowi Auſtryackiemu, to ia mowie że z temi dwiema Potencyami, bez Woyny naſtąpić może przyiaźny koniec, a koniec dobry z umocowaniem na wieki i przyiaźni, i Granic tak, iż nie maiąc nic nigdy do ſiebie, będą doſyć mocnemi i ſpokoynemi, i pomagać ſobie wzaiemnie będą do odzyſkania tego, co im chciwość i przemoc podſtępna, w upatrzoney porze, i zrządzonych intrygach nieſłuſznie wydarła.

N

Daley piſze: „Obiecuię ia ſobie ie„ſzcze po przyiaźni, i wyſokim świa„tłe W.K.Mci, iż zechceſz roztrząſnąć „i zważyć te uwagi, tym duchem ſpra„wiedliwości i przezorności, ktore go „charakteryzuią i że ich W. K. Mść uży„ieſz ku oświecaniu twego Narodu dal„ſzemu, na zbicie przeſądow ſprzeci„wiaiących ſię prawdziwym, i zobo„polnym intereſſom obu Narodow.

Po takowym Liście Narod Polſki za ciemny miany, przecinaiąc nadzieię Pruſakowi, i złą o ſobie mażąc opinią, napiſał na Seymie w Kardynalnych Prawach, ażeby Gdańſk i Toruń wiecznemi czaſy, przez żaden ſpoſob, nie były od Rzpltey odłączane, i potym głębokie naſtąpiło milczenie.

Skończywſzy materyą o Gdańſku, wyrażam ieſzcze pamięci godne *trzy rzeczy. 1wſzą.* Ze Pruſak opaſawſzy Woyſkiem Gdańſk, gdy go mieć nie mogł

przez dobrowolne poddanie się, nakłaniał rożnemi sposobami do buntu przeciwko Magistratowi pospolstwo, iuż przez odebrane commercia i zamknięty handel zniweczone.

2gą. Że gdy mu się i to nie udało kazał przygotowanie zrobić do Attaku Miasta, ktore Sekretarz iego opowiadaiąc, przestrzegał Rezydenta Rossyiskiego, aby się z nim wyprowadził na Przedmieście Szotland, wnosząc iż to ostatni sposob poda pospolstwu do buntu i to się nie udało, bo choć Sekretarz Pruski wyiachał, iednak widząc Rezydenta Rossyiskiego Pospolstwo w Mieście siedzącego, spokoyne było.

3cią. Że gdy się to wszystko nie udało, zabrał brzegi Morza Baltyckiego pod Gdańskiem, i nad niemi nie tylko założył Komorę i Zupę solną, ale też kazał wszędzie, i wielkie posypać szańce,

boiaźń i zgryzotę zawſze wewnętrzną maiąc, od robaka większego iak Solitera.

9no. Po Gdańſku, Pruſak wprowadził w Roku 1772. Woyſka ſwoie w Xięſtwo Zmudzkie i mil 6. w Kurlandyą, bez wiedzy i pozwolenia Krola i Rzpltey Polſkiey, kuſił on ſie, i ieſzcze nawet teraz kuſi, na te dwa Xięſtwa, i myśli ie oświadczyć do Territorium ſwego należące, bo tam ieſzcze Polacy maią brzegi Morza Baltyckiego, o ktorych on w Memoryale wyżſzym Rexyna wſpominał, a onby ie chciał zamknąć do koła, z przecięciem, i odięciem kommunikacyi, żeby procz niego, nikt od Polakow nie mogł nic kupować, nikt z niemi handlować, tylko przyiaciel, i Aliant, żeby ich zawſze miał w areſzcie iak niewolnikow, i uſtanawiał im ceny na Produkta ich, i ſwoie, a dopiero z ſwoiey ręki, przedawał dzieſięć razy drożey, Potencyom Nadmorſkim, albo

też wcale przeciwnym ſobie, zabronił wſzyſtkiego.

Dokazawſzy zaś tego iużby był Panem i na Morzu, wielom niebeſpieczny, i granice ſwoie rozſzerzałby zawſze na wſzyſtkie ſtrony, maiąc myśl w chciwości, Alexandrowi Wielkiemu równą, o którey wſzyſtkim należy mieć pamięć wielką, bo ten Ogień zapalony przez Niego w Europie, ma bydź dla niego iedynie pożytecznym, któryby przezorność, koniecznie powinna iak nayprędzey ugaſić, a Jemu go oddać, iako przez Niego wſkrzeſzony, bo On zapalać potrafi, ale gaſić nie umie, *redeat unde venit.*

1omo. W Roku 1772. Pruſak widząc Roſſyą Protektorkę Polſki nayſzczerſzą, a zatrudnioną Woyną i Turecką i Puchaczowem w Kraiu, i Konfederacyą Barſką w Polſzcze, upatruiąc iż bez Woyny ma porę bez przeſzkody korzy-

ſtać z Polſki, wprowadza Woyſka ſwo-
ie znowu w Woiewództwa Wielkopol-
ſkie, i całą Prowincyą, wypróżnia z
Zboż wſzelkich Stodoły, i Szpichlerze,
nakazuie Liwerunki więkſze, nad Zbior
z Pola, iedynie dla zniſzczenia, wy-
rządza rożne Tyrannie; Urzędnikow, i
Szlachtę godnych, i maiętnych, każe
przy Koniu na poſtronku prowadzić
pieſzo, o mil kilka, i kilkanaście, Exe-
kucye w każdym Domu, o śmierć nie
iednego Obywatela, Zonę, i Córki przy-
prawia, wypędzaią bezwzględnie na
czas Goſpodarſki, i potrzeby Domowe,
Podwody z Zbożami do Szląſka, do
Pruſs, do Torunia, w Toruniu zabiera-
ią, z Zbożami Kupcom Szpichlerze, i
naſypawſzy ie do pełności, pieczętuią,
z płaczem i zgubą na maiątkach, a ra-
zem i życiu Obywateli, z Kupcow, w
Zebrakow chciał mieć przemienionych,
albo ſobie poddanych.

Jakiż w ten czas Prowincyi Wielkopolſkiey był upadek? niemaiąc nikogo do odporu, bo Pruſak, i Moſkwę, i Ceſarza, i Konfederacyą Barſką, miał przyiaznych, przez zdradę, i wſzyſtkich potym (wziąwſzy to, co ſobie ułożył) zdradził, a Polſkę całą podſtępnie, przez wſzyſtkie ſpoſoby nachylaiąc Ją do upadku, i oſłabienia, do opłakanego ſtanu przyprowadził, niech na Niego te wſzyſtkie ſpadną łzy, które z oczu wyciſnął, niech nie znaydzie pociechy w pokoleniach ſwoich, za gwałty, krzywdy, bicia, więzienia, zniſzczenia; niech od Niego naydalſza w ſmutku będzie pociecha, za tyrannią, i nielitościwe obchodzenie ſię z Narodem niewinnym, nikomu pokoiu nie pſuiącym, ani myśli naymnieyſzey, do pokrzywdzenia kogożkolwiek, nie maiącym.

A coż mowić, o krociach do Niego wywiezionych? wieleż to Obywateli,

i dyftyngwowanych naypierwfzych z tey Prowincyi Dam, Zon z Dziećmi ieździło do Niego po względy, prosząc o litość, gdy im się nie urodziło w Polu, o Exekucye gdy ślepo, i w nayprzykrzeyfzych fpofobach obchodziły się; iakież ich w Berlinie, i innych mieyfcach było przyimowanie, pewnie Sąfiedzkie Przyiacielfkie? iakie Ich wytrzymywanie? aby przez zabawę długą tyfiące w Kraiu Jego zoftawiały; iakie rezolucye na prożby, pewnie Monarchom zwyczayne i wrodzone, litościwe? Oto, co raz napifano, i nakazano, tak bydź mufiało, a za to że się w Polu nie urodziło, dawać mufieli, i mufiały Polacy, Przyiaciele, Dobrodzieie, a teraz Sprzymierzeńcy, pieniądze gotowe, a w niedoftatku ich, podług Taxy, Srebra, Kleynoty, &c. Otoż to aż miło wfpomnieć, o Alianfie, i takim Przyiacielu, który potym ogłodzi-

wſzy z Zboża te Prowincyą, pokazał nad nią kompaſſyą, pozwoliwſzy dla Wielkopolanow, te ſame Zboża dubeltową ceną przedawać, niech go Bóg zniſzczy i zabiie, albo niech zeſzle cnotliwe Mocarſtwa na zemſtę Jego.

Alboż to Bóg nie zemści ſię krzywdy, i tych tyſięcy Ludzi, Kupcow, Rzemieślnikow &c. którzy z okazyi Jego wniwecz obroceni, i do mizeryi przyprowadzeni, wyſzli z Gdańſka z płaczem i przekleńſtwem.

Alboż to krzywdy, i krew niewinnie wylana w Polſzcze, z zdrady, podſtępu, i namowy Jego, przez lat cztery, póydzie na Roſſyą? nie; ſzukać ona będzie w ſprawiedliwości Boſkiey zemſty, i okrutney kary na Nim, i Pokoleniach Jego.

11mo. W Roku 1774. po umorzoney, rozproſzoney, i zdradzoney Konfederacyi Barſkiey, po zwiedzioney forte:

łami Rosſyi, i Ceſarzu, po zrobioney Konwencyi Peterzburſkiey, i determinacyi co ma urwać Kraiu Polſkiego, i pierwey ieſzcze przed konwencyą zabranego, wpadaią znowu Woyſka Pruſkie w Prowincyą Wielkopolſką, a niemaiąc żadney przeſzkody od Rosſyi, pomykaią ſię daley nad konwencyą w granice Polſkie, tak śmiało, że nawet iuż Polakow, za Stworzenie Boſkie nie uznawali, a iuż też krew żywa Polſka, nad takowym wiarołomnym poſtępkiem wzruſzona, przymuſiła, choć cierpliwie ulegaiącego nieſzczęśliwościom Krola, i Rzepltą, do wyſłania, nie na pobicie, gromadnego Woyſka, ale przynaymniey okazanie ſprzeciwienia ſię gwałtowi, i przemocy, w garſtce małey Komendy Polakow, z Kawaleryi Narodowey, z Regimentarzem Wielkopolſkim Kraſzewſkim, maiącym także ſwoie Dziedzictwo w tęyże Prowincyi.

Król Pruſki o tym uwiadomiony, piſze Liſt z Kwidzyna Dnia 6. Czerwca tegoż Roku do Maiora ſwego Dawnarowicza, zalecaiąc mu, ażeby oznaymił Regimentarzowi Polſkiemu, iż ieżeli z konſyſtencyi ſwoiey z Wſi Kąpiela nie uſtąpi, i nie cofnie ſię w Polſkę, Dobra iego konfiſkowane będą; donoſi o tym Maior, i kommunikuie Liſtu Regimentarzowi Polſkiemu, przydaiąc perſwazye ſwoie, że prócz Woyſk iuż gromadnych Pruſkich, idzie ieſzcze Generał Loſow z Bośniakami 800. i Huſſarami, którzy w pięciu minutach tę garſtkę z kilkudzieſiąt Polakow złożoną bez wyſtrzelenia wezmą w niewolą, ale Bóg nay-mocnieyſzym ramieniem ſwoim wſparłſzy niewinność i ſprawiedliwość Polakow, wlał w nich nadzieię pomocy ſwoiey, że Maior ten negative odebrał odpowiedź, po którey gdy nadciągnął z Woyſkiem, i inne zgromadził Generał

Loſſow, doſyć ſławny w bataliach, i zaczął pod Kąpielą attakować Polakow, ze wſzyſtkich ſtron opaſanych tak, iż nawet furażu żadnego niemaiąc, ogłodzeni, kilkunaſtu utracili Szeręgowych, i Koni wiele, poznali Pruſacy, iak Bóg mocy i pomocy ſwoiey niewinnym i pokrzywdzonym dodaie, bo oto Polacy w piechotę przez połowę obroceni, dzielą ſię na trzy części, attakowani w czyſtym polu od tyſiącow, nie uciekaią, ale mężnie przy właſności, nie raz iuż krwią oblaney ſtoiąc, wytrzymuią natarczywy Ogień, Boga iednego, ale w Tróycy iedynego, wzywaiąc pomocy, widząc iak Szarańczę Pruſakow, Pole okrywaiących, i miarkuiąc 50. na głowę każdego Polaka, ſtanął Bóg przy niewinności, dał Im tak wielką i ſkuteczną pomoc, iak niegdyś Przodkom ich dawał, że garſteczki owe ſłabe, iak Dawid przeciwko ſilnemu i ſtraſzne-

mu Goliatowi, uderzywſzy razem z trzech ſtron na nieprzyiacioł, w nieporządek ich wprowadzili, a ſilnie iak Lwy, nie w wielości Woyſka; ale w mocy Boſkiey, całemu Swiatu (a dopieroż nieſumiennym Libertynom i innym im podobnym) ſtraſzney zaufani, pędzili przed ſobą ſkrzydlaſte Woyſka iak Owce, ſame zaś Korpus z Generałem Loſſow, ieden młody Piechowſki Namieſtnik z dwudzieſtą czterema Szeręgowemi piechotnemi (bo Im Konie wyzdychały) nie tylko owego Maiora Dawnarowicza (z żalem to mowię, bo był Człek dobry, ale w złey ſprawie) dwóch Porucznikow Ladzimirſkich i wielką liczbę Zołnierzy trupem na placu położywſzy, ſamemu zaś Generałowi Loſſow, pozwoliwſzy przez delikatność ucieczki, na znak iż miał moc nad nim, i był w Jego ręku, odebrał Pałaſz i Order; które na dowod prawdy tey;

pamięci godney, oddane były w ręce Krola Polſkiego, Pana ſwego, na znak, iż ieſzcze ieſt w Polakach krew Przodkow, i przy niey Opatrzność Boſka.

A coż teraz mowić o Polakach, gdy w całym świecie ieſt zadziwienie, iak w momencie wyſtawili ſto tyſięcy Woyſka, i pięknego, i we wſzyſtkie potrzeby woienne z zadumieniem przedziwnie opatrzonego, a przez nierząd z łaſki Pruſaka w ſkarbie nigdy pieniędzy nie maiąc, ani ich pożyczywſzy, i ieſzcze z uwodzeniem długim przez Pruſaka maiąc odmowione, dla większey zguby, iak ieſt wyżey wyrażono.

A coż mowić gdy Narod Polſki, ośm Millionow, liczbę maiący, poſtawi żołnierzy ſtarych ſwoich rodowitych, w rożnych ſtronach, świata ſłużących doſkonałych, i doſkonalić innych mogących dwakroć ſto Tyſięcy, ochotnych dla Oyczyzny wyrachowanych, a gdy poſta-

wi w polu umundurowanych z wſzelkim porządkiem i munderunkiem Szlachty i innych ochotnikow, za Oyczyznę chętnie ginąć determinowanych, bo żalem i krzywdą iey, i krwią Braci iedynie przeciwko Pruſakowi zapalone paſſye maiących trzykroć ſto tyſięcy, wieleż im ubędzie ludności, choćby dwakroć ſto tyſięcy zginęło, oto na ich mieyſce, iak z piaſku przez żal przez zemſtę gotowych w polu ſtanie czterykroć ſto tyſięcy, a Narod zapalony, potrafi bez hamulca zrobić z Kozła Barana,

Udawała ſię chytrość, podſtępy, żdrady, rabunki, zniſzczenie, gwałty, przemocy &c. Pruſakowi ſubordynuiącemu nawet przyiacioł, w iedności z Polſką żyć powinnych, na karki i zgubę Polakow, ale ſię to udawało dopoty, pokąd Polacy z Krolem ſwoim nie byli, w iedności, i pokąd pod nim z podniety iego kopali dołki, pod Krolem do-

brym, od Boga dla nich, i ich ocalenia danym, lecz ſkoro ſię ziednali i porozumieli z Krolem ſwoim, a poznali zdrady Pruſkie, dawne i teraźnieyſze, iuż idąc za rozumem i wolą iego, iak pſzczoły za Matką, poznawſzy, że bez niego, muſieliby żyć przeſtać, (iak chciał Pruſak) więc teraz od Mieſiąca Auguſta, nayściśley z Krolem ſpoieni miłością i ſercami tak, iż na iego głos wſzyſcy życia ſwoie za niego i Oyczyznę ofiaruią, iużeż teraz ſkończyła ſię praktyka, i intryga Pruſka, iużeż Polacy przeſtali ſię bać Pruſaka, a Pruſaka przez odkryte zdrady nikogo przyiaznego mieć nie mogącego.

Dotąd ſię (Woynę ſiedmioletnią maiąc w pamięci, a przez iedyną kompasſyą i protekcyą Roſſyi, zatrzymaniem przy życiu, i tey wcale niepotrzebney exyſtencyi Pruſaka zakończoną) obawiali i Obcy, i Polacy, dopoki nie po-

znali

znali ſpoſobow, iego myślenia, na ſamych zdradach (długo trwać nie mogących i zawſze po odkryciu do gorſzego nad pierwſzy końca, zmierzaiących) iedynie zaſadzanego.

Lecz gdy teraz z wſzech miar przekonani zoſtali, iż i Diabeł, i Pruſak, nie ſą tak ſtraſzni, iak ich maluią, bo Pruſak przy dwoch kroć ſtu tyſięcznym Woyſku, a oſtentacyi tyle drugiey połowy, okazywał ſię mocnym i ſtraſzył wielu, iak Baba kożuchem (ia to mowię Francuz znaiąc i ſztuki i zdrady iego, bawiąc tam, i poznawſzy wſzyſtko przez lat 12.

Z tym zaś ſtrachem Jego poznawſzy ſię, wcale ſądzę niegodnym tego nazwiſka, i można z nim wſzyſtko co ſię podoba zrobić, bo ma tylko Maſkę ſtraſzną, ktorey ſię boiąc Polacy, prożną dotąd iak małe dzieci wpoioną maiąc ſtrachow impreſſyą, ulegali mu od lat

tak dawnych we wſzyſtkim, co on tylko ſam chciał, a przez to wprowadziwſzy go w zuchwałość, z nikczemnego, zrobili go ſami przez uleganie, ſilnieyſzym, ale iednak nie mocnieyſzym od ſiebie.

A lubo on do tey zuchwałości przyſzedł, iż ſię chce nie tylko mocnym, ale nawet potężnym i ſtraſznym okazać, zakładaiąc ſobie w dalſzym czaſie (i ſyna do tego ſerce maiącego ſpoſobiąc) ażeby przepiſywał reguły i Prawa nie tylko Polſzcze, ale też nawet i innym Potencyom, przez iedyny ambit wielowładztwa.

Straſzy wſzyſtkich ſłabſzych, licznym Woyſkiem ſwoim, wyprowadziwſzy go na rewią w pole, ale to pod czas pokoiu, nie maiąc z nikim Woyny, do ktorego liczby przyłącza nawet Mundury, na kołkach, ieſzcze przez Xcia Fryderyka III. do chałup goſpodarſkich roz-

dane, mizerne, i przezroczyfte, ciepło iedynie lubiące dla Rewii (ale broń Boże zimy) ciefzy fię z ich Mufztry i ferca, ale ich wykalkulować nie może przychylności, wieleby fię przy nim podczas Woyny z kimkolwiek rozpoczętey zoftało, i dla tego teraz tylko ftrafzyć, i napadnieniem raptownym korzyści fzukać umie, ale Woyny z nikim prowadzić nie potrafi.

Bo wiadomy przefzłych Kampanii, wiele na nich bez zyfku w Czechach, utracił Woyfka, bo na przekonanie, gdy w tym Roku przeciwko Auftryi prowadził Dywizye fwoie, wiele mu fię z nich do Kraiu nie wrociło żołnierzy, wiele do Leopolda Krola Węgierfkiego i Czefkiego ftyfząc o intencyach iego zbawiennych, nawet z bronią pofzło, wiele ftyfząc o zdradach pod Polfką, do niey powrociło?

Bo na oſtatek gdyby miał Woynę Pruſak z Auſtryą, wieleż w Woyſku Jego ieſt Auſtryakow? gdyby przeciwko Polſzcze? wſzak większą połowę Woyſka iego ſkładaią Polacy, a te dwa gatunki Woyſka, poſzłyby zawſze, wſtecz przez naturalne przywiązanie, ſtawaiąc przy obronie właſney Oyczyzny i Rodakow ſwoich, Oycow, Stryiow, Wuiow, Braci naymilſzych ſwoich, ktorym winni z Prawa Natury, koniecznie ſerce i miłość.

Gdyby zaś przeciwko Moſkwie chciał woiować, a ta, przez powrocenie Kraiow, (ktorych nigdy nie była chciwa, tylko ie przez Pruſaka miała ſobie narzucone, i dla tego naydyſkretniey iak Matka z dziecmi, obchodziła ſię Imperatorowa nie iak w niewoli, ale pod ſłodką protekcyą ſwoią będącemi Polakami, chcąc ich zawſze mieć, nie poddanych, ale przyiacioł, z ſzczerą intencyą powroce-

nia ich Oyczyźnie, i złączenia się z niemi wieczną przyiaźnią, dla Polski koniecznie potrzebną) skleiona przyiaznym Aliansem na zawsze z Polską, ktoryżby Polak w Woysku Pruskim, podniosł broń przeciwko niey, widząc Polakow z Moskwą iedno rozumieiących. i o odzysk Kraiow, przemocą i zdradą wydartych przez Prusaka, przeciwko niemu broń podnoszących, któryżby był tak niegodziwy Polak, gdyby nie spieszył na obronę Braci, i ratunek Oyczyzny własney, nazwałbym go iaszczurczym plemieniem. i przekląłbym go z całym Potomstwem do końca świata, ażeby nigdy takowi odrodkowie, nie oglądali pociechy.

Niech wniosek i nadzieia moia, maiąca fundament, zostanie skuteczna, że Prusak zaczyna Woynę z ktorymkolwiek z tych trzech; wyprowadza sto tysięcy Woyska, a przez dezercye i wi-

doczne z bronią całych Regimentow od Niego odstępowanie, zostaie mu się reszty w polu 30,000. przeciwko 100,000. iakaż kalkulacya straszna, a ieszcze do tego w wnętrznościach Jego Kraiu, despotyzm robi rewolucyą, a taką że go nawet pozbywa się, czy politycznym, czy nauczonym, od Niego sposobem.

Jakażby to była przednia kalkulacya, Metra do poprawy nie znayduiąca, któreyby i Hertzberg słuchać i posłusznym bydź musiał, w inszym iak teraz sposobie.

12mo. Dyssydentow namowa i podnieta do Konfederacyi Słuckiey i Toruńskiey w Roku 1767. przez Prusaka, sekretnie Ich protekcyą Rossyiską okrywaiącego, wieleż w Prowincyi Wielkopolskiey sprawiła rewolucyi, Szkod Processow i niespokoyności? zrobił dla nich Prusak pod hasłem Moskwy, czego tyl-

ko ſobie życzyli, i winne obowiązki (pryncypalni wyznaiąc ſekretnie Pruſakowi, począwſzy od Goltzow, Grabowſkich, Unrugow &c. mnieyſi zaś za obiekt godny wdzięczności gdy mieli zawſze Moſkwę) widząc tych więkſzość, bez wyznania ſobie prętendowaney podległości, burzy znowu Pruſak w przeſzłym i tym Roku, tychże Dyſſydentow, przeciwko Moſkwie, przez Grabowſkiego ſwey Religii, Wołkowyſkiego Staroſtę i Poſła, umyślnie dla praktyki dogadzaiącey ſobie, zrobionego, daie ſekretne Baliki; Obiady i Kolacye, choć rzadko, bo mu ſkąpą ręką pieniądze dane, nie wyſtarczały, wſzyſtkich Dyſſydentow zaślepiaiąc oczy, że te Prawa które pod protekcyą Moſkwy otrzymali, nie ſą dla nich doſyć dogodne, i owſzem przez uleganie Moſkwy przyiazney Polſzcze, ſą ſzkodliwe Religii Dyſſydentſkiey, i różne im pcha w

ufzy, w rozumieniu że głupim, a iedy. nie fobie zaufanym przez Religią, robł fekretną konfpiracyą, ieſzcze dotąd przyduſzoną, że generalnie wſzyſcy Dyſſydenci, ſą Jego w Polſzcze Szpiegami, Faktorami i Poddanemi z deklarowaną protekcyą i przyięciem ich do Kraiu ſwego, w przypadku odkrytego, ich poſtępkow ſekretu, iakoż już niektórych w znaczney liczbie od Unrugow Kray przez Dyrektorſtwo mennicy ubożących, Tepperow, Blankow, Szulcow &c. zrobił Obywatelami w ſwym Kraiu, a przez to Polſka do większey coraz mizeryi i wyniſzczenia z Kraiu pieniędzy, ku oſtatniemu upadkowi przychodzi, przez nieoſzacowaną Przyiaźń, Gwaranta, Sąſiada, Przyiaciela, i Alianta, boday nigdy nieznanego zdraycy.

Opuſzczam inne intrygi, na zgubę Krola i Polſki, w ſtopniu podłego ale poczciwego Człowieka niegodnym,

przez Prusaka nawet ieszcze w tym czasie praktykowane, bo o tych Gabinetowe Krola Polskiego wiadomości, oświecić Narod, choć przy sekrecie i polityce powinny, gdyby nie wszystkich, to przynaymniey zaufanych, i po Bogu miłość Oyczyzny, za naypierwszą maiących, że Prusak biorąc się na wszystkie sposoby podbicia sobie polityczną, ieżeli się uda Intrygą Polski, bierze się na wszystkie sposoby, iuż to maiąc wszystkich Bankierow w Polszcze swoich, gubiących Polskę, przez wprowadzanie do Kraiu Monet Pruskich, z stratą Millionow przez Redukcye, a zgubą ludzi ubogich przez szkodę, nadzieię zaś gminow biednych do siebie przyciągnienia, przez Apostołow do tego wyznaczonych, iuż to przez skupowanie za też bezwalutne pieniądze swoie Pałacow, Kamienic, Dworkow, i Jurydyk w Warszawie, albo onych muro-

wanie, iuż to za okopami, i około Warſzawy dobr pod różnemi Imionami dziedzictwem nabywanie &c. co wſzyſtko ściągnąć może bardzo złą (ktorey niechcę teraz wyrażać) dla Krolestwa Polſkiego Konſekwencyą, nad ktorą przy mądrym Krolu, zaſtanowcie ſię Polacy; wſzak wam światła nie potrzeba, bo macie iaſne rozumy, wſzak krzywd wam i zguby, z intryg przekładać i oſtrożności uczyć, nienależy, boście iuż ich Milion razy doświadczyli, a zatym powinniście, z przykładow ſwoich, choć pamięci niegodnych, iuż teraz nawet innych, czekaiących tych loſow, przeſtrzegać i bacznemi czynić, iak maią bydź oſtrożnemi.

13. Na Dom Saſki ſą narzekania, że przez czas nayzręcznieyſzy iego Panowania, Polſka z ſił wyſzła, nikczemną ſię ſtała, z utratą reputacyi nawet po oſtatnim w rzędzie przed niemi, Janie

Sobieſkim, zoſtawił Polſkę wtych wſzyſtkich nieſzczęściach i Polakow, ktorych teraz z płaczem doznaią.

Ja nie ieſtem Sas, nie ziadłem ieſzcze nigdy w tym Domu, ani obiadu, ani kawałka chleba, choć go byłem godny, przez moie attencye czynione dla niego w Roku 1768. i 1771.

Przecież iako Francuz, wſpaniałą Duſze maiący, zrzekaiąc ſię wſzelkiey pretenſyi, mowię o tym Domie przezezacnym, krew z naſzym Krolem złączoną maiącym, że Polacy złą i ślepą maią nienawiść, przeciwko niemu, nazywaiąc Go bezczynnym, doſyć ia mowię był czynnym że gdy przy intrygach Pruſaka, a ſprzyianiu nayſzczerſzym Moſkwy, nie mogł nic odzyſkać, i dobrego uczynić dla Polſki, przynaymniey utrzymał, zabor Kraiu, ieſzcze za Jana Kazimierza iuż przez Hołdownika Pruſaka ułożony, doſyć przy bezſilno-

ści Polſkiey (a ktoż iey chciał na Seymie 1717. Roku? Podatki na woyſko odmowiwſzy, i woyſko przez Auguſta II. w Komplecie utrzymuiącego, zwinąwſzy? wſzak nie Krol Sas, ale Polacy,) że niemogąc odebrać właſności Polſkiey, zachował Ją przynaymniey przez związek z Potencyami Europeyſkiemi, przytym całkowicie, co zaſtał, i ieſzcze Podole z Ukrainą, i Kamieniec odebrał.

Ktoż mu przeſzkodził do zbawiennych doprowadzenia do ſkutku intencyi? oto ſami Polacy, zdradę na zgubę Oyczyzny, intrygą Pruſaka zarażeni i przekupieni (niewypiſuię Ich Regeſtru, ale ich poznać można) bo i teraz Piosnkę Jego, iak Syreny Oyczyznę i Braci zabiiaiący, ſpiewaią Perekińczykowie, razem i od Moſkwy przez tyle lat biorąc wielkie Penſye, dla tego iedynie, ażeby od intryg Pruſkich, ocalona Pol-

ſka była, brali z obydwoch rąk pieniądze, gubili Polſkę a na Dom Saſki poczciwy, niewinny, i życzliwy, zwalałł ſwoie niegodziwości, ktore ſię ieſzcze odzywaią i na tym Seymie za Pruſakiem w ich plemieniu, niegodnym ſię nazwać Polakiem, ani mieć mieyſca, nie tylko w Obradach wielkich i Publicznych cały Kray i Narod intereſſuiących, ale nawet w prywatnych,-wſtyd z niemi mowić iako z zdraycami ſwemi i Oyczyżny.

Krol mądry Polſki, a Narodowi ſwemu iako Polak życzliwy, niechcąc Go po śmierci ſwoiey w oſieroceniu i zamięſzaniu zoſtawić, a przecinaiąc przez perſpektywę rozumną, nieſzczęśliwości wſzyſtkie, naywięcey podczas Bezkrolewiow, od Zygmunta Auguſta bez urządzenia Sukceſſyi zoſtawionych, proponuie na Seymie, że Ja laty uciążony i śmiertelny, radbym gdyby z umnieyſzeniem zdrowia i życia mego,

widzieć Narod ten ukochany, a widzieć w iak naywiękfzey fzczęśliwości przed śmiercią za życia mego, radzę i życzę ażeby fobie Stany Seymuiące, obrały za życia mego Sukceffora Tronu, podług woli fwoiey, gdyż ia z moiey ftrony, niemam nikogo, i żadnego proponować.

Otoż tu Seymuiące Stany wylanym fercem Krola fwego, rozrzewnione, niechcą za życia Jego pozwolić na żadnego Nominata, tandem iednomyślnością ftaie zgoda, na Elektora Safkiego, przez wielu wdzięcznych, i remonftracye Krola dobrego, prewalencyą w fercach, i pamięć ożywiaiącego maiących, naftępuie potym w tey mierze od Seymu zalecenie, ażeby Marfzałkowie Seymowi tę wolą Krola i Stanow Seymuiących iednomyślną, Woiewodztwom oświadczyli, i ftało się to wfzyftko w celu famego Elektora Safkiego.

Lecz ieżeli ten Pan, albo ſam pamiętny ſtraty Milionow z ſzkodą dziedziczney Saxonii w Polſzcze, nie zechce Tronu, albo mu go Narod Saſki przez obawę ſiedzenia w Polſzcze, z krzywdą Saxonii nie pozwoli, i ieſzcze że Elektor Saſki nie maiąc Sukceſſora, może ſię exkuzować od Sukceſſyi Tronu Polſkiego.

Coż zatym idzie? oto ukartowany dawno Plan Pruſaka, ażeby ſam z Hołdownika i Alianta był Krolem Polſkim, a potym Polſkę inkorporował do Prus, przez Polſkę nadanych, i od niey przemocą zabranych z zgubą Imienia Polakow, a podług planty Fryderykow, nazwał wſzyſtko Kroleſtwem Pruſkim.

Albo ieżeli Polacy tego, przez nayſubtelnieyſze remonſtracye Włoſkie, Lukiezyniego Miniſtra Jego nieprzyimą, tedy ſtawi na celu Brata Elektora Saſkiego Maxymiliana, za ktorego gdy

będzie Krolem Polſkim, wyda Corkę ſwoią, i iak ſwego Zięcia, tak i Polſkę, iego Sukceſſyonalną, zechce z Barana w Kozła przemienić we wſzyſtkim.

NB, Należy tu teraz nadtą materyą wielką a loſy dalſze determinuiącą, bardzo ſię zaſtanowić i pomyślić, co z nią uczynić, albo ieſzcze o kim innym dogodnieyſzym, a bez opieki Pruſaka będącym pomyślić, azeby mu nie tylko nie ulegał, ale też był nad niego mocnieyſzym, i z Europą Kommunikacyą przyiazną maiącym, ktorąby z wſzech miar, loſy i powodzenia na potym ſzczęśliwſze Polſki, intereſſować mogły.

Ja go iuż widzę przez perſpektywę, ale Polakow wyborowi przeſzkadzać niechcę, oſobliwie, ieżeli ſię z Elektorem Saſkim ułożą, i dla ſiebie Go zobliguią.

Opuſzczam dla krotkości, dalſze Punkta i remonſtracye tychże Poſłow Wielkopolſkich przeciwko Pruſakowi, i

Ali-

Alianſowi dla Niego nienależycie przez pragnących gubić Oyczyznę podſtępnie wypracowanemu; ſtanęła natym konkluzya między niemi, że ktory mowić, albo piſać będzie za Pruſakiem, tym ſamym będzie oczywiſtym nieprzyiacielem Oyczyzny.

Ukraińſkich także Poſłow niewyſzczegulniam, (ſkracaiąc piſmo) Punktow i Remonſtracyi za Roſſyą mowiących, oſobliwie: że Moſkwa w nayciężſzych razach, dawała Polſzcze ſwey przyiaźni dowody i dawno, i pozniey, przez wſzyſtkie czaſy, i proſzona przez Rzpltą o Protekcyonalne poſiłki, dla utrzymania wewnętrznego pokoiu, i przez tyle lat trzymaiąc woyſka ſwoie w Polſzcze po Przyiacielſku w naywiękſzym zachowała rygorze, karności i ſprawiedliwości, iako świadkiem Deklaracye Jey Poſłow, i ſamey Imperatorowey, dnia 10. Sierpnia 1768 Roku.

P

Trzeba wniść w siebie, trzeba się samym Polakom osądzić, ieżeli za tę nieinteressowaną a uprozszoną Protekcyą, nie są winni wdzięczności, za te woysk trzymanie, a na nie Millionow Rubli, z uszczerbkiem Skarbu Rossyiskiego w Polskę wsypanie, nie dla swego, ale iey interessu, iakąż piwinni mieć wdzięczność, i dziękować za tę w Kraiach bezportowych Zboż konsumpcyą, za gotowe pieniądze, kiedyż na Ukrainie było Zboże tak drogo przedawane? i ktory Szlachcic tyle gotowych zebrał pieniędzy? gdy niebyło Woysk Moskiewskich?

Niech decyduią Polacy, coby dotąd z nich, i ich Kraiu było w bezsilności przy zapalonym ogniu wewnętrznym, bez perspektywy i Kompassyi nad sobą? oto gdyby Protekcyonalnych Posiłkow nie było, iużby była pusta Arabia, przez Prusaka opanowana, a Kraie Zagraniczne Sąsiedzkie, pełne możnieyszych Polakow.

Niech się osądzą Polacy, że spkoyność, i dzisieyszą rządną exystencyą, winni Rossyi, winni tey względney Monarchini obowiązki, za iey serce nieinteressowane, niczym więcey, iak iedyną miłością i pragnieniem uszczęśliwienia Polakow, a zasłonienia ich od natężonego na ich zgubę Łuku Prusaka, a tym bardziey od samego początku, niech osądzą iey serce, przez ktore', czy rości do Polakow iakową za te wszystkie uczynności, straty woysk i skarbow pretensyą, czy żąda iakowey nadgrody? a zamiast tych, iaką od Polakow odbiera wdzięczność, i podziękowanie? ubolewać nad nią należy, iak nad owym Ewangelicznym Gospodarzem, iż ta usposobiwszy Rolą do przyięcia Ziarna Pszenicznego, czystemi intencyami swemi, pragnąc się ucieszyć z dobra i losow szczęśliwych Polski, aż oto przyszedł nieprzyiazny Człowiek Pru-

ſak zazdroſny, i zaſiawſzy kąkol, zamiaſt pociechy, napełnił iey ſerce żalem i boleścią.

Jeżeli kto powie: iż ſobie Kraiem zabranym nadgrodziła uczynność, to takowego niechay przekonaią wſzyſtkie Deklaracye tey Samey Monarchini, i Jey Poſłow, iako ieſt wyżey wyrażono, że co tylko czyniła, czyniła zawſze bez naymnieyſzey pretenſyi; owſzem ku ocaleniu granic, gwarantuiąc oneż, a ieżeli przymuſzona przez Pruſaka wzięła, i odda, niechże i Aliant nowy Pruſak odda.

Imperatorowa traciła wiele dla Polſki i ſzkodna zawſze, przecież nadgrody żadney niechce, tylko przyiaźni i ſerca Polakow, Pruſak zaś nigdy dla Polſki nic nietracił, tylko brał, i ma z niey wſzyſtko, niechże iego adherenci, okażą dowodami ſkutecznemi, ſerce Jego, i życzenie dla Polſki nieinteresſowane.

Po takowych i tym podobnych, Posłow Ukraińskich remonstracyach, nastąpiła konkluzya, iż przez wszystkie rozumne, polityczne, i systeminatyczne racye, i Konsekwencye, ptrzebna koniecznie przyiaźń, i związek z Rossyą, z umocowaniem po od branym Krain, Granic, i zagwarantowaniem ich wiecznego bespieczeństwa, przez Potencye Europeyskie.

Polacy sławni, Polacy mężni, rozumni, i więcey iuż teraz w Europie od nas Francuzow poważani, przez rząd, i ustawy wasze, echo szczęśliwość Krolestwa, i każdego w szczegulności, pod Berłem, i rządem mądrego Krola Polaka, ogłosić wkrotce miacy, mowię do was Cudzoziemiec, ale przez iakowąś sympatyą życzliwy, gdy wam pomoc upadła od naszego, a wam zawsze od wiekow przychylnego Krola, zaklinam was na miłość Boską, na miłość

Oyczyzny po Bogu pierwszey, na miłość waszą, i krwi waszey, mieycie baczność w Kaiu waszym, na Osoby tam wysłane do zapalania Ognia wewnętrznego, (ale nie od Moskwy, iuż wam sercem przyiazney, i ręczę iednomyślną na zawsze bydź z wami chcącey) nienasladuycie sceny u nas, na zruynowanie Tronow, zgubienie Religii z świętościami, obalenie Ołtarza, i Ofiary, a przyprowadzenie przez nieład, niesworność, nierozumną we wszystkim wolność, całego rodzaiu Ludzkiego przez Ludzi pierwey zgromadzeniem wolnym, a teraz oświecicielami się nazywaiącym, zrządzoną; kochaycie i szanuycie bardziey iak my Krola, z łaski Bożey wam danego (ktorego Ja wyznaię teraz, ten grzech publicznie, zostaiąc w Konfederacyi Barskiey, byłem iego, i Moskwy ślepym nieprzyiacielem, bo mi Oyczy zacmiła Maska Pruska zdradliwa, pro-

tekcyą oświadczaiąca, a iuż dawniey i teraz, po tey zdiętey przeyrzawszy, i otworzone dobrze oczy maiąc, widzę że każdemu z osodna obiecuiąc pomoc, wszystkich szukał zguby, a na ich obalinach, wywyższenia siebie i swey ambitney chciwości, i kiedy widzę iż to odkrycie się sobie zdradzonych, porozumienie się z sobą przyiazne, gdyby było nastąpiło choć w Roku 1771. kiedy Krol mądry Polski Reflexye, a Rossya szczerze przychylna, perswazye swoie, przez Deklaracyą Posła swego Wielkiego Salderna, praktyką Pruską z Polski wygryzionego, czynili, gdyby mowię wtenczas Konfederacya Barska, zaślepiona w Prusaku, była ie do uszu i uwagi, swoiey przyięła, i o wszystkim oświeconą została, ktożby mogł wątpić że taż Konfederacya, byłaby z Cesarzem Rymskim, i Rossyą złączona, a przewodniczego głosu Krola swego słuchaią-

ca, wszystkie siły obrociła przez sprawiedliwą zemstę zdrady i zguby swoiey, na Prusaka, i nietylkoby mu Kraiu zabierać, i wzmacniać się nie dała, przy tych dwoch Mocarstwach, przez niego złudzonych, i urwaniem Polski zdradzonych, ale też odebrawszy wszystkie Polskie własności chytrością, gwałtem, i przemocą wydarte, byłaby odebrała, i tryumfalnie dzieło swoie, z pamięcią i chwałą wieczną zakończyła.

Kochaycie mowię Krola, i szukaycie przez Panowanie iego mądre, Chwały nieśmiertelney, i uszczęśliwienia prawdziwego, bo wam go wcale dlatego, i w tym czasie Bog dał, i wybrał, zachowuiąc was, i Kray cały od zguby.

Zrobcie dla powagi, Konsyderacyi, Kommunikacyi z Potencyami Europeyskiemi, Tron Sukcessyonalny z Elekcyią za życia Krola, Nominata zdatnego, *Prymogenitury* nie przyimuiąc za-

impozycyą, reſztę ſami potraficie pięknie w tey materyi, przez wzgląd na ſwych potomkow napiſać.

Siły Kraiowe, dobrze iż ſą woyſkami pomnożone, ale nie doſyć natym, bo maiąc ſąſiada chciwego, i zawſze na zgubę czuwaiącego mocnieyſzego Pruſaka, trzeba mu ie uczynić koniecznie ſtraſzne, przez związek wieczney pryiaźni (po ułatwionych między ſobą iaknayprędzey żalach i krzywdach) z Domem Auſtryackim, Roſſyą, Krolem Szwedzkim, Danią, Saxonią, i innemi Mocarſtwami Europeyſkiemi, ktore maiąc z ſobą ſprzymièrzone, będziecie zniemi razem naymocnieyſzemi, bez wſzelkiey od kogożkolwiek obawy, bo bez rezerwy żalu, i pretenſyi, Przyiaciele wieczni nierozdzielni, iednym ſercem i miłością tchnący, razem wſzyſcy iednego, a ieden wſzyſtkich całością, pomyślnością, i exyſtencyą, intereſſowani.

Maiąc zaś Alians z Portą Ottomańską wam przyiazną, i prawie interessem waszym zagrzaną, choć w inney myśli, przez Prusaka dotąd woynę z Austrya, i Rossyą prowadzącą, przełożcie iey przez Posła swego, iż wam przez ten sposob, w zapale naywiekszym będący, nie okazuie serca przyiaźnego, ale samemu tylko Prusakowi, satysfakcyą sobie wielką w swych myślach ztąd obiecuiącego, bo Austrya i Rossya, zgodziwszy się z Polską, nie będą nigdy między sobą mieli żadney i naymnieyszey do niechęci i poroźnienia okazyi, ponieważ bywały i będą zawsze między sobą przez nowy związek przyiaznemi, osłabienie zaś ich, i Porty, iest i będzie wzmocnieniem Prusaka; z ktorego intrygi, i podział Polski nastąpił dla woyny Porty Ottomańskiey, ktorą zatrudnioną była Rossya, i tym samym choć Polszcze Przyiazna, sprzeci-

wić mu się niemogła, iako to iuż iest dostatecznie wyżey dowiedziono.

Ustanowcie podatki w proporcyą woyska tak, ażeby Narod pod ich ciężarem niestękał, i widział, iż się na prożno nierozchodzą, z żalem nieznośnym. Pomnożcie skarb tak, ażeby nigdy na żadne, gdyby też nadwzyczayne potrzeby niebrakowało pieniędzy, wszak sąsiad wasz Prusak choć mnieyszy, a iakie ma leżące milliony, możecie to dobydź z ziemi, we wszystko obsitey, i niebroniącey wam się użyć, podług ich woli, przez ludzi umieiętnych.

Poprawcie Kommissyą Skarbową i wnidzcie w roztrząśnienie czynności tey Magistratury, naywięcey Kray i Narod interessuiącey (bo w iey ręku Skarb Rząd &c.) ażeby osoby iak naypoczciwsze, nayrozumnieysze, a naybardziey bez prywaty Oyczyznę kochaiące, w tey Magistraturze tak wielkiey, nie

familią, ani Subſtancyą, ale cnotami i charakterem poczciwym ozdobione zaſiadały, innego na czole nie maiąc Prezeſa Podſkarbiego; oraz o Officyaliſtach nie tylko trzeba mieć pamięć, iacy bydź powinni, ale też poznać ich liczby i expenſow prożnych potrzebę.

Nie zgadza ſię to z powagą tey, tak wyſokiey Magiſtratury, ani z Prawem waſzym. ktore przepiſało ſprawom wſzelkiego rodzaiu, forum do odpowiedzi w wyznaczonym ſądzie, gdy oſoba prywatna łamiąc toż Prawo, ma moc z woli ſwoiey, rozkazać teyże Magiſtraturze przez zapiſane Forum ſądzić ſwoią ſprawę, taż ſama nieprzyzwoitość dzieie ſię w Sądach Grodzkich Potocznych Warſzawſkich, Marſzałkowſkich Koronnych, i innych, z krzywdą Praw Stanowicielki Rzeczypoſpolitey, inaczey rozkazuiącey przez ſwoie Konſtytucye, moc i poſłuſzeńſtwo mieć powinne.

Niesprawiedliwość dla Obywateli, ucisk Miast, i tyrannia nad Wieśniakami w Polszcze, całego Swiata napełniaią uszy, a ztąd w tym Kraiu z ludzi zagranicznych cnotliwych i bogatych, przez obawę, osiadać nikt nie chce, oczekuiąc ieszcze formy Rządu, iakowe przezeń nastąpią przepisy, każdego od wielkiego aż do naymnieyszego przy własności, i bezpieczeństwie Osob, od przemocy, gwałtow, i tym podobnych zapewniaiące, a osobliwie od Sędziow niesprawiedliwych, przez ieden Rok zle sądząc, millionowe, i nienadgrodzone nigdy krzywdy, w Obywatelach Kraiowi sprawuiących, ktorychby trzeba naycnotliwszych, co trzy lata obierać.

NAYIASNIEYSZY STANISŁAWIE AUGUSCIE Krolu Polski, napełniaiący Uszy całey Europy, mądrym, łaskawym, i nayprzezornieyszym Panowaniem Twoim, masz słodką i konwin-

kuiącą zawſze, aż do podziwienia każdego wymowę, nie używaiąc nigdy wyręczyciela, uczyń to przez miłość Narodu Polſkiego, zabiegaiąc podobney iak ieſt u nas fatalney Traiedyi, przemow ſłowo, i przełoż, dosyć światła i przezorności pełnym, Seymuiącym Stanom, ażeby materyą, Miaſt, i Wieśniakow iak naydogodniey ułatwiali, ſerca ugłaſkali, i żadnego w nich nazawſze niezoſtawili nieukontentowania; mowię to z ſerca, a mowię iako Polakom życzliwy, i mowię do Polakow, mieycie czułość, i ulitowanie na Obywatell upadaiących bez winy, przez przypadki, a Oyczyznie przychylnych; Niezakładaycie mocy ani exyſtencyi waſzey na extynkcyi Zakonow i Klaſztorow, modlitwami was od Gniewu Boſkiego, i zguby utrzymuiących, a miłoſierdzie wam błagaiących, pokażcie względy Miaſtom, ktore ſą iedyną Kraiu ozdobą

i wygodą, a Obywatele ich, z krwi Przodkow waſzych, i z wami złączeni, ſercami i iednomyślnością, ktorey przez przeciwności nie zrywaycie. Oſłodzcie Stanowi Wieyſkiemu Tyrannią, nieludzkość, i Barbarzyńſkie przez nie ktorych obchodzenie ſię z nim, przez co upada, a wy przy nim, gdyż to ieſt waſz Aliment, i zgoła wſzyſtko co macie, upadaiąc zaś przez nieſprawiedliwość, w wſzelkim rodzaiu i gatunku, od JPanow Kommiſſarzy, i Adminiſtratorow nayczęściey i naywięcey, wpada w niechęć, przywary rożne, a naoſtatku deſperacyą; iakież iey ſkutki? Oto zmnieyſzenie ludności, ktora wſzyſtkie Mocarſtwa naybardziey intereſſuie, bo z niey ſiły Kraiowe, i Skarb wielki.

Nie dzielcie ciała, na części, gdy ieſteście zdrowi, na coż ſobie dobrowolne czynić niebeſpieczeńſtwo, bądźcie miłoſierni, i miłośnicy bliźnich waſzych,

poſkromcie kary nad niewinnemi, a natężcie ie na winowaycow, i zdraycow Oyczyzny, ſzanuycie i dyſtyngwuycie cnotliwych, z ubeſpieczeniem każdego, oſoby, życia, i własności, nie czyńcie zgoła nigdy nikomu tego, czego ſobie nie życzycie, a tak przy miłości Boga, gdy będzie prawdziwa miłość bliźniego, będzie zatym w Kroleſtwie waſzym, łaſka, miłoſierdzie, i wſzelkie Błogosławieńſtwo Boſkie, przy ktorych, pokoiu, ſzczęśliwości, i pomyślności z Potomkami waſzemi, doznawać będziecie, i tych wam życzę, oraz całey Europy Mocarſtwom nayſzaonwnieyſzym, ktorych iednak ſkutecznie, ſpokoynie, i trwale inaczey nie będą mogły, tylko iednomyślny z ſobą, a przynaymniey w większości związek Przyiecielſki wieczyſty, uczyniony zaś iak nayprędſzy, Pruſakowi Koniec.

PRZEPROSZENIE CZYTELNIKA.

Raz miłością Polakow zagrzany; poiachałem chętnie, słysząc o Konfederacyi Barskiey, ktorey że była podstępnie zrobiona, i zdradzona, sercem żałuię, widząc tak wielu poczciwych miłością Oyczyzny uwiedzionych, na życiu, i maiątkach zgubionych, poszukiwanie tego na Prusaku, iakie i kiedy, Bogu wiadomo.

Drugi raz w tym Roku, przez pamięć niewygasłą pobudzony doniesieniami o Seymie Wielkim, i czynnościach Jego od początku Polski niepraktykowanych, pragnąc uwiecznienie zrobić Familii moiey, że byłem przyiaciel szczery Polakow, i znaydowałem się w Jch Kraiu, i związku, przedsięwziąłem z tey okoliczności, a z okazaniem serca Polakom, że choć Osobą

Q

odległy, mam ie dla nich ſtateczne, wydać to krotkie piſmo moie.

Lecz gdy w tym ſamym czaſie, rozpoczęła ſię u nas ciekawa z początku, nakſzałt Polſkiey Rewolta, i to na ſtraſznym Marſowym Polu; kogożby woyſkowość znaiącego, gdyby łańcuchem przykutego, nie oderwała, do widzenia ſiebie, i przypatrzenia ſię, ſpodziewanym wielkim uroczyſtościom, więc i ia porzuciwſzy pioro, a uczęſzczaiąc codziennie, na to, co raz większą ſprawować maiące ciekawość widowiſko, z ktorego powrociwſzy, co mi wolnego zoſtało, choć przy przeſzkodach czaſu, to piſałem, kładę zaś na czole tego dzieła iż na Polu Marſowym, bo na nim będąc, a maiąc czas, i nie robiąc nic, tylko niekiedy obrociwſzy oczy na ten Akt Komedyalny, zatrudniałem ſię myślami, ſłodkiemi i gorzkiemi o Polſzcze,

ale w myślach roztargnionych tak, iż nawet w Domu napiſawſzy, przeczytać i poprawić, ani Senſu, ani ſłow, ani errorow, niemiałem czaſu, i dla tego ſpodziewaiąc ſię, iż w nim wiele znaydować ſię będzie podwoyności, albo ſłow nieprzyzwoitych, oczy Czytelnika obrażaiących, czynię to przeproſzenie